Kuryer Poznański.

No. 105. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 10 maja 1875.** Nikazy Gruszczyński. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdzie Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichsstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 10 maja.

Podczas dwóch minionych dni świątecznych nagromadziła się dość znaczna liczba ważnych wiadomości. Przedewszystkiém toczyły się w brukselskiéj Izbie deputowanych, przez dwa aż posiedzenia, w ubiegły piątek i w sobotę, ciekawe rozprawy nad przełożonemi dokumentami w sprawie zatargu niemiecko-belgijskiego. Jak wszędzie i przy każdéj sposobności, w każdém ciele politycznem, tak stoczyły z téj okazyi i w belgijskiéj Izbie poselskiéj utarczkę z sobą dwa stronnictwa, na które się teraz cały świat polityczny rozpada: stronnictwo t. z. liberalne z katolickiém. Rozprawy dwóch tych posiedzeń zakończyły się, wbrew zabiegom i oczekiwaniom liberalnego stronnictwa zupełnym tryumfem ministerstwa, a pośrednio porażką polityki pruskiéj, przebieg zaś tych rozpraw w najważniejszych fazach był następujący. Poseł Frère Orban z stronnictwa liberalnego rozpoczął walkę tyralierskim ogniem dość zręcznie skierowanym, bo oświadczył na wstępie, iż się zgadza najzupełniéj z zachowaniem rządu w owym niemiecko-belgijskim zatargu i z tonem, w jakim się tenże rząd wobec zagranicy odzywał i wypowiedział oczekiwanie, że teraz przeminęła już obawa o niepodległość Belgii, o trwałość państwowych jéj instytucyi i o niezależność prasy. Ale, — i w tém „ale“ wyjawił mówca rzeczywisty swój zamiar, oraz okazał końce liberalnych różków — ale położenie ministerstwa stało się trudném i wątpliwém, ponieważ to właśnie stronnictwo polityczne, z którego łona ministerstwo wyszło, na wewnątrz przywodzi kraj nad sam brzeg przepaści domowéj wojny, na zewnątrz zaś sprowadza na Belgią zawikłania z zagranicą. Na poparcie tego założenia odczytał mówca sporą ilość artykułów z dzienników katolickich i rozliczne ustępy z listów pasterskich wielkopostnych Biskupów belgijskich. Wzywał następnie mówca gabinet, by się z wpływów tak „zgubnego“ stronnictwa wyzwolił i starał się uzasadnić swe założenie, iż ministerstwo mogło było w rozgłośnéj sprawie Duchesne'a zadośćuczynić rzekomym zobowiązaniom wobec Niemiec bez narażenia rządu na zarzut słabości. Natomiast pochwalił mówca bez zastrzeżenia zobowiązanie, wyjawione przez ministerstwo, iż podejmie rewizyą prawodawstwa w celu ułatwienia zmian w stósunkach międzynarodowych. Poseł Thonissen z prawicy zwrócił w skutek przemówienia powyższego uwagę na to, że naród belgijski od czterdziestu lat swego niezależnego istnienia porobił już rozliczne zmiany w prawodawstwie krajowém li w celu zadośćuczynienia zobowiązaniom międzynarodowym; poczém zabrał głos minister sprawiedliwości i wykazał, że zarzut bezczynności w sprawie Duchesne'a uczyniony jego wydziałowi nie da się usprawiedliwić, zresztą śledztwo w téj zawikłanéj i niejasnéj sprawie jeszcze nie jest ukończone. — Na sobotniém posiedzeniu zabrał z kolei głos minister spraw zagranicznych i oświadczył, że wiadomość o świeżéj nocie gabinetu niemieckiego do belgijskiego rządu nie zgadza się z prawdą. Zwracając się następnie przeciw wczorajszym zarzutom posła Frère Orban wykazał, że gabinet za to tylko może brać odpowiedzialność, co sam w sprawie Duchesne uczynił, lub téż uczynić zaniechał. Po ukończenia dopiero śledztwa będzie czas i możność orzec, czy kodeks karny belgijski da się do sprawy téj zastósować. Jeśli prawodawstwo krajowe okaże przy téj sposobności jaką niedokładność, to ta sama niedokładność napotka się niezawodnie i w innych, zagranicznych prawodawstwach. Na zapytanie ze strony posła Bergé odpowiedział tenże minister, że rząd belgijski w styczniu r. 1874 ze strony Niemiec nie otrzymał żadnych przedstawień, że on tylko miał w tym czasie rozmowę z posłem niemieckim względem środków przedsięwziętych co do księży przesiedlających się z Niemiec do Belgii. Gdy następnie tenże poseł Bergé rozwodził się jeszcze nad stósunkiem państwa do Kościoła w Belgii, oświadczył minister finansów p. Malou, że zdaniem jego jedynym rozsądnym celem rozpraw w Izbie ten tylko być może, ażeby wypośrodkować, czy zachowanie się rządu w poruszonéj sprawie było poprawne. Owóż śmiało twierdzić może, że zapatrywanie się ministerstwa w zgodzie najzupełniejszéj z pozostawało z usposobieniem kraju. Skoro ministerstwo spostrzegło, że zachowanie się Biskupów może dla rządu niejakie zawikłania z zagranicą sprowadzić, starało się za pomocą udzielania rad przyjacielskich wpłynąć na ich postępowanie; więcéj czynić nie było ministerstwo w możności, gdyż słudzy Kościoła nie są urzędnikami państwa. Gabinet uważa religijne społeczeństwa i wyznania jako fakta dane, a minister, jako urzędnik króla, nie ma prawa wydawać Biskupom rozkazów, odwrotnie zaś niczego téż z ich strony nie może się obawiać. Poseł Orts zażądał pomimo tak jasnego i otwartego wystąpienia gabinetu, by, w celu uchylenia się od wszelkiéj odpowiedzialności, oświadczyło, iż pewne zapatrywania, objawione przez niektórych członków ministeryalnego stronnictwa nie są zapatrywaniami gabinetu i wnosi o odpowiedni porządek dzienny. Po dłuższych rozprawach przyjęto wszakże następujący porządek dzienny, mieszczący w sobie, jakeśmy to powiedzieli wyżéj, bezwarunkowe dla ministerstwa wotum zaufania: „Izba przechodzi, zgadzając się najzupełniéj z oświadczeniem ministerstwa i przyłączając się do wyrażonego przezeń ubolewania nad w mowie będącemi zajściami, do porządku dziennego.“

Nie mniéj ciekawe rozprawy zaimowały angielską Izbę niższą na czwartkowém i piątkowém posiedzeniu. P. Disraeli oświadczył w czwartek na zapytanie margrabiego Hartington, że nazajutrz wniesie rezolucyą, tyczącą się stósunku prasy do parlamentu. W dalszym przebiegu starał się zbijać zarzuty, poczynione mu przez Times, iż przerwał dyskusyą w sprawie wyjątkowych ustaw dla Irlandyi i przeszkodził dotychczasowemu czytaniu niektórych innych projektów do praw. Oświadczył on, że zdaniem jego zdąży Izba aż do końca czerwca uchwalić wszystkie projekta, które jéj zostały przełożone; w każdym zaś razie postara się rząd o załatwienie wszystkich przełożeń, chociażby przyszło jéj sesyą i na dalszy czas przedłużyć. P. Gladstone następnie, stósując się do objętéj przez siebie roli przywodzcy opozycyi, sprzeciwiał się wszystkim objawionym przez prezesa ministrów zapatrywaniom. — Dnia następnego rozpoczęły się rozprawy nad budżetem. Pan Gladstone zaczepił znów gwałtownie przełożony budżet i silił się wykazać, że ubiegły rok obrachunkowy zamknięty został, zamiast zapowiedzianéj przewyżki, w rzeczywistości deficytem sześciu tysięcy funtów szterlingów, a i bieżący rok niechybnie deficyt wykaże. Dalsze zaczepki opozycyonisty odnosiły się do powiększenia wydatków przeciw podatkowi dochodowemu, a głównie przeciw sposobom zmniejszania długu państwa, polegającym na błędnych zasadach. Dość słabo, przyznać to należy, bronił kanclerz skarbu, Sir S H. Northcote, przełożeń budżetowych, poczém poseł Lowe jeszcze ze swéj także strony wyłożył niedokładności i niedomagania budżetu i przedewszystkiem ganił system finansowy pana ministra z tego powodu, ponieważ deficyt w czasie panującego pokoju uważać należy za klęskę narodową.

I w włoskiéj Izbie w ubiegły czwartek i piątek zacięty zwarły bój pomiędzy sobą ultraliberałowie i ministerstwo, które przecież zaprawdę swém liberalizmem każde mniéj wymagające i nieco rozważniejsze stronnictwo mogłoby zadowolić. Toczyły się w dalszym przebiegu rozprawy nad interpelacyą Manciniego względem zachowania się rządu w obec duchowieństwa. Poseł Villari wskazywał na to, że prawo gwarancyjne nie dość jeszcze surowo bywa przestrzegane, i żądał, by rząd starał się o wykonywanie ustaw przez siebie publikowanych. Mówca zarzucał mianowicie, że duchowieństwu zbyt jeszcze wiele pozostawiono wpływu na wychowanie. Minister oświaty stawał w obronie rządu i wskazywał na istniejące ustawy, według których zakładanie szkół każdemu jest dozwolone. — Na piątkowém posiedzeniu ponawiały się przy rozprawach nad tymże samym przedmiotem zaczepki przeciw rządowi, które prezes ministrów, pan Minghetti, według możności odpierał. Poruszył przy téj sposobności zapowiedziany już ze strony rządu projekt do prawa, tyczącego się uregulowania stósunków majątku kościelnego, przyrzekł spieszne projektu tego przełożenie, oraz zapowiedział, iż zasadą projektu tego będzie, iż udział w zarządzie owego majątku w równéj mierze świeckim, jak duchownym przypadnie. Polityka, przestrzegana przez obecne ministerstwo w obec Kościoła jest, zdaniem pana Minghetti, dalszym tylko ciągiem polityki inaugurowanéj przez Cavoura; cieszy się téż ona „powszechném“ uznaniem zagranicy i nie należy jéj dla tego zmieniać. Na tém zakończyła się dyskusya jeneralna, głosowanie zaś nad rozlicznemi wnioskami do porządku dziennego ze strony różnych posłów odłożono do dnia następnego.

Przebieg piątkowych rozpraw w Izbie pruskiéj podajemy obszernie poniżéj.

Nowojorskie dzienniki donoszą o rozruchach wybuchłych dnia 2 b. m. w Port au Prince na wyspie Haiti. Wiadomość tę potwierdziła urzędowa depesza, którą rząd francuski otrzymał od posła swego na Haiti, dodaje wszakże ta sama depesza, że nazajutrz już, dnia 3 b. m. spokój został przywrócony. Ofiarami nierozsądnego tego zamachu legli pierwsi jenerałowie, którzy stanęli na czele rozruchu: Monplaisir, Pierre i Brice.

Lwowska Ojczyzna otrzymuje z Paryża ze źródeł, jak twierdzi, najzupełniéj autentycznych następującą sensacyjną wiadomość, którą z obowiązku dziennikarskiego tutaj z wszelkiém zastrzeżeniem powtarzamy:

W sferach rządowych francuskich otrzymano zawiadomienie, że ks. Bismarck postanowił przesłać gabinetowi francuskiemu kategoryczne ultimatum, żądające rozbrojenia Francyi i zajęcia jako gwarancyą kilku punktów terytoryum francuskiego przez wojska niemieckie.

Poparcie pełne Rosyi Bismarck spodziewa się uzyskać w czasie mającego wkrótce nastąpić pobytu cara w Berlinie, a w zamian za to poparcie, Niemcy chcą zapewnić Rosyi znaczne ustępstwa w kwestyi wschodniéj. Ultimatum niemieckie ma być umotywowane względami oszczędzenia nieuniknionego przelewu krwi przyszłych pokoleń.

O zamiarach Bismarcka zawiadomiony już jest gabinet angielski, lecz w Wiedniu zdają się o tém nic jeszcze nie wiedzieć. W Paryżu wiadomość ta po za koła ściśle urzędowe dotąd się nie rozeszła.

„Wiadomość tę — dodaje Ojczyzna — którą, powtarzamy, otrzymujemy ze źródeł najwiarogodniejszych, tłómaczyłaby w znacznéj mierze przygotowania czynione na przyjęcie cara rosyjskiego w Berlinie i wytężone usiłowania, aby cesarza Franciszka Józefa skłonić do przyjazdu do Ems na zjazd ponowny trzech cesarzy. Do osądzenia wszakże przedmiotowéj wiarogodności powyższej wiadomości, brak nam niestety dostatecznych danych.“

Pan minister Falk przytoczył w Izbie, na dowód, że zakonnice mięszają się w politykę, znaną bajkę, że Siostry Miłosierdzia w Kościanie wyszły podczas kazania księdza przychylnego miejscowemu proboszczowi. Pan Falk oświadczył, że mu to doniósł Pan Naczelny Prezes. Pokazuje to, jakie wiadomości przesyłane bywają ministerstwu. Pan Naczelny Prezes nie czekał na sprawdzenie faktu i co prędzéj napisał. Tymczasem dziś już na sądowéj drodze stwierdzono, że Siostry całkiem na kazaniu nie były.

Przewielebna kapituła Metropolitalna Lwowska obrządku łacińskiego wraz z duchowieństwem miasta Lwowa wystósowała następujący adres do Jego Eminencyi Kardynała Prymasa Ledóchowskiego:

Eminencyo!

Niezłomna stałość i światła gorliwość w obronie najświętszéj sprawy, zdobyły Waszéj Eminencyi najgłębszą cześć i uwielbienie wszystkich katolików i uczyniły Cię godnym cierpieć dla Imienia Jezusowego.

Ze słuszną dumą, ziomkowie zwłaszcza Twoi, zwracają oczy ku dostojnéj osobie Twojéj, w pierwszym szeregu szermierzy Chrystusowych na pierwsze pociski narażonéj, a odpierającéj je ze spokojem i męztwem, jakiém tylko poczucie spełnienia najświętszego obowiązku natchnąć może. Nie tajném téż od dawna było, jak wysoce Ojciec Święty ceni Twe zasługi w obronie wiary świętéj katolickiéj i swobody Kościoła położone, od dawna téż głos powszechny wskazywał właściwe Ci miejsce w najdostojniejszém książąt Kościoła gronie. Ziścił te pragnienia Ojciec Św., wynosząc Cię w liczbie onych sześciu nauką, światłem i gorliwością apostolską znakomitych mężów, których w przemówieniu swojém 15 marca r. b. wobec zgromadzonego Swego najwyższego Senatu nazwał prestantissimos viros i którym publicznie dał świadectwo, że Episcopati munere magna cum laude zeli, fortitudinis, prudentiae, doctrinaeque gesto, niemniéj gravissimis in tuenda Ecclesia causa persecutionibus singulari virtutis et invicti animi exemplo toleratis... hac honoris amplitudine sese dignos exhibuerunt. Blask tego zaszczytu spływa nietylko na obie przesławne dyecezye, które Twojemu kierownictwu Namiestnik Chrystusa zwierzył, ale i na cały nasz naród, który wśród ciężkich swych cierpień nowy odbiera od Ojca Ś. dowód Jego stałéj dla nas życzliwości i ojcowskiéj nad nami pieczy.

Racz więc przyjąć, Eminencyo, hołd najgłębszéj czci i uszanowania, który Ci składamy, racz przyjąć zapewnienie, że nie przestaniemy błagać pana Zastępów, aby Cię łaską Swoją świętą wspierać i oświecać, siły duszy i ciała pomnażać raczył i dał Ci rychło oglądać tryumf Bożéj sprawy, na któréj służbę się poświęciłeś.

Całując z uszanowaniem ręce Waszéj Eminencyi, zostajemy

Waszéj Eminencyi
najoddańsi w Chrystusie
i najniżsi słudzy.
Lwów w kwietniu 1875 r.

Ks. Karól Mossing, proboszcz kapituły lwowskiéj obrządku łacińskiego, ks. Seweryn Morawski dziekan kapituły metropolitalnéj, dr. ks Ludwik Jurkowski, kustorz kapituły metropolitalnéj, dr. ks. Łukasz Solecki, scholastyk kapituły metropolitalnéj, ks. Józef Szeligowski, kanonik kapituły metropolitalnéj, dr. ks. Feliks Zabłocki, kanonik kapituły metropolitalnéj, ks. Andrzéj Mazurak, kanonik kapituły metropolitalnéj, ks. Karól Turzański, kanonik kapituły metropolitalnéj, ks. Jan Hausmann, kanonik kapituły metropolitalnéj, ks. Konstanty Kopertyński, kanonik kapituły metropolitalnéj.

Collegium Vicariorum Ecclesiae Archicatedralis: ks. Piotr Rolny, senior et vice-curatus parochiae Archicat, ks. Otton Hołyński, redaktor czasopisma ludowego Chata, Nowiny i Wiadomości Kościelnych, ks. Edward Podolski, redaktor Przeglądu Lwowskiego, członek Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, M. S. Teologii, ksiądz Leonard Solecki, prefekt Stowarzyszenia św. Józefa z Arymatei i nauczyciel śpiewu w seminaryum arcybiskupiém, dr. ks. Józef Weber, adjunkt na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego.

Ks. Antoni Krechowiecki, dr. św. teologii, kaznodzieja archikatedry lwowskiéj, ks. Wilhelm Kloss, kanclerz konsystorza, ks. Franciszek Gąsiorowski, sekretarz arcybiskupi.

Ks. Odelgiewicz, proboszcz we Lwowie, ks. Michał Formaniusz, proboszcz przy kościele św. Marcina, ks. Władysław Wankowicz, kooperator i katecheta u św. Marcina, ks. Tomasz Stańkowski, spiritualny w seminaryum kleryków, dr. ks. Ludwik Kloss, przełożony małego seminaryum i profesor w uniwersytecie, dr. ks. Zygmunt Lenkiewicz, katecheta gimnazyum Franciszka Józefa, ks. Karól Bauch, prefekt małego seminaryum, ks. Józef Laskowski, prefekt w seminaryum kleryków, ks. Jędrzéj Zieliński, dyrektor szkoły wydziałowéj żeńskiéj i tymczasowy katecheta gimnazyalny, ks. Henryk Pertak, proboszcz i wice-dziekan lwowski, ks. Franciszek Wondrzejc, proboszcz u św. Antoniego, ks. Juliusz Tranda, ks. Stanisław Korzeniowski, ks. Leon Bogatko, administrator parafii św. Łazarza we Lwowie, ks. Józef Sylwester, wikaryusz u św. Magdaleny, ks. Antoni Skibiński, proboszcz u Maryi Magdaleny, ks. Antoni Monasterski, paroch u św. Anny, ks. Andrzéj Swisterski, wikary ad S. Anuam, ks. Urysz, wikaryusz, ks. Marcin Fijałkowski, ks. dr. Janota, profesor uniwersytetu lwowskiego.

Ks. Jan Biernacki, proboszcz Bursztyński, dziekan tym. Konkolnicki.

Ks. Leon Zbyszewski ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, kapelan Sióstr Niep. Poczęcia w Jazłowcu.

Ks. Franciszek Kautny, prowincyał Towarzystwa Jezusowego, ksiądz Alojzy Harzak, przełożony domu lwowskiego, ks. Michał Mycielski S. J., ks. Władysław Wojcikowski S. J.

Ks. Józef Kiedrowski Congreg. Missi., ks. Andrzéj Ptaszyński, ks. Binek s. c. m., ks. Klemens Kiedzuch zastępca przełożonego OO. Karmelitów lwowskich, ks. Feliks Kostański Karmelita.

Ks. Franciszek Jarzębiński prowincyał ksks. Dominikanów, ks. Dalmacy Utryjewicz przeor, ks. Wincenty Jaremowicz katecheta, ks. Ludwik Kłossowski.

Ks. Samuel Piasecki profesor S. Th. Dogmaty, Justinus Szaflarski Custos, ks. Feliks Lux profesor św. Teol. Zak. OO. Bernardynów, ks. Witalis Kułacz spowiednik OO Bernardynów.

Ks. Stanisław Tomaszewski, ks. Bruno Chladek, ks. Franciszek Szpilka Kapucyn, ks. Hieronim Ryba Kapucyn, ks. Ignacy Kolbusz Dyakon Kapucyn, Serafin Burda, fr. Hieronim Głód Ord. Minoritarum, fr. Callistus Doboss exprov. Minoritarum, fr. Stephanus Bodnareskul prof. Teologiae mora, Ord. Minorita: Hijacentus Felisiak Ord. Minori: fr. Bronislaus Kuż Ord. Minori, fr. Martinus Czerwiński gwardyan konwentu.

Ks. Emanuel Jan Słowikowski proboszcz w Sokolnikach, ksiądz Antoni Królicki, ks. Aleksander Maryański.

Drugi adres ułożony przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego, opatrzony podpisem pierwszych w Galicyi powag, również przesłany został Jego Eminencyi Najczcigodniejszemu Kardynałowi-Prymasowi hr. Ledóchowskiemu. Brzmi on jak następuje:

Eminencyo!

Nie ma pewnie zakątka polskiéj ziemi, gdzieby ozdobienie jéj Prymasa kardynalskim kapeluszem nie wywołało najżywszéj radości, a okoliczności, w jakich to nastąpiło, podnoszą ją jeszcze jak również i wysokiego tego faktu znaczenie.

Jeżeli kardynałowie, książęta rzymskiego Kościoła, są już z nazwy swéj wrzeciądzami, na których osadzone są jego bramy, a ich purpura widomym symbolem ich powołania i gotowości w przelaniu nawet krwi dla Jego obrony, to zaiste dziś, kiedy niezbadana w swych wyrokach Opatrzność, dopuszcza na Kościół swój próby, być Kardynałem, jest — być jednym z pierwszych na wyłomie, jednym z tych, który są celem pocisków Jego nieprzyjaciół.

Kogóż więc mógł Najwyższy Wódz Chrześciaństwa, Pius IX, co lubo sam skrępowany dzierży tak silnie niepożytą apostolską władzę, i jedném nieraz słowem przeraża i mięsza Jéj wrogów, kogoż stosowniéj i zasłużeniéj ozdobić rzymską purpura, jak Ciebie, który już od lat tylu świecisz podobnym Jemu duchem i nieustraszonością? Gdzież wznioślejszy widok, jak gdy Więzień Wa-

tykański wieńczy Więźnia w Ostrowie, wskazując światu: że nikt nie jest godniejszym owéj purpury nad więźnia za wiarę i przypominając mu oraz, że ponoszone dla Chrystusa więzy przechodzą wszelką, wedle słów św. Ambrożego, tego świata chwałę.

Lubo więc nikt nie zdoła godnie powinszować Ci takich odszczególnień, chwały Więźnia i zaszczytu uznania, jakże jednak powstrzymać się z tego powodu od wyrażenia Ci radości i wdzięczności naszéj dla Ojca św.

Racz więc przyjąć Najdostojniejszy i Najprzewielebniejszy Prymasie, a oraz Polski nasz Kardynale, te, acz nieudolne, lecz z głębi serc płynące wyrazy, racz choć z oddalenia pobłogosławić tym, którzy mają Cię zawsze przed oczyma, i dla których Twoje przykłady nie przestaną być żywą i zbawienną nauką.

Lwów w kwietniu 1875.

Pomiędzy podpisanymi, których dla braku miejsca wszystkich przytoczyć nam niepodobna, znajdujemy imiona następujące:

Maurycy hr. Dzieduszycki, komandor orderu św. Grzegorza, członek akademii krakowskiéj, Leon książę Sapieha, Kazimierz Rogala z Siecina hr. Krasicki c. k. rzeczywisty tajny radzca, Józef Pruss Jabłonowski, Aleksander hr. Czacki, Dr. Antoni Małecki, członek akademii krakowskiéj, Maurycy hr. Scipio, Kalikst Orłowski, kawaler orderu św. Grzegorza, Ludwik Pierożyński, Piotr Wasilewski, kawaler krzyża wojskowego Virtuti militari, Julian Kniaź Puzyna, Franciszek książę Woroniecki, Dr. Ksawery Liske, profesor uniwersytetu lwowskiego, członek korespondent akademii umiejętności w Krakowie, kawaler orderu gwiazdy polarnéj, Dr. Roman Pilat docent uniwersytetu lwowskiego, Dr. Tadeusz Pilat profesor uniwersytetu lwowskiego, Bernard Kalicki, Mieczysław Chrzanowski, Edward Pawłowicz, Marceli Tarnawiecki właściciel dóbr, kawaler cesarsko-austryackiego orderu żelaznéj korony, Wincenty Vivien, Dr. Józef Bielski, Hieronim Łodyński kawaler orderu św. Grzegorza W. właściciel dóbr, Seweryn Dziekowski, Antoni Jordan właściciel dóbr, Dr. Zygmunt Węclewski profesor uniwersytetu, członek Rady szkolnéj, Dr. Zygmunt Samolewicz dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa i redaktor Szkoły, Izydor Rozwadowski, Erazm Świerczewski i znaczna liczba osób znanych w świecie literackim, naukowym lub z zajmowanego stanowiska w naszém społeczeństwie.

Motywa do prawa o klasztorach.*)

Daliśmy już w streszczeniu motywa, jakie ministerstwo do projektu ustawy o klasztorach dołączyło. Motywa te wydają nam się niesłychanie powierzchowne i uderzająco słabe. Prawdopodobnie ukuto je naprędce i nie jestto przypuszczenie tylko z naszéj strony, znana już dzisiaj geneza tego projektu do prawa upoważnia nas do mniemania, że pospiech, a obok tego pewne znużenie, tudzież przeświadczenie, że większość obejdzie się bez długich dowodów i chętnie przystanie na wszystko, żarliwość i staranność układaczy osłabiły. Dopiero w miesiącu kwietniu powzięło ministerstwo postanowienie wniesienia tego projektu jeszcze w ciągu bieżącéj sejmowéj kadencyi. Obrady przygotowawcze trwały krótko i rzecz byłaby została rychło przed Izbę wytoczona, gdyby nie pewne wahanie się w sferach najwyższych i nie wyjazd cesarza do Wiesbaden. Zwłoki téj stronnictwo liberalne nie umiało znieść cierpliwie, żuło ono z rozdrażnieniem wędzidło swoje, parskając głośno, dopóki decyzya nie nastąpiła. Teraz nawet niechętnie patrzy na zmiany i skarży się otwarcie, że pierwotny projekt został popsuty, że tak jak jest dzisiaj, ostać się nie może i że należy go do tyla obostrzyć, iżby w razie zgody z Rzymem zakony wrócić nie mogły.

My o projekcie wypowiedzieliśmy już zdanie nasze; zapewne wprowadzone doń zostały niejakie złagodzenia, i to prawda, że niektórym klasztorom czas istnienia przedłużono, a czas to rzecz bardzo wielka w epoce gwałtu i pospiechu, jak nasza; — wszelako projekt ma wyraźnie na celu zniesienie zakonów, zwolnienia zaś i wyjątki czyni zależnemi od samowoli administracyjnéj. W gruncie więc zyskuje się bardzo mało. Obecnie chcemy kilka uwag nad motywami uczynić.

Motywa nie wspominają, że sekularyzacya w Prusiech nie od razu nastąpiła i że u nas n. p. jeszcze po roku 1830 zamknięto wiele klasztorów, jak w Lubiniu, Obrze, Gołańczy i t. d. Ministrom chodzi głównie o to, żeby przerazić umysły protestantów wykazaniem wielkiego wzrostu zgromadzeń zakonnych i liczby nowo założonych domów.

Zakony nie w ciągu wieków się rozwinęły (taka omyłka historyczna jest bardzo dziwna), ale istnieją prawie od początku Kościoła. Któż nie wie o pustelniach Thebaidy i o domach zakonnych, które się ze schyłkiem prześladowania tak bardzo rozmnożyły? Któż nie słyszał, że w wieku VI istniało już doskonałe prawodawstwo zakonne i że jedni św. Bazylego, inni św. Augustyna, inni jeszcze św. Benedykta za ustawodawcę swego uważali? Do dni naszych szanowano klasztory, nawet tam, gdzie przemagali innowiercy i rządy protestanckie Niemiec, choć zagrabiły z fiskalnych i filozoficznych względów majątki wielu klasztorów, ochłonąwszy nieco z téj chciwości, miały sobie za zaszczyt, że otaczają opieką swoją te domy cichéj modlitwy i praktyk miłości chrześciańskiéj, co więcéj patrzały bez zbytniéj zawiści na odradzające się zakony i na mnożące się nowe fundacye. Nie dawno jeszcze temu, jak dobrze przypomina Germania, kiedy z powodu napaści na klasztor Dominikanów w Moabicie sprawa wytoczona została w Izbie, ministrowie, a byli wtenczas w ministerstwie i książę Bismarck i p. Leonhard i hr. Eulenburg, przyznali prawa zakonów i nic nie mówili o tych wielkich niebezpieczeństwach, jakie dziś ex post upatrują. Organizacya zakonów i cele, które sobie pojedyńcze zgromadzenia naznaczają, wydają się panom ministrom groźne dla państwa. W téj mierze głos ministrów tak silnie zadźwięczał, iż niepodobna, by się każdemu nie przypomniała bajka o wilku i jagnięciu, a wiemy, że na świecie wilki zawsze mają słuszność za sobą, bo mocniejsze.

O duchu panującym w klasztorach, o posłuszeństwie iście jezuickiém członków zgromadzeń względem przełożonych motywa powtarzają stare, zszarzane zarzuty radykalnych dzienników. Oczywiście, kiedy kto nie ma dobrych rozumowań, musi się posługiwać lichemi.

Wiadomo, jakim uciążliwościom, jakiemu nadzorowi podlegały w Prusiech wszystkie szkoły przez członków zgromadzeń zakonnych prowadzone; w Prusiech nie było dotąd mowy o wolności nauczania, jak w Belgii i we Francyi; owóż cały ten arsenał przepisów nie wystarcza panom ministrom, którzy w motywach wykładają, iż grożące coraz bardziéj niebezpieczeństwa zmusiły ich r. 1872 rozporządzić, aby członków zgromadzeń zakonnych wszędzie ze szkół ludowych wydalono. Motywa przypominają, że naówczas katolicy skarzyli się o to w Izbie, że jednak Izba postępowanie ministrów pochwaliła.

Nie mamy powodu zastanawiać się bliżéj nad tém, jak motywa uzasadniają potrzebę osobnego prawa. Za to zwracamy uwagę na pokrętne rozumowania, jakiemi autorowie tego elaboratu chcą udowodnić, że artykuł 30 konstytucyi zaręczający swobodę stowarzyszania się, do zgromadzeń zakonnych wcale się nie odnosi. Organizacya zakonów; wyrzeczenie się własnéj woli ze strony zakonników, ich zależność od władzy kościelnéj, dostarczającą tu argumentów, które w razie danym możnaby przeciwko każdemu stowarzyszeniu mutatis mutandis obrócić. Aby wykazać, że ministrowie ustawę tę w wojennych jedynie zamiarach ukuli i że wcale nie myślą równą miarą wszystkim mierzyć, dość przypomnieć, że wolnomularze będą i nadal najszerszéj używać swobody. Zresztą kiedy rozbierano konstytucyą a i w późniejszych czasach, ilekroć przedmiot ten przyszedł pod obrady, przyznawano zawsze ze strony rządu, że artykuł 30 obejmuje rękojmię dla zgromadzeń religijnych. Germania z 5 b. m. ciekawe w téj mierze podaje przytoczenia.

Motywa wymyślają szczególniejszą teoryą o jakiemś ugrupowaniu pojedyńczych artykułów wedle przedmiotów i twierdzą, że właściwie tylko artykuły konstytucyi od 12—18 odnoszą się do wolności religijnéj, tworząc coś odrębnego w téj mierze, sedes materiae, jak powiada tekst motywów. Teorya to bardzo szczególna i nie wytrzymująca próby nawet pobieżnego zastanowienia. W każdéj konstytucyi jest całość taka, że jedne artykuły dopełniają i uzupełniają drugie; utrzymywać inaczéj, jest to wykrzywiać samowolnie ducha zasadniczego prawa. Zresztą słusznie przypomniano statystom kulturkampfu, że między artykułem 18, który ma stanowić ostateczną granicę swobód kościelnych a artykułem 30, który redaktorowie motywów starają się murem chińskim od onego sedes materiae oddzielić, znajduje się artykuł 24 traktujący o prawach Kościoła do szkoły i że ten artykuł 24 nie tylko rozbija sedes materiae, ale jeszcze łącznik nie jako między artykułem 18 a 30 stanowi.

Ten cały wywód o artykule 30 pokazuje, jak dziś nie chodzi o logikę ani o poważną doktrynę i jak w danym razie improwizują się na prędce małe doktrynki chwilowéj potrzebie odpowiadające.

To co w motywach odnosi się do rozmaitych systematów, jakich chwycić się było można i dla czego nie chciano środków połowicznych, jest bardzo pouczające i uwydatnia, że wszystkie względy słuszności i wyrozumiałości dla katolików bardzo łatwo dogodności rządowéj i policyjnéj wygodnie poświęcono. Wszystkie rewolucye zkądkolwiek przychodzą, zawsze jak najchętniéj tabulam rasam czyniły i czynią.

Wspomnieliśmy już o historycznem bałamuctwie motywów, raz jeszcze do téj kwestyi powrócić musimy. Motywa twierdzą: „Nie podobna utrzymywać, żeby kongregacye zakonne konieczny żywioł w Kościele katolickim stanowiły tak, by państwo, które ten Kościół uznaje, musiało im swobodne zapewnić istnienie. Nie są one bezwzględnie istotną instytucyą Kościoła katolickiego, bez któréj Kościoł ten nie mógłby się obejć i nieś byłby w stanie dopełnić rzeczywistego powołania swojego.“

Kto to powiada? Czy Kościół? Nie, jest to zdanie panów redaktorów motywów. Ależ to rzecz jasna i oczywista, że religijna swoboda jakakolwiek tylko tam istnieje, gdzie ludzie wedle przekonań swoich i wedle przepisów na tradycyi i na prawie uznaném religii swojéj żyć mogą. Katolicyzm istnieje od 19 blisko wieków, wszyscy wiedzą, że bez Papieża nie ma katolicyzmu, wszyscy znają sobory i prawo kościelne, na które, kiedy im to wygodne, i rząd i sądy pruskie skwapliwie się powołują. Otóż obalić naraz instytucye ściśle na téj podstawie oparte i ściśle z temi czynnikami powiązane w imię gołosłownéj i jednostronnéj afirmacyi, to po prostu przymus i niewola. Na mocy podobnego rozumowania, można katolicyzm znieść całkowicie.

Zaprawdę, uwydatnia się coraz bardziéj ta prawda niezawodna, że rycerze walki kulturnéj, że liberaliści tak dumni z nabytków XIX wieku, że prawnicy, którzy się tyle nagadali i napisali o swobodzie, nie znaleźli nic lepszego od starych bizantyńskich maksym, ba! zawrócili jeszcze daléj do pogańskich pojęć i do praktyk cezaryzmu.

Prawo przeciw Jezuitom i prawo o zakonach Jezuitom pokrewnych wniesione do parlamentu niemieckiego; nad nową ustawą o zakonach ma głosować sejm pruski. Dla czego tak się stało? Na domysły puszczać się nie będziemy, nie będziemy téż z téj okoliczności pomyślniejszych wróżb wyprowadzać. Powtarzamy, liberalizmowi chodzi o tabula rasa i dopóty on nie spocznie, dopóki wszystkiego, jednego po drugiém, w przepaść nie zepchnie. Dziś klasztory obala i instytucye kościelne, późniéj przyjdzie kolej na co innego.

Gdy się ta chwila zbliży, zobaczymy, gdzie ks. kanclerz, który się tak milicyi papiezkiéj, zakonów i zgromadzeń zakonnych boi, znajdzie ową armią, którą, jak dobrze przypomniał pan Chłapowski, chce na wzór Henryka Ptasznika na barbarzyńców naszéj epoki poprowadzić.

*) Dla oszczędzenia miejsca podajemy niniejszy artykuł mniejszemi, niż zwykle, czcionkami. (Red. Kur.).

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z parafii, 8 maja.

(O Jubileuszu).

Po kilku ogólnych słowach zachęty do godnego obchodzenia Jubileuszu, jakie w pierwszym mym liście wypowiedziałem, wypada teraz zastanowić się nad warunkami, które Ojciec św., celem pozyskania zupełnego odpustu, w Encyklice swojéj naznacza. Być może, iż poniższe uwagi niejednę wątpliwość usuną, i temu lub owemu z pasterzy dusz, niemającemu sposobności ni czasu do ścisłych badań teologicznych, pożądaną oddadzą przysługę.

Zanim przystąpię do rozbioru warunków, tudzież przywilejów tegorocznego Jubileuszu, muszę wpierw zacytować dekret św. Penitencyaryi z 25 stycznia b. r., dekret zawierający pięć punktów, odnoszących się do Jubileuszu. Są one odpowiedzią na tyleż pytań, jakie Biskupi Stolicy św. byli przedłożyli.

1. Ojciec św. daje ordynaryuszom pozwolenie na wyznaczenie mniejszéj liczby kościołów, lub nawet tylko jednego do odwiedzania a to tam, gdzie rzeczywiście nie ma więcéj kościołów.

2. Daléj pozwala, że wierni w tym czasie należycie przygotowani mogą być rozgrzeszeni nawet od występku herezyi, byleby mocne mieli postanowienie wyrzeczenia się błędów i naprawienia zgorszenia.

3. Ojciec św. deklaruje, że w obecnym Jubileuszu raz tylko jeden można dostąpić rozgrzeszenia od cenzur i od przypadków rezerwowanych, i że tylko raz jeden można dostąpić Jubileuszu, że jednak nie znoszą się te odpusty, których Stolica święta wyraźnie nie odwołała.

4. Deklaruje, że spowiedź i komunia święta wielkanocna nie są dostateczne do dostąpienia Jubileuszu.

5. „Non posse absolvi confessarios, qui complicem absolvere ausi fuerint.“

Przypatrzmy się nieco bliżéj powyższym decyzyom.

Co do pierwszego, nie chcę rozstrzygać, czy ze względu na trudne położenie, każdy rządzca kościoła może eo ipso lub téż tacito consensu władzy kościelnéj odnośny kościół naznaczyć. Ale zdaje mi się, że tak.

Decyzya pod Nr. 2 jest ważną. Benedykt XIV w konstytucyi: Inter praeteritos z roku 1749 co do haeresim externam na czas Jubileuszu zrobił wyjątek; tak samo św. Liguori powiada: „Vi Jubilaei nequit absolvi haeresis externa.“ Z tego powodu, lubo samaż Encyklika Piusa IX o herezyi żadnéj wzmianki nie czyni, decyzya pozytywna Stolicy Apostolskiéj wszelką wątpliwość usuwa. Jeżeli heretyk imiennie jest wyklętym, tedy na mocy Jubileuszu rozgrzeszonym być nie może.

Przypomnienie ze strony Ojca św. rozporządzenia, że tylko hac vice — raz jeden — od cenzur i reserwatów rozgrzeszonym być może penitent, zasługuje na baczną uwagę spowiedników, by nie przekroczyli udzielonych sobie przywilejów.

Co do trwania innych odpustów w czasie obecnego Jubileuszu można było mieć uzasadnioną wątpliwość, albowiem Encyklika nic o tém nie wspominała. Zazwyczaj w Rzymie samym w czasie miłościwego lata wszystkie inne odpusta — za żywych — ustawają. Otóż obecnie to nie nastąpiło.

Punkt 4 dekretu nie ma u nas miejsca, z powodu, że spowiedź wielkanocna już minęła; zaś o punkcie piątym wspomnimy w następnych uwagach.

I.

Warunki do dostąpienia Jubileuszu.

Encyklika Ojca św. trzy stawia warunki: spowiedź, komunią i odwiedzanie kościołów (modlitwy). Post i jałmużna nie są obowiązkowemi.

1. Spowiedź winna być odprawioną w ciągu miłościwego lata; czy przed czy po zwiedzeniu kościołów — zostawione każdemu do woli.

Ponieważ spowiedź należy do warunków, więc musi być odprawioną, choćby się same tylko powszednie miało grzechy, a nawet, chociażby kto żadnego grzechu po ostatniéj spowiedzi nie był sobie świadom. W ostatnim przypadku można wymienić jaki grzech z dawniejszych spowiedzi.

Przepisaną jest spowiedź a nie zarazem i rozgrzeszenie, przeto absolucya tylko wtenczas jest konieczną, gdyby bez niéj nie można było godnie przyjąć komunii św.

Ze słów Encykliki: vere poenitentibus et confessis pokazuje się, że spowiedź jubileuszowa winna mieć wszystkie przymioty prawdziwéj i ważnéj spowiedzi.

2. Komunia święta ma być peculiaris. Można ją przyjąć w każdym kościele i w każdéj kaplicy.

Samo się przez się rozumie, że komunia św. ma być godnie przyjętą, boć do świętokradztwa odpust przywiązanym być nie może. Komunia św. jest istotnym warunkiem i tylko dzieci, co nie były jeszcze u pierwszéj komunii św. stanowią wyjątek. Dzieciom takim można jaki inny dobry uczynek nałożyć n. p. Litanią do Wszystkich Świętych lub inne modlitwy. Dziać się to tylko może przy spowiedzi, nie extra. Inne osoby od komunii św. nie mogą być zwolnione. Nawet nie moribundi.

3. Odwiedzanie kościołów połączone z modlitwami, a to przez dni 15 do woli, codziennie 4 razy. Do woli, to jest czy jednym ciągiem, czy téż rozmaitego czasu. Kościół nie potrzebuje być parafialnym, ani takim, w którym Sanctissimum się przechowuje; wystarcza, jeżeli kościół ten przeznaczony do publicznego użytku. A więc i oratorium publicum.

Odwiedzić kościół znaczy znajdować się w jego wnętrzu. Po wyjściu z kościoła można zaraz się wrócić, wstąpić na nowo. Słuchaniem mszy św. w niedziele i święta nie czyni się zadość warunkowi jubileuszowemu, przeciwnie w dni nie obowiązujące.

Najlepiéj urządzić osobne nabożeństwa do tego — w niedzielę po południu, w czaaie majowego nabożeństwa, i odprawiać po trzykroć procesyą, śpiewając Straszliwego Majestatu i t. p.

Zresztą każdy parochus będzie wiedział, jak to urządzić u siebie, uwzględniając wszelkie okoliczności czasu, miejsca, usposobienia parafian itd.

Przy odwiedzaniu kościoła, mówi Encyklika, należy pias ad Deum preces effundere, a to w intencyi, podanéj przez Encyklikę: 1. za powodzenie i podwyższenie katolickiego Kościoła i Stolicy Apostolskiéj; 2. za wytępienie herezyi i nawrócenie błądzących; 3. za pokój i zgodę ludu chrześciańskiego; i 4. na intencyą Ojca św. (ac juxta mentem nostram).

Nie potrzeba koniecznie o tych wszystkich intencyach z osobna pamiętać.

Encyklika nie przepisuje pewnych oznaczonych modlitw. Pięć Ojcze nasz i Zdrowaś lub modlitwa jaka równie długa są dostateczne. Ponieważ jednak stoi w Encyklice ac juxta mentem nostram, dobrze jest dodać jeszcze po jednym Ojcze nasz i Zdrowaś.

Per horas canonicas non potest satisfieri precibus a Summo Pontifice praescriptis ad lucrandam indulgentiam plenariam.

Modlitwy odprawiać należy także ustnie, zewnętrznie.

Toby były mniéj więcéj wszystkie dubia.

O przywilejach Jubileuszu niebawem napiszę.

Z Krobskiego, 6 maja.

(Fantowanie administratora ks. Fligierskiego. — Termin co odpust. — Kara winnego i niewinnego).

Dnia 28 z. m. odebrał ks. administrator Fligierski z Ponieca od miejsowego burmistrza wezwanie, aby zapłacił w 3 dniach karę przez królewską rejencyą w Poznaniu zatwierdzoną 90 marek za niekorespondowanie z p. Massenbach, w przeciwnym bowiem razie nastąpi egzekucya. Dnia 30 z. m. drugie wezwanie takiejże treści o zapłacenie drugiéj zatwierdzonéj kary 90 marek. Nieodebrawszy na to żadnéj odpowiedzi, przysłał p. burmistrz egzekutora miejskiego w asystencyi ex-żandarma, protestanta — mówię, że nikt inny z innowierców nawet nie chciał służyć za asystenta. Panowie ci wylegitymowawszy się, obejrzeli mieszkanie, a nie znalazłszy nic, coby zabrać można, jako zbyteczne, grzecznie się pożegnali i odeszli. Taką samą wizytę oddali powtórnie dnia 3 bm. w sprawie drugiéj kary, ale widząc, iż nic w mieszkaniu nie przybyło, zabierając się do odejścia, zapytali, jak będzie ze zapłatą egzekutnego, na co odebrali odpowiedź, iż mogą się zgłosić do tego, kto ich przysłał. Prawdopodobnie powtórzy się ta wizyta jeszcze wielokrotnie, bo kara na ks. Fligierskiego nałożona, podobno wynosi dotąd 1410 marek. Piękna zaiste sumka i gdyby od każdego księdza dało się podobne kary ściągnąć, kasa p. komisarza miałaby niezgorszy fundusz do dyspozycyi. Co daléj nastąpi, nie wiem; pisano wam z Krobskiego, że ma podobno p. burmistrz położyć areszt na pensyą ks. administratora — tak powszechnie mówią, do téj chwili jeszcze to nie nastąpiło, jeżeli wiadomość się ta sprawdzi, nie omieszkam wam bliższych szczegółów donieść.

W przyszły poniedziałek tj. 10 bm. ma ks. Fligierski termin w Rawiczu, zapozwany został jako świadek przeciw księżom, którzy byli na odpuście św. Józefa w Poniecu. Przekonujecie się widocznie, iż pomoc sąsiedzka wedle praw majowych uważaną bywa za karygodną. Biedny lud, daremnie podąży do sakramentu Pokuty św., jakżeż bowiem ksiądz sam w parafii zdoła odprawić nabożeństwo, kazanie i setki ludzi wysłuchać spowiedzi św. Ale oto się kulturnicy nie troszczą, to dla nich fraszką, byle tylko majestat praw majowych nie poniósł szwanku.

Dziwna rzecz, że dotąd żadne prawo nie karało tak, jak karzą prawa majowe. Widzimy to na wstrzymaniu wypłaty z kas rządowych, czém dotknięci bywają winni wedle prawa księża, niechcący korespondować z p. komisarzem, a z nimi i niewinni emeryci, nie wchodzący w taką kolizyą. To samo powtarza się i w innym względzie. I tak za to, że ks. Fligierski nie chce korespondować z p. Massenbachem, dostaje się i ks. proboszczowi dr. Respądek, który w żadnéj kolizyi nie stoi, a dostaje się w ten sposób, że renty abluicyjne za meszne, z których ma pobierać procent, stanowiący część utrzymania proboszcza, na onus fabricae i utrzymanie koni do wszystkich chorych w parafii, komisya jeneralna wstrzymuje i daje polecenie bankowi rentowemu takowe składać do depozytu sądowego w Rawiczu. Na mocy czego się to dzieje? Któż to odgadnie, stoi podobno tylko w reskrypcie „auf Veranlassung“ chociaż pewną rzeczą, że ks. Fligierski jeszcze od Prześw

Konsystorza w ówczas przez rząd uznanego dostawił upoważnienie, na mocy którego miał mu bank rentowy kapitał abluicyjny wręczyć.

Zdaje się istotnie, że to dziś inne czasy jak za Karóla X, o czém nasz znakomity poseł pan Chłapowski w swéj poważnéj i tak pięknéj mowie wspomniał.

Z pod Wąbrzezna, 8 maja.

(Rewizya u ks. dziekana Połomskiego. — Wprowadzenie p. Gołębiewskiego na plebanią w Płużnicy.)

Wiele kłopotu narobił p. Gołębiewski władzom miejscowym tak w Chełmnie jak i Wąbrzeźnie, a mianowicie żandarmom. Umyślnie z ramienia rejencyi odebrał pozasłużbowy burmistrz Rex z Torunia rozkaz udania się do powiatu chełmińskiego, gdzie go wszelkie władze miejscowe wspierać mają swoją pomocą. Objeżdża on ze żandarmem pograniczne parafie i śledzi, a gdzie wykryje człowieka jakikolwiek udział mającego w gwałtownem wyprowadzeniu ks. Gołębiewskiego z plebanii płużnickiéj aż na granicę téjże parafii, wysyła go natychmiast pod eskortą do więzienia chełmińskiego. Dziwniejsza rzecz, że, jak powiadają, każdego uwięzionego najpierw i najściśléj badają, czy ks. dziekan wąbrzezki go nie namówił. Zawczoraj p. Rex jeszcze z parafii Nowowiejskiéj jednego czy dwóch do Chełmna wysłał. A przed kilku dniami p. burmistrz wąbrzezki odebrał zlecenie od prokuratora przesłuchać pewne osoby, a podejrzane wprost do Chełmna przewieźć. Czterech Wąbrzeźnian pokutuje więc za niewczesną ciekawość albo udział bierny we więzieniu chełmińskiém.

Popłoch wielki i trwoga między katolikami wąbrzezkimi powstała we wtorek zaraz po południu, gdy sędzia tutejszy ze sekretarzem swoim i p. Rexem, żandarmem i sługą sądowym do plebanii, do mieszkania ks. dziekana Połomskiego pospiesznym krokiem dążyli, bo ktoś puścił wieść, że ks. dziekana aresztują. Udaję się więc sam do plebanii, aby o prawdzie się przekonać, aż tu żandarm ze sługą sądowym na wschodach plebanii oświadczają, że mają rozkaz nikogo ani wpuszczać ani wypuszczać, bo w plebanii rewizya ścisła się odbywa. Odetchnąłem spokojniéj i uspokoiłem lud, aby się rozszedł, bo to długa sprawa taka rewizya, a niebezpieczeństwa najmniejszego dla ks. dziekana nie ma. Patrzę, wyjeżdża woźnica z furą mierzwy, cieszę się, że przynajmniéj coś bliższego się dowiem, lecz gdzietam, żandarm krzyknął, że nie wolno, a woźnica wrócić musiał. Służąca nawet do drwalni szła po drzewo pod eskortą żandarma. Kiedy się to na dziedzińcu plebanii wąbrzezkiéj działo, przetrząsał p. sędzia wszystkie szuflady, papiery, skrytki, zamknięcia i szafy najprzód w pracowni, daléj w sypialni, potém w izbie gościnnéj, potém u ks. wikarego, wreszcie u ojca i siostry ks. dziekana, nakoniec u jubilata ks. Neumana, poprzednika jego, staruszka 87 lat liczącego, lecz wszędzie bezskutecznie. Na zapytanie, z jakiego polecenia i czego szukać mają, odebrał odpowiedź ks. dziekan od sędziego, że szukać będą exkomuniki, książek płużnickich, listów i papierów ze sprawą płużnicką w związku zostających; pan Rex zaś wylegitymował się listem od prezesa rejencyi kwidzyńskiéj pana Flotwella i telegraficzną depeszą landrata chełmińskiego. Chciał podobno jak słyszałem, p. Rex kilka listów innéj treści zabrać, lecz ksiądz dziekan oparł się temu stanowczo, prosząc pana sędziego, aby tego panu Rex nie zezwolił, bo on przeciw temu protestuje, ponieważ treść, jak sam widzi, nie należy do celu rewizyi, ani téż państwu nie zagraża, — co téż nastąpiło.

Sędzia, który lubo jak najściśléj w każdą pisaną książkę, w każdy kącik zaglądał, nawet na krzesła wchodził i górę zbożową rewidował, odznaczał się grzecznością, a wszystkie polskie podejrzane pisma podawał p. Rex, aby jako umiejący po polsku osądził, czy może do poszukiwanych rzeczy nie należy. Około 6½ wieczorem rewizya była ukończona a lud na nabożeństwo majowe już się coraz liczniéj gromadzący z radością o bezpieczeństwie ks. dziekana się dowiedział.

Dziś nowa indagacya ks. dziekana spotkała, prokurator zlecił bowiem celem przedwstępnego śledztwa, sądowi tutejszemu przesłuchać księdza dziekana i świadków. Chodzi, podobno o to, aby wytoczyć skargę przeciw księdzu dziekanowi o przekroczenie § 5 prawa z dnia 13 maja 1873 względem exkomuniki p. Gołębiewskiego, w jakiemś kazaniu.

W tym samym czasie o 11 godzinie przed południem, kiedy ks. dziekan Połomski na sądzie stawać musiał, odbywało się wprowadzenie p. Gołębiewskiego przez landrata wobec oficerów i wojska i p. Rexa na probostwo Płużnickie. Już pare dni przedtém kazał pan landrat całéj parafii dzień ten obwieścić, a przecież żaden z parafian ani z innych ludzi nie stanął oprócz p. Ignacego Chrzanowskiego, właściciela dóbr Ostrowskich a zarazem dzierżawcy włók proboszczowskich w Płużnicy; ten zaś stanąć musiał, bo mu gwałtem zagrożono. Na prośbę jego, że czasu nie ma, przesłuchano go natychmiast. Na zapytanie, czy chce dzierżawę płacić p. Gołębiewskiemu, odpowiedział, że: „nie, ponieważ płacić obowiązany tylko rzymsko-katolickiemu proboszczowi, wedle kontraktu.“ Natenczas odezwał się p. Gołębiewski: „areszt kładę na dobra Ostrowskie.“ „Powoli, panie Gołębiewski“ odpowiedział, „ja oddam całą sprawę sądowi, a dzierżawę złożę do kasy sądowéj na depozyt, niech sąd rozstrzygnie.“ „Ja kontraktu nie uznaję za ważny, bo patron nie potwierdził“ odpowiedział znowu pan Gołębiewski, lecz p. Chrzanowski nie wdał się więcéj w rozmowę z panem Gołębiewskim, tylko prosił pana landrata, aby go zwolnił od dalszego pobytu w plebanii, ponieważ dąży na koléj, a wszelkie dalsze dysputy niepotrzebne, ponieważ on we wszystkiem tylko wyrokom sądowym się podda. Podpisał więc p. Chrzanowski protokół, pożegnał się z landratem i przytomnymi oficerami, a przez to dalsza czynność wprowadzenia mi nie znana.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

---

* **Doniesienia urzędowe.** Lekarza praktycznego doktora Paradies w Wrześni mianowano fizykiem na powiat wrzesiński.

---

* **Pan Józef Zórawski**, redaktor pisma naszego w zastępstwie, rozpoczął dziś odsiadywać w tutejszym krymi nale sześciotygodniowe więzienie za przestępstwa prasowe. Z dniem dzisiejszym objął redakcyą odpowiedzialna Kuryera pan Nikazy Gruszczyński. Wszelkie listy prosimy raz na zawsze adresować „Do Redakcyi“, a nie do każdorazowego Redaktora.

* **Na koszta procesowe „Kuryera“** nadesłał nam nieznajomy 15 m., X. Słomiński z Potulic 3 m., A. K. z Dębna 150 m., za które serdecznie dziękujemy!

* **Od Juliusza Ligonia** z Królewskiéj Huty odbieramy pismo następujące:

Kilka dziękczynnych słów od Górnoszlązaka.

Najukochańsi Bracia i Siostry w Chrystusie! Gdy powziąłem pierwszą wiadomość w Kuryerze o waszéj wielkiéj miłości do tego, którego Pan Bóg krzyżem doświadcza, a który pierwszy z nauczycieli nie uchylił się ani bojaźnią, ani względami przeciwników, owszém, jako prawdziwy wyznawca opuścił służbę, opuścił żonę i dziatki, by pójść z krzyżem za Chrystusem; gdy więc powziąłem wiadomość o waszém dla niego i jego rodziny uczuciu i miłości, wtenczas łzą radości i wdzięczności zrosiły się oczy moje. Ale nie przeczuwałem tego, że w krótkim czasie nad tą samą miłością i uczuciem, które dla mnie i mojéj rodziny okażecie, zroszą się znów oczy nietylko moje, ale i całéj mojéj rodziny, a nawet i wszystkich dobrze myślących tutejszych naszych rodaków.

Bo chociaż, kochani bracia, spodziewałem się tego i naprzód o tém wiedziałem i często nawet żonie mojéj mówiłem, że się raz zdarzy zły człowiek, który doniesie policyi, że mam tyle książek i że pewno policya do mnie zawita; ale czyż z książkami, za własny grosz kupionemi, lub w darze mi wręczonemi, powinienem się przed policyą ukrywać? Tego zaś nigdym się nie spodziewał, żeby policyjny komisarz, który powinien znać prawo, tak nieprzyzwoicie sobie postąpił, i żeby nawet, nie znalazłszy żadnéj winy, z roboty mię wypędzić przeł żonym doradził, jak to swojém proroctwem naprzód stwierdził. Ale za nieprzyzwoitość i odebranie roboty bez winy upomniałem się już o sprawiedliwość u wyższéj władzy, a skoro jéj nie otrzymam, ogłoszę światu, że jéj nie masz.

Dzisiaj zaś, kochani bracia i siostry w Chrystusie, składam wam w imieniu mojém i mojéj rodziny za waszę braterską miłość, za przysłane 50 tal. ofiary dla mojéj rodziny, które ze łzą wdzięczności w oczach, a z westchnieniem w sercu do Boga od was otrzymaliśmy, składam jak najserdeczniejsze: Bóg zapłać! A nasamprzód mojemu najukochańszemu dobroczyńcy, szlachetnie urodzonemu panu doktorowi Fr. Chłapowskiemu, który nie dosyć, że mi oddał chłopaka do gimnazyum i wiele innych dobrodziejstw wyświadczył, ale do tego, że pierwszy głos miłości dla mnie niegodnego podniósł. Daléj drugim dwom dobroczyńcom, którzy z głosem pierwszego swoje miłości pełne głosy złączyli. Następnie kochanemu Kuryerowi, że ten głos z taką ochotą przyjął i rozesłał na wsze strony do serc miłości pełnych braci i sióstr, i że się do tego takiéj podjął turbacyi. Daléj Przewielebnemu Duchowieństwu, które, będąc samo w wielkiém utrapieniu, jako prawdziwi dobrzy Pasterze, nie zapomina o utrapionéj także owieczce. Daléj wszystkim szlachetnie urodzonym panom i paniom, i wszystkim szanownym obywatelom i obywatelkom składam jeszcze raz stokrotnie jak najserdeczniejsze: Bóg zapłać!

O! czuję się niegodnym takiéj łaski a szczególnie tak wielkiéj! I dla tego głos naszego wielkiego bohatera, Jana III Sobieskiego z serca mi się dobywa: nie nam Panie! nie nam, ale Imieniowi Twemu daj chwałę! Wam zaś, kochani bracia i siostry w Chrystusie, nie potrafię się czém inném odwdzięczyć, jak tylko serdeczną modlitwą wraz z moją rodziną za was do Boga niesioną. I tak ten pierwszy datek z owéj ofiary złożę na największą ofiarę Mszy świętéj za was, podczas któréj z moją rodziną będziemy was polecać Bogu, żeby Swoją wszechmocną ręką wspierać was raczył, iżbyście w burzliwych doczesnego świata bałwanach w łódce Kościoła świętego nie zaginęli, ale żebyście szczęśliwie z tryumfem z nich wypłynęli i po zgonie koronę zwycięztwa od Boga w niebie za to odziedziczyli.

Czego z całego serca wam i sobie życzy

górnoszląski rodak

J. L.

* **Ważną nader decyzyą** dla naszego Księstwa wydał świeżo najwyższy trybunał w Berlinie. Uznał on bowiem, że pretensye do właściwego funduszu starego Ziemstwa w Poznaniu należą w najściślejszém znaczeniu tego wyrazu do tak przedmiotowo jak i podmiotowo rzeczonych praw, które na każdego nabywcę włości wraz z włością przechodzą. Pretensye ten tylko właściciel włości zakładać może, który się znajdować będzie w posiadaniu téj włości w czasie, kiedy fundusz właściwy do podziału przyjdzie. Jeżeli pretensye te nie zostały wyraźnie wykluczone od subhasty, natenczas przechodzą one z powodu ich subjektywno rzeczowéj właściwości na nabywcę włości.

* **W sprawie otrucia** pozasłużbowego majora Neumann uwięziono dotąd, jak donosi Posener Ztg, trzy osoby. O aresztowaniu pana Thielen dnia 4 b. m. w Berlinie już donosiliśmy w przeszłym numerze naszego pisma; w tym samym atoli dniu aresztowano w Wiedniu Adolfa Wollmann (ojca) i Kazimierza Bertrama Wollmann (syna), jako mocno podejrzanych o otrucie majora N., i to na rekwizycyą sądu powiatowego w Międzychodzie. Wollmann był dawniéj właścicielem wsi Waitze (?) w powiecie międzychodzkim, którą sprzedał panu Thielen, porucznikowi rezerwowemu 3 pułku ułanów. Major Neumann zmarł nagle w kwietniu r. z., bawiąc u p. Thielen. Śledztwo wykryło, że został otruty arszenikiem i to w tak wielkiéj porcyi, że można było nią 12 ludzi otruć. Jako powód do popełnienia zbrodni téj podają zobowiązania wekslowe do Neumanna. — W związku z sprawą tą pozostają, jak się zdaje, zasuspendowania dnia 7 b. m. dyrektora p. Geest i radcy p. Hartmann przy sądzie powiatowym w Międzychodzie przez dyrektora sądu powiatowego p. Günther z Leszna z upoważnienia poznańskiego sądu apelacyjnego. Obu zasuspendowanym urzędnikom wytoczonem być ma śledztwo dyscyplinarne z powodu za nadto przyjaznych stósunków, w jakich pozostawali do uwięzionego dziś b. właściciela dóbr Wollmanna.

* **Na moście Chwaliszewskim** zapalił się w czwartek wieczorem o godzinie 9 gaz, wychodzący z pękniętéj rury od gazu. Wskutek gorąca otwór w rurze powiększał się coraz bardziéj a ogień przybrał znaczne rozmiary, tak że główny kurek trzeba było zamknąć a płomień zalać wodą. Ulatniający się gaz zapalony został podobno przez chłopców psotników, którym jednakże udało się uciec.

* **W Chojnicach** przystępowało do komunii „starokatolików“ podczas ostatniéj bytności tam p. Grunerta z Królewca siedm osób, pomiędzy nimi nauczyciel gimnazyalny p. Rabe z Chełmna, który regularnie chodzi w Chełmnie na mszą św. do katolickiego kościoła, a jednak uważa się za starokatolika.

* **Towarzystwo św. Bonifacego i Wojciecha** w dyecezyi warmijskiéj miało zeszłego roku dochodu 3099 talarów 12 sgr. 6 fen., rozchodu zaś na utrzymanie 8 stacyi misyjnych i 5 szkół 3180 tal. 12 sgr. 6 fen. Mały niedobór został pokryty przewyżkami z dawnych lat, które razem wynosiły 2385 talarów.

* **W Szamotułach** skradziono w nocy z dnia 2 na 3 bm. pieniądze ze skarbonki w tamtejszym kościele katolickim. Jak się zdaje, złodziéj pozwolił się po nieszporach w kościele zamknąć, a w nocy rozbiwszy skarbonkę i zabrawszy z niéj pieniądze, wyszedł oknem, które pozostawił otwarte.

* **Asesor** rejencyjny Zachariae zamianowany został radzcą ziemiańskim powiatu bukowskiego i w tych dniach na urząd ten wprowadzony przez wiceprezesa tutajszéj rejencyi p. Wegner. P. Zachariae był dotąd zastępcą radzcy ziemiańskiego tegoż powiatu.

* **Dyrekcya** marchijsko poznańskiéj kolei żelaznéj urządza dnia 15 bm. pociąg nadzwyczajny z Poznania do Drezna. Pociąg ten wyjdzie ztąd o godzinie 8 minut 50 z rana a przybędzie do Drezna o godzinie 6½, wieczorem.

* **W Zerkowie**, jak nam donoszą, uderzył piorun w kościół w czasie odpustu św. Stanisława, gdy lud w procesyi wychodził z świątyni na cmentarz, wskutek czego ogromne powstało zamięszanie i wiele osób w natłoku mniéj lub więcéj poniosło szwanku, kilka zaś osób, obok których padł grom, chwilowo zaniemówiło. Wczesna pomoc lekarska i uspokajające słowa kapłanów wnet przywróciły porażonym mowę a przestraszonym spokój.

* **Ksiądz Białk**, prezes Towarzystwa czeladzi katolickiéj w Gdańsku, otrzymał od tamtejszego prezesa policyi zawezwanie, ażeby spis członków mu podał i odtąd zawsze regularnie wymieniał wstępujących i występujących czeladników. Ażeby to żądanie usprawiedliwić, powołuje się policya na paragraf 2 ustawy z 11 marca r. 1850, która stowarzyszenia, mające wpływ na sprawy publiczne, obowięzuje do wymieniania członków. Uderza to wezwanie policyi tém więcéj, że w statutach Towarzystwa czeladzi katolickiéj w Gdańsku wyraźnie jest powiedziane: „Omawianie polityki i spraw publicznych jest wykluczone.“

* **Redaktorowie** Przyjaciela Ludu, panowie Suffczyński i Tomaszewski, stawali w zeszły piątek znów przed kratkami sądu chełmińskiego, oskarżeni o artykuł ze Swiecia (No. 3 Przyjaciela Ludu). Stawało także i siedmiu świadków na poparcie twierdzeń, w owym artykule zawartych. Nie pomogło to jednak oskarżonym. Sąd chełmiński skazał pana Suffczyńskiego za ów artykuł na 8 miesięcy więzienia, a pana Tomaszewskiego na 600 marek grzywien. — Pan Suffczyński ma już **półtrzecia roku przysądzonego więzienia**, a p. Tomaszewski **14 miesięcy więzienia i 1300 marek grzywien** do zapłacenia, nadto liczne koszta procesowe i więzienne do poniesienia. (Przyjaciel Ludu.)

* **Księdzu wikaryuszowi Łukaszczykowi** w Królewskiéj Hucie zakazała królewska rejencya w Opolu, jak donosi Katolik, udzielać nauki religii w tamtejszych katolickich szkołach elementarnych, bez przytoczenia jakiegokolwiekbądź powodu. Ksiądz Łukaszczyk nietylko że nie był dotąd wcale karany, ale nadto nigdy nie pociągano go do jakiéjkolwiek odpowiedzialności. W jednéj w ten sposób opróżnionéj szkole wykład religii rzymsko-katolickiéj powierzono nauczycielowi protestantowi. — Na ostatniém zgromadzeniu reprezentantów tegoż miasta, odbytém dnia 28 z. m., przełożył p. Kubuszok następujący wniosek: „Zastępstwo miasta (reprezentacya miejska) życzy sobie, żeby magistrat przy usadzaniu nowych nauczycieli przy tutejszych szkołach katolickich wybierał nauczycieli rzymsko-katolickich, a nie nowoprotestantów, którzy sobie téż nazwisko dają starokatolików.“ Większość atoli reprezentacyi miejskiéj, złożona z innowierców, nie przyjęła powyższego wniosku nawet pod obrady i zaledwie na usilne domaganie się pana Kubuszoka zezwoliła na zapisanie go w protokóle.

* **Na posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego** dnia 4 b. m. po załatwieniu czynności administracyjnych odczytano rozprawę dra Obtułowicza o uwięzgnieniu przepuklin (ruptur); Dr Domański odczytał rozbiór krytyczny dziełka: Wykłady o rozpoznawaniu i leczeniu bezwładów p. Brown-Sequarda, tłómaczenie Dra Dobieszewskiego; p. Trauczyński okazał rurki szklane napełnione wonnym lekiem Amylnitritem; wreszcie przyjęto na członka korespondenta Tow. lek. Karóla Żuławskiego w Limanowej.

* **Posiedzenie Krakowskiéj Akademii Umiejętności**, odbyło się dnia 5 maja, na którém członek J. Szujski przedstawił pracę ś. p. Józefa Muczkowskiego, któréj p. Stefan Muczkowski użyczył Akademii umiejętności do naukowego zużytkowania. Praca ta przedstawia abecadłowo zebrany materyał do historyi Uniwersytetu jagiellońskiego, zawarty w 43 tekach, nader obfity i do historyi literatury polskiéj ważnym będący przyczynkiem. Następnie członek Estreicher zdał sprawę z innych prac rękopismiennych po ś. p. Muczkowskim pozostałych. Między temi ważniejsze są: 1. Materyały do sporów Akademii z Jezuitami. 2. Rachunki uniwersyteckie z lat 1625—1697. 3. Spis dzieł odnoszących się do Uniwersytetu Jagiellońskiego. 4. Materyały bibliograficzne do historyi stosunków Polski ze Szwecyą, z czasu podróży do Szwecyi zbierane wspólnie z Działyńskim przed r. 1830. 5. Historya funduszów Akademii krakowskiéj. 6. Materyały bibliograficzne do historyi astronomii w Polsce z druków i rękopismów ułożone chronologicznie; uchwalono prace te rozpatrzyć. Następnie członek Szujski przedłożył Listy Tarasa Szewczenki pisane po małorusku do Bronisława Zaleskiego; uchwalono je rozpatrzyć, celem ocenienia ich wartości literackiéj.

* **Nekrologia** Dnia 6 b. m. umarł we Lwowie ks. Kajetan Maramoross, infułat, szambelan papieski, prałat i proboszcz kapituły archikatedry obrz. orm. Zmarły liczył lat 94. — W Wilnie zmarł staruszek Gasper Fergis, urodzony 15 lutego 1764 roku; miał zatém lat 111 i 3 miesiące. Do ostatniéj chwili zachował czestwość umysłu.

* **Wychodząca w Chicago** Gazeta Poska katolicka znacznie z dniem 1 maja powiększyła format. Zapisuje ono skrzętnie wszelkie wypadki krajowe i śledzi uważnie przebieg walki państwa z Kościołem w Ziemiach polskich. Ks. Prymasowi składa serdeczne życzenia nowéj godności.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 11 maja, św. Mamercyusza. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14; zachód o godzinie 7 minut 35. Długość dnia 15 godz. 26 min.

Wypadki historyczne. Dnia 11 maja 1593 otwarcie sejmu zwyczajnego. — 1640 śmierć Jana Lipskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1661 nadanie Czarnieckiemu Białegostoku i Tykocina. — 1838 śmierć uczonego Jędrzeja Śniadeckiego.

Jarmarki. Dnia 12 maja: Kościan, Ostroróg, Rogoźno, Znin, Budzyń, Popowo, Waldowo, Złotów, Ziethen, Kartuzy, Ostroda, Rastembork, Wydminy, Głogów, Hirschberg, Swobodzin; dnia 13 maja: Krotoszyn, Nowy Tomyśl, Swarzędz, Powidz, Krojanka, Rederzyc, Sierakowice, Wydminy, Proszkow; dnia 14 maja: Kępno; dnia 15 maja: Nisa, Barciany.

Wiadomości polityczne.

---

* **Berlin**, 9 maja. [Z izb sejmowych. — Podszczuwanie na Francyą. — Wyjazd księcia Biskupa wrocławskiego. — Podróż do Rzymu. — Doniesienia dworskie i bieżące.] Posłowie Polacy złożyli u laski marszałkowskiéj w pruskiéj Izbie poselskiéj następujący wniosek:

„Wysoka Izba zechce uchwalić, zawezwać królewski rząd, ażeby uznał istniejące od dnia 21 lutego 1861 polskie agronomiczne stowarzyszenie centralne dla W. Księstwa Poznańskiego.“

Na piątkowém i sobotniém posiedzeniu plenarném załatwiła się Izba z projektem do prawa o zniesieniu klasztorów i kongregacyi katolickich w pierwszém i drugiém czytaniu (zobacz niżéj), przyjmując projekt rządowy bez żadnéj zmiany zwykłą przy podobnych prawach większością, to jest głosami wszystkich stronnictw przeciwko głosom centrum i Polaków. Na wczorajszém posiedzeniu uchwaliła izba poselska nadto w drugiém czytaniu nową ordynacyą opiekuńczą w brzmieniu, przyjętém przez izbę panów, a odrzuciwszy wniosek o odroczenie posiedzenia dla spóźnionéj pory, przyjęła jeszcze po przydłuższych rozprawach w trzeciém czytaniu projekt do prawa, tyczący się praw starokatolickich parafii do majątku kościelnego, w głosowaniu imiennem 202 głosami przeciwko 75.

Również i izba panów odbyła w obu pomienionych dniach posiedzenia plenarne, na których postanowiła nad wszystkiemi projektami do praw polityczno-kościelnych, które nadejść mają z izby poselskiéj, mianowicie nad skreśleniem artykułów 15, 16 i 18 konstytucyi pruskiéj, nad prawém o zniesieniu zakonów i nad prawem o administrowaniu majątku kościelnego po parafiach katolickich obradować zaraz w plenum izby; projekt zaś, tyczący się praw starokatolickich parafii do majątku kościelnego, uchwaliła przekazać osobnéj komisyi złożonéj z 28 członków, do obrad przedwstępnych. — Tajny wyższy radzca sprawiedliwości i prezes sądu apelacyjnego Gustaw Malmros, syndyk koronny i członek izby panów, umarł w Kiel w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. — Hrabia Brühl, członek tejże izby a żarliwy obrońca praw Kościoła katolickiego, wyjeżdża w skutek rady lekarzy na kilka tygodni do Karlsbad na kuracyą, nie będzie zatém mógł brać udziału w obradach izby panów nad prawami polityczno-kościelnemi.

Półurzędowa i urzędowa prasa niemiecka nie ustaje w podszczuwania na Francyą. Kto odnośne artykuły z rozwagą czyta, ten znajdzie w nich jedynie walkę na pióra, którą pojmować należy za przygotowanie do innéj, następnie wybuchnąć mającéj walki, przy któréj pióro nie będzie jedyną bronią i jedynym środkiem obrony. Prócz Norddeutsche Allgemeine Ztg odznacza się głównie w tym kierunku „nieurzędowa“ Post, która nieustannie pracuje w duchu, jaki sobie wytknęła w znanym artykule pod napisem „Ma li się na wojnę?“ Nicby zatém nie było nadzwyczajnego, gdyby ta sama prasa, jeżeli wszelkie jéj zaczepki nie wywrą spodziewanego wrażenia na rządzie francuskim, zawezwała bezpośrednio rząd niemiecki, ażeby tenże ze swéj strony energiczniéj wystąpił. Już dziś zamieszcza Post artykuł rzekomo z Paryża dnia 3 maja datowany, o „klerykalnych i reakcyjnych tendecyach w Francyi“ i wypowiada w nich pomiędzy innemi co następuje:

Śmieszna ta i pożałowania godna lekkomyślność prasy francuskiéj w kwestyi ultramontańskiéj nie wstrzyma zapewne rządu pruskiego przedsięwzięcia takich środków, jakie są potrzebnemi, ażeby hydrę jezuityzmu i papizmu zdusić. Wielu Francuzów i tak samo wielu Włochów przekonanych zapewne jest, jak wielkiém jest z Rzymu grożące niebezpieczeństwo, i że walka wkońcu w całéj Europie wybuchnie, jeżeli cała Europa naprzód się przed nią nie zasłoni przez skuteczne środki.

Podobna mowa jest zrozumiałą. Jak długo potrwać jeszcze może — zauważa Germania — że „noty“ z prasy przejdą na papier stemplowany ministerstw spraw zagranicznych a półurzędowe groźby znajdą jedyny jeszcze podobny wyraz w formalném wypowiedzeniu wojny?

Breslauer Ztg donosi, że książę Biskup wrocławski ksiądz doktor Foerster opuścił w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w towarzystwie hrabiego Ballestrema i służącego Wrocław i wsiadł na stacyi Rothfürben na koléj, którą przybył do Münsterberga, zkąd odwieziony został ekwipażem hrabiego Chamare do Johannesberga, położonego w części austryackiéj dyecezyi wrocławskiéj.

Z Monachium piszą do wychodzącéj w Augsburgu Allgemeine Ztg, że w zeszły wtorek wyjechało ztamtąd pociągiem pospiesznym do Włoch w czterech wagonach około 150 katolików, po większéj części posłów z całych Niemiec, głównie zaś z Westfalii, celem złożenia Ojcu św. osobiście różnych adresów z wszystkich niemal większych miast katolickich w Niemczech.

Doktor Henryk Thiersch, który przed 20 laty napisał epokę stanowiącą książkę o chrześciańskiém życiu familijném a przed 30 laty dał się światu poznać jako głęboki myśliciel przez klasyczne dzieło „Katolicyzm i protestantyzm,“ wydał obecnie 264 stronnic obejmującą rozprawę pod tytułem: „O chrześciańskiem państwie,“ w któréj, jakkolwiek sam protestant, występuje stanowczo przeciwko dzisiejszéj walce kulturnéj.

Rosyjski ambasador w Londynie, hrabia Szuwałow, bawił tu onegdaj i przyjmowany był tak przez cesarza jak i cesarzową a nawet na obiad zaproszony. Poprzednio konferował podobnie hrabia Szuwałow z księciem Bismarckiem i rosyjskim ambasadorem przy tutejszym dworze, p. Oubril.

Książę następca tronu niemieckiego i pruskiego ma przybyć jutro do Berlina i zabawić aż do wyjazdu cara Aleksandra do Ems. Wczoraj wieczorem przybył już książę do Monachium.

Parowiec pocztowy „Schiller,“ płynący z Nowego Jorku do Hamburga, rozbił się o skałę pod Bishoprock i zatonął prawie z całą osadą i po-

dróżnymi, których miało być około 260. Uratować się miało wogóle tylko 43 ludzi.

Car Aleksander wyjechał wczoraj wieczorem o godzinie 8 z Petersburga a jutro przybywa do Berlina. Cesarz Wilhelm uda się po wyjeździe cara rosyjskiego z Berlina do Ems, zkąd pojedzie w pierwszych dniach lipca do Gastein, w początku zaś sierpnia zamierza powrócić na zamek Babelsberg a w połowie tegoż miesiąca uczestniczyć w odsłonięciu pomnika Hermanna.

Obrady w pruskiéj Izbie poselskiéj nad projektem do prawa o zniesieniu klasztorów.

Posiedzenie dnia 7 maja.

Do obrad jeneralnych zgłosiło się 10 mówców, a mianowicie 6 przeciw projektowi: Reichensperger, Schorlemer-Alst, Windthorst (z Meppen), Thissen, Gerlach, Czarliński; 4 za projektem: Jung, Gneist, Klöppel i Windthorst (z Bielefeldu).

Poseł Reichenspeger **przeciw** prawu:

Nie zdołam uprzytomnić Panom oburzenia, jakie wykonanie tego prawa wywoła w całym katolickim ludzie; w każdym katoliku obudzi się uczucie niezadowolenia z powodu naruszenia nietylko prawa naturalnego, tudzież wyraźnych postanowień naszéj konstytucyi. Rząd odstąpił całkowicie od wszelkich swoich dawniejszych zapatrywań w przedmiocie wykładania konstytucyi i uzasadnia niniejsze prawo głównie bezwarunkowem posłuszeństwem zakonném, jakkolwiek sam prof. Hinschius, na którego powagę rząd zwykł się szczególniéj powoływać, tego bezwarunkowego posłuszeństwa nie dostrzega; albowiem posłuszeństwo wyklucza się we wszelkich sprawach, już przez się złych lub nadwerężających regułę zakonną. Rząd, znosząc wszystkie zakony, robi wyjątek w dwóch wypadkach, a przecież zarzuty i skargi przeciwko zakonom dotyczą wszystkich, a zatém i wyjętych, gdyż wszystkie rządzą się jednakowemi zasadami. Zarzut, że zakony duchowne ogłupiają ludzi, odpiera choćby sam jeden tylko zakonnik, Augustyanin, Dr. Marcin Luter. Gdyby się rząd obawiał w istocie tego ogłupienia, to z pewnością nie znosiłby zakonów; lecz on się obawia raczéj ich siły żywotnéj. Zresztą wypędzeni z klasztorów zakonnicy zyskają, w skutek uroku prześladowania losu, jeszcze większy wpływ na lud katolicki, jak go dotąd posiadali. W każdym razie nie można się w téj sprawie posunąć daléj, jak do zakazu przyjmowania do nowicyatu; całkowite zniesienie zakonów jest na podstawie prawnéj zupełnie niedopuszczalne. Nawet pan Hartmann, ten najnowocześniejszy filozof, tak ocenił tę „nagą przemoc", jaka się praktykuje w téj walce kulturnéj. Całemu temu postępowaniu niedostaje wogóle wcale politycznego uzasadnienia; widzę w tém jedynie dzikie uganianie się za nowemi środkami prześladowania Kościoła katolickiego. — Niniejszy projekt narusza namacalnie artykuły 12, 13, 15 i 30 konstytucyi i artykuły te będą musiały być zniesione, albo też zmienione. Nie dziwię się wcale, że rząd zarzucił zupełnie dwudziestopięcioletnią praktykę polityczną; gdyż stało się już rzeczą powszednią, uważać każdy artykuł konstytucyi za mniéj ważny i mniéj obowięzujący, niż każde inne pojedyńcze prawo. Przekracza jednakże miarę, że autor motywów do tego prawa nie zna nawet praw, jakie ad hoc wydał sejm pruski; nie mógłby bowiem w takim razie utrzymywać, że wszystkie dawniejsze prawa co do ograniczenia wolności stowarzyszeń i zebrań zachowują swą ważność wobec praw, wydanych w skutek art. 30 konstytucyi, a przecież prof. Roenne uznaje w swém prawie państwowém wszystkie owe dawniejsze prawa za przedawnione. Gdy przed kilku laty wnoszono petycye o zniesienie klasztorów, stał jeszcze wówczas rząd na dawném stanowisku i podciągał stowarzyszenia religijne, niemające praw korporacyjnych, pod prawo o wolności stowarzyszeń. W końcu dodaję, że nawet prof. Hinschius uważa bezwzględny zakaz za sięgający zbyt daleko; tenże chce jedynie włożyć w prawo 14 ograniczeń, zresztą atoli pozostawić zakony nietknięte. To jednak nie zadowalnia p. ministra kultu; rząd bowiem zanadto zaciekł się, według wyrażenia posła Virchowa, w walce kulturnej. Postępujcie, Panowie, jak chcecie! My możemy was jedynie przestrzedz, nietylko w interesie Kościoła, lecz również i państwa, a odpowiedzialność za teraźniejsze położenie na tych w całości złożyć, którzy nie chcieli postępować inaczéj (Oklaski w centrum).

Minister Dr. Falk:

Mówca poprzedni kładzie przycisk na teraźniejszą odmienność zapatrywania rządu co do znaczenia i zastósowania niektórych artykułów konstytucyi. Rząd przyszedł pod wpływem okoliczności do przekonania, że jego dawniejsze w tym przedmiocie zapatrywanie było w wielu razach mylne, gdyż w owym czasie był rząd za słaby, aby mógł mieć przy swym boku specyalny organ dla spraw Kościoła katolickiego. Prof. Hinschius opracował swój memoryał, na który się mówca poprzedni powołuje, z polecenia i na podstawie urzędowych źródeł i jakkolwiek prawdą jest, że się ten wielce uczony mąż w pewnych wypadkach różni w swych zapatrywaniach od zapatrywań jego (ministra kultu), to nie powinien był mówca zapominać, że się prof. Hinschius w bardzo licznych razach z nim zupełnie zgadza. Rząd przygotowywał od dawna niniejszy projekt i rozważał z wszelką powagą kwestyą zakonów; zastanawiał się również głęboko nad pytaniem, czy to prawo ma wyjść z parlamentu, czy też ma je przełożyć tylko sejmowi pruskiemu. Rząd uznał drugą drogę za dostateczną, w razie potrzeby, nie będzie się jednak wachał, wnieść to prawo także przed parlament. Rząd jest mocno przekonany, że sejm pruski może to prawo uchwalić bez nadwerężenia konstytucyi. Niewłaściwym jest zarzut, że projekt ten narusza prawo o wolności stowarzyszeń, a zatém art. 30 konstytucyi. Zresztą praktyka i zachowanie się zakonów i zgromadzeń religijnych dowiodło, że podciągnięcie takowych pod przepisy prawa o stowarzyszeniach było illuzoryczne, co minister kultu w mowie swéj przykładami stwierdza. Przyczyny, która rząd do przełożenia tego prawa zniewoliła, należy szukać w rozwoju walki kościelno-politycznéj. Rząd ma to przekonanie, że zakony i zgromadzenia religijne są bezsprzecznie w ręku odnośnych czynników silném narzędziem do prowadzenia téj walki, a organizacya onychże jest tego rodzaju, że w tym kierunku użyta, zagraża bezpieczeństwu państwa. Minister powołuje się tutaj na mowę deputowanego do badeńskiego sejmu i parlamentu niemieckiego, pan v. Buss, miana w roku 1851, wkrótce po zawarciu pokoju olomunieckiego, na pewném zebraniu badeńskich katolików, w któréj to mowie p. v. Buss zapowiada pomiędzy innemi: „siecią katolickich stowarzyszeń obsaczymy od wschodu i zachodu staroprotestantyzm w Prusach, niezliczoną ilością klasztorów wzmocnimy to osaczenie i zmożemy tym sposobem protestantyzm, a prowincye katolickie, przydzielone na wzgardę katolików do marchii brandenburgskiéj, oswobodzimy i uczynimy Hohenzollernów nieszkodliwymi." Przepełnienie protestanckiéj północy zakonami i zgromadzeniami religijnemi, dokonane od 24 lat, stwierdza prawdę tych słów. Przywiedzione w motywach do tego prawa statystyczne cyfry, powiada daléj minister dr. Falk, mogę dzisiaj uzupełnić w następujący sposób: Zakonów, zajmujących się curą animarum, jest w Prusach ośm: Benedyktyni, Augustyanie, Eremici, Dominikanie, Reformaci, Franciszkanie (Minoryci), Kapucyni i Filipini. Ci mają 40 osad, z których tylko 9 istniało przed ogłoszeniem konstytucyi; członków liczą 529. Daléj istnieją dwa męskie i trzy żeńskie zakony, oddające się życiu kontemplacyjnemu; mianowicie Kartuzi i Trapiści z 49 członkami, Karmelitki bose i trzewiczkowe, oraz Klaryski w 8 osadach z 125 członkami; wszystkie powstałe po konstytucyi pruskiéj. Następnie 4 męskie zakony, z 23 osadami i 278 członkami, zajmujące się pielęgnowaniem chorych; przed konstytucyą były tylko trzy osady; tudzież 13 takich samych zakonów żeńskich z 200 osadami i 1204 członkami; z tych istniało tylko 25 osad przed konstytucyą. Również dopiero po konstytucyi powstały trzy zakony męskie, zajmujące się wychowaniem, mające 10 osad i 104 członków; takichże samych zakonów żeńskich istnieje 22 z 129 osadami i 2639 członkami; przed konstytucyą liczono tylko 24 takich osad. Wreszcie istnieje 29 zakonów (między temi 27 żeńskich), zajmujących się łącznie wychowaniem i pielęgnowaniem chorych, liczących 361 osad i 2124 członków; przed konstytucyą było tylko 40 tego rodzaju osad. — Przechodząc daléj do działalności zakonów, powołuje się minister dr. Falk na dowód, jak szkodliwy wpływ wywierają zakony na wychowanie kobiet, na bigoteryą francuskich niewiast i wskazuje, że w Prusach przeszkadzają kobiety mężczyznom, stanąć otwarcie w obecnéj walce kościelno-politycznéj po stronie rządu. Jakim duchem przejęte są wszystkie kongregacye św. Wincentego a Paulo, liczące w Prusach w 125 osadach 1800 członków, przytacza minister dr. Falk za przykład zajścia w Kościanie, w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa w ostatki bieżącego roku, które to zajścia spowodowały tamtejsze Siostry miłosierdzia przez swe wyjście z Kościoła w czasie kazania. (Zobacz powyżéj. Redakcya Kuryera. — Przełożona klasztoru Urszulinek w Wrocławiu — powiada daléj p. minister — zezwoliła na obciążenie nieruchomości klasztornych 60,000 marek na wsparcie duchownych, którym zatrzymaną została zapomoga rządowa, aby tym s osobem ubezwładnić skuteczność odnośnego prawa państwowego (Słuchajcie! Brawo! w centrum). Oto dowód, jak zakony na czysto majątkowém polu do tego służą, aby podkopywać dążności rządu. — Mówca poprzedni rzekł, że wystarczałoby zakazać przyjmowania do nowicyatu. Środek ten okazał się, gdzie był użyty, jak np. w Hiszpanii przed 35 laty, niedostateczny, bo umiano obejść ten zakaz. — Jeśli wreszcie rząd wyjmuje z pod tego prawa niektóre zakony i kongregacye, czyni to, co do zajmujących się pielęgnowaniem chorych, ze względu na ich rzeczywiście błogą działalność, a co do zajmujących się wychowaniem, ze względu na tę okoliczność, że zwłaszcza w przedmiocie wychowania żeńskiego nie możnaby ich na razie odpowiednio zastąpić, i że przez zniesienie odnośnych zakładów pozbawiłoby się liczne miejscowości wszelkich środków nauczania. Ten wyjątek zniewolony był rząd zrobić. Proszę tedy, aby Izba raczyła projekt ten uchwalić (Oklaski z lewicy).

Poseł Jung **za** prawem:

Przemawia za zniesieniem zaków wszelkiego rodzaju ze względu najprzód na śluby zakonne, a następnie ze względu na bezwzględne posłuszeństwo, które się winno przełożonemu, jenerałowi zakonu, biskupowi, a które ostatecznie Rzymowi ulega. Powstaje przeciw zakonom jałmużniczym, jako zasadzającym się na karygodnéj zasadzie, gdyż żebranina jest karygodną. Zarzuca rządowi pruskiemu dotychczasową względność w téj mierze; dozwalano w rozmaitych powiatach zakonom jałmużniczym żebrać; dopiero w grudniu r. z. ukarano pewnego braciszka klasztornego ośmiowem więzieniem za kwestyonowanie za gęsiami. Wymienia zaken jałmużniczy w Łąkach pod Lubawą w Zachodnich Prusach, który byłby już dawno wymarł, gdyby rząd nie był patrzał pobłażliwym okiem na jego potajemne odradzanie się, jakkolwiek wzbronionem mu jest przyjmowanie do nowicyatu. Wytyka, że każdoroczny ośmiodniowy odpust tamtejszy daje powód do licznych zgorzeeń i zbrodni. Nie zgadza się na uwzględnienie, które rząd rozciąga nad zakonami zajmującemi się wychowaniem i nauczaniem. Te zakony uważa za najniebezpieczniejsze i całkowicie ze stanowiska pedagogicznego potępienia godne. Życie klasztorne zaraża wrażliwe umysły młodocianych uczennic i sprawia, że następnie opuszczają dom rodzicielski i wstępują do nowicyatu, z którego już nie wychodzą, bo będąc niejako przez swój pobyt w nowicyacie napiętnowane, nie mogą już powrócić do świeckiego życia. Również uważa za niebezpieczne klasztory, poświęcone pielęgnowaniu chorych, a to ze względu na bezwzględne posłuszeństwo i ściśle konfesyjny charakter, jaki mają tego rodzaju zakłady.

Poseł Schorlemer-Alst **przeciw** prawu:

Odpowiedź na wywody p. ministra kultu co do zgodności tego projektu z konstytucyą pozostawiam posłowi z Meppen. Posłowi Jungowi odpowiadam, że reguły zakonne nie zobowięzują członków do posłuszeństwa względem niczego takiego, coby było niedozwoloném, a zatém także do żadnego czynu niebezpiecznego dla państwa. Jeźli, jak poseł Jung twierdzi, działalność Jezuitów była szkodliwą, to rząd pruski popełnił błąd, wypalając ich, gdyż musieliby właśnie doprowadzić do zagłady Kościoła katolickiego w Niemczech. Fryderyk W., na którego się poseł powołuje, przyjął u siebie wypędzonych Jezuitów i wystawił im najlepsze świadectwo. Zanadto cenię katolickie zakony, ibym je miał bronić przeciw podobnym zarzutom, jak przywiedziony przez w klasztorowi w Łąkach. Dobrowolne ofiary dla tak zwanych zakonów jałmużniczych nikną w obec niedobrowolnych ofiar, jakie w tym peryodzie gründerstwa ludziom z kieszeni wyłudzono. Ojciec św. rozporządził, że przed 30 rokiem życia nie wolno w zakonach żeńskich składać ślubów stanowczych i sam znam nowicyuszki, które wystąpiły z klasztoru; niesłuszny więc jest zarzut co do zniewalania młodych dziewcząt do pozostania w klasztorze. Znam więcéj z pomiędzy dziewcząt, które odbierały wychowanie w klasztorze, takich, co poszły za mąż, niż takich co wstąpiły do klasztoru. Domaganie się zniesienia klasztorów w r. 1869 i odnośne sprawozdanie posła Gneista, dowiodły nam, że wolnomularze postanowili wypowiedzieć wojnę Kościołowi (śmiech z lewicy) i spowodowali przez to utworzenie się frakcyi centrum. Nie podzielałem nigdy powątpiewania co do wniesienia prawa o klasztorach, gdyż wiadomo mi, że w Prusach stanowi tylko jedna jedyna wola, tj. wola księcia Bismarcka. (Wesołość.) Motywa do tego projektu są pomnikiem nieznajomości rzeczywistych stósunków katolickiego Kościoła, nieznajomości rzeczy na polu socyalném, a przedewszystkiém niewdzięczności; projekt ten nie ma łamać oporu, jak prawa majowe, lecz burzyć. Ciękie zarzuty przeciw katolickim zakonom, wyrażone w motywach, a dotyczące zagranicznych zwierzchników, międzynarodowych stósunków, jawnych politycznych celów, bezwzględnego posłuszeństwa względem przełożonych itp., dadzą się odnieść jedynie do związku wolnomularskiego (Smiech na lewicy). Przez zniesienie związku wolnomularskiego wielcebyście się panowie zasłużyli. Silny wzrost zakonów po ogłoszeniu konstytucyi przedstawiają jako bardzo groźny objaw. Dziwię się, że państwo pruskie, rozporządzające milionem wojska, obawia się dziewięćset sześciu zakonników i siedmiu tysięcy zakonnic. Ponieważ wszakże większą część tychże stanowią Siostry Miłosierdzia, a te mają się ostać, przeto grozić wam będzie i nadal w większéj części owo nieszczęście, jakie p. minister kultu tutaj odmalował. Minister kultu chce nadać kobiecemu wychowaniu inny kierunek; ulegnie bezwątpienia w walce podjętéj na tém polu z kobietami. (Wesołość). Oburzenia na t. z. bezwzględne, ślepe, absolutne posłuszeństwo sicuti cadaver, i jak je tam jeszcze zwią, nie pojmujemy wobec bezwzględnego posłuszeństwa dla księcia Bismarcka; żaden zakonnik nie ugina się tak głęboko przed swym przełożonym, jak nizko pełza liberalna partya przed księciem Bismarckiem. Podnoszą skargi na nadmierne, ducha zabijające ćwiczenia. Życzyłbym sobie, aby obaj ministrowie, którzy ten projekt podpisali, odbyli byli te duchowne ćwiczenia. (Nadzwyczajna wesołość na lewicy). Nie może być nic dziwniejszego i śmieszniejszego nad twierdzenie, że przez to, iż zakonnicy wyrzekli się towarzystwa światowego i mienia, podkopują się ekonomiczne podstawy państwa. Czyż ofiara z mienia, zdrowia i życia w usłudze ludzkości ma stanowić naruszenie podstaw państwa? To może twierdzić tylko chyba jakiś gründer. Aby uniknąć potrzeby uciekania się do środków policyjnych, mają raczéj zakony całkiém być zniesione; wszelako przy kongregacyach miłosierdzia, które nie mają być zniesione, ale owszém mogą przyjmować nowych członków, będą użyte te środki policyjne, bo zakłady te mają być oddane pod nadzór ministra dla spraw wewnętrznych i ministra kultu. Nie ulega wątpliwości, że w czasie ostatniéj wojny kongregacye te były pożytecznemi, ztąd wniosek, że i statuta ich są dobre; przez wdanie się państwa w wewnętrzne sprawy tych kongregacyi, zostanie zagrożony ich byt i to nietylko ze względu na ich regułę, ale nawet na ich działalność: sint ut sunt, aut non sint! Zdaje się, że za utrzymaniem tych kongregacyi przemawiały z jednéj strony potężny wpływ, silniejszy, aniżeli wpływ liberałów, z drugiéj strony interes armii — a gdzie ten się odezwie, tam liberalni muszą milczeć — a wreszcie wzgląd na to, ażeby zbyt nie zranić uczucia ludu, gdyby jednym zamachem tych ulubieńców jego, tych aniołów miłosierdzia, wypędzić miano. Z nad Renu i z Westfalii dostarczono na plac boju 342 braciszków i 1909 sióstr, t. j. prawie połowy ogólnéj liczby wszystkich czynnych członków zakładów miłosierdzia. Opatrywali oni 31,000 rannych i chorych, t. j. cały jeden pruski korpus. Można tedy przyjąć, że kongregacye katolickie opatrywały przynajmniéj dwa korpusy. Jedyną zapłatą, jaką państwo za to wymierzyło, były medale i ta podzięka, że teraz zakony się podejrzywa, oczernia, rozwięzuje i wypędza, gdyż motywa zdają się wzbraniać członkom zakonów powrotu do rodziny. Jedyną zbrodnią t. z. kontemplacyjnych zakonów jest to, że się modlą, ale i to nie ma być cierpianém (wesołość na lewicy); czart znieść nie może, gdy się człowiek modli, a cóż dopiero gdy się 176, bo tyle jest członków kontemplacyjnych zakonów w Prusiech. Kongregacya Sióstr Dobrego Pasterza, zajmująca się sprowadzaniem na drogę cnoty upadłych dziewcząt, ma także być rozwiązaną — i to się dzieje w państwie bojaźni bożéj i dobrych obyczajów. Majątek zakonów nie ma uledz sekwestrowi, ale ma być wzięty w administracyą; zawiadowca jednak ma tylko być odpowiedzialnym wobec swojéj zwierzchności. To się równa zabraniu własności. Zręcznie prześlizgnięto się obok art. 9 konstytucyi, stanowiącego, że własność jest nietykalną. Poseł Gneist powiedział kiedyś, że państwo jest najlepszym zawiadowcą, a wiele lepszym, niż Rzym. Rzym nigdy nie grabił, ale nieraz ograbionym został. Fundusz gadzinowy używanym bywa na inny cel, jak jest jego właściwe przeznaczenie i obecnie obraca go się na korupcyą narodu. Przyjęciem tego prawa rozwięzuje się najlepsze i najpożyteczniejsze instytucye; najlepszych i najszlachetniejszych członków narodu wyrywa się z pola ich działania; zabiera się ludowi tych, którzy dla dobra jego poświęcili majątek, pracę, zdrowie i życie; zabiera się majątek ubogich i chorych, bo majątek zakonów i zgromadzeń religijnych jest własnością ubogich i chorych; mieczem boleści przebija się serca ojców, matek, braci, sióstr, a rana ta jest głęboką, krwawą i groźną w nieszczęścia. Echem téj boleści będzie: exoriare aliquis nostris ex ossibus ulter!

Poseł Klöppel **za** prawem.

Mówca dowodzi bardzo obszernie, że przedłożony projekt zgadza się z wszystkimi przywiedzionemi w nim artykułami konstytucyi, jakkolwiek przeciwną była 25 letnia praktyka administracyjna. Uważa istnienie zakonów za sprzeczne z nowoczesnym ustrojem społecznym i sądzi, że zniesienie zakonów i zgromadzeń religijnych nie zada życiu publicznemu, zwłaszcza na polu opieki nad starymi i wychowania, takiéj szkody, jak pospolicie teraz przypisują.

Na tém zakończono obrady nad tém prawem w pierwszém czytaniu. Następnie poseł Gneist zastrzega się przeciw ustawicznemu mieszaniu jego osoby do sprawozdania o petycyach w sprawie zniesienia klasztorów, które to sprawozdanie miało rzekomo rozpocząć walkę wolnomularzy z Kościołem katolickim. Uprasza marszałka Izby, aby owo sprawozdanie dla wyświecenia sprawy jeszcze raz polecił ogłosić. Oświadcza, że nigdy nie był członkiem związku wolnomularskiego. Poseł v. Schorlemer-Alst odpowiada, że nie twierdził, jakoby poseł Gneist był członkiem loży wolnomularskiéj i cieszy się, że tenże tak stanowczo wyparł się wolnomularstwa.

Wniosek posła v. Schorlemer-Alst'a o odesłanie tego projektu do komisyi, odrzucono przeciw głosom centrum i Polaków i przystąpiono zaraz do rozpraw nad tym projektem w drugiem czytaniu.

§ 1 brzmi:

„Wszystkie zakony i im podobne zgromadzenia katolickiego Kościoła wykluczone są z granic państwa pruskiego, z zastrzeżeniem postanowienia wyraźnego w § 2. Zabrania się zakładania osad tychże. Obecnie istniejącym osadom nie wolno od dnia ogłoszenia tego prawa przyjmować nowych członków z wyjątkiem wypadku w § 2 oznaczonego — i mają być w przeciągu sześciu miesięcy rozwiązane. Minister dla spraw duchownych jest upoważniony przedłużyć do lat czterech ten termin dla osad, zajmujących się nauczaniem i wychowaniem młodzieży, aby pozostawić czas do zastąpienia ich przez inne zakłady i urządzenia. W tymże samym celu może tenże także po upływie tego czasu pozwolić pojedyńczym członkom zakonów i im podobnych zgromadzeń, udzielać nauk.

Do paragrafu tego wnosi poseł Virchow poprawkę, po słowie „Kościoła" w zdaniu pierwszém położyć się mającą: „które członków swych zobowięzują przez śluby lub przysięgi."

Poseł Windthorst z Meppen **przeciw** prawu:

Wniesiono tak doniosły projekt przed Izbę, umieszczono go wkrótce zaraz na porządku dziennym, odrzucono rozdzielenie rozpraw w pierwszém i drugiém czytaniu, przypuszczono przy dyskusyi jeneralnéj tylko dwóch przeciwników do słowa, wysłuchano szeregu innych mówców, mianowicie długiéj mowy ministra i zamknięto następnie dyskusyą, bez wysadzenia komisyi. Chcę tylko zaznaczyć ten pospieszny bieg namiętności. Projekt do prawa motywują na podstawie dzieła, które się pojawiło w handlu księgarskim, lecz nie zostało Izbie wcale przedłożone; minister uzupełnia motywa kilku dodatkowemi szczegółami i wszelkiego rodzaju anegdotkami, które się nie dają na razie dokładnie skontrolować. W innych parlamentach zażądanoby w każdym razie przedłożenia urzędowych aktów i wysadzonoby komisyą. Pracę przygotowawczą polecono właściwie jednéj osobie i cieszę się, żem się dowiedział, iż prof. Hinschius pracował z polecenia p. ministra kultu. Przedmiotowo rzecz biorąc, jest dzieło p. prof. Hinschiusa tylko tendencyjną pracą stronniczą. I na téj pracy ma Izba poselska oprzeć swe uchwały; tak daleko nie posunąłby się nawet Newdegat w Anglii; lecz my idziemy po prostu za panem profesorem Hinschiusem rugujemy tyle tysięcy naszych współobywateli ze stanowisk, które zajęli, gdy im to było jeszcze dozwolone. Minister Falk oświadczył wprost, że wszyscy jego poprzednicy w ministerstwie błędnie wykładali konstytucyą; przyznaje się jednak, że nie on wpadł na ten pomysł. I słusznie. Wynalazcą jego jest poseł Gneist. Sprawozdanie o petycyach za zniesieniem klasztorów było wówczas właściwie un ballon d'essai; przedsięwzięliśmy tedy ostrożności, aby się schronić przed burzą, która nam zagrażała. Wiadomo mi zresztą, że oświadczenie komisarzy rządowych w sprawie petycyi za zniesieniem klasztorów było w owym czasie w ministerstwie najstaranniéj opracowane i zredagowane, i że się wszyscy ministrowie wówczas z niém zgadzali. — Mówca wykazuje następnie szczegółowo, że przełożone prawo narusza artykuły 12, 13, 15 i 30 konstytucyi; że zakony są uprawnionym objawem w katolickim Kościele, że posiadają prawa korporacyjne, których im nie można odjąć bez zmiany konstytucyi. — Smieszném jest — powiada daléj — twierdzenie, że zakonnicy tracą swoję samodzielną wolę. Panowie zdajecie się nie znać wcale zakonów i kongregacyi; dobrzeby było, gdybyście je wprzód poznali. Aby módz ponosić trudy i mozoły na polu bitwy i w lazaretach, do tego potrzeba samodzielności osobistéj, którą się z łatwością nabywa w tego rodzaju stowarzyszeniach (Zaprzeczenie na lewicy). Jeśli temu przeczycie, to zaprzeczacie urzędowym sprawozdaniom. We Francyi występuje wojsko z bronią, gdy Siostry miłosierdzia przechodzą, a my wypędzamy je w chwili, gdzie ich może bardzo rychło potrzebować będziemy (Poruszenie). Niebezpieczną jest rzeczą, powoływać się na konstytucyą, gdyż w takim razie znoszą bezzwłocznie odnośne artykuły; pozostanie wszakże art. 9 „własność jest nietykalna", a ten narusza bezwątpienia przedłożony projekt. Wskazują wciąż na pożytek z tego prawa w walce kulturnéj, lecz nie dowiedziono nigdzie, iżby zakony większy były wzięły udział w téj walce, niźli każdy inny z pośród ośmiu milionów katolików. Zakonnicy nie są całkowicie od świata odcięci; mogą na mocy praw państwowych każdego czasu wystąpić; prawo państwowe pozwala im się nawet żenić, a jeśli tego nie uczynią, to postępują tak samo, jak wielu innych. Obecnie należałoby, jak za czasów rzymskich cezarów, stanowić prawa, któreby zniewalały ludzi do związków małżeńskich. Luter wyniósł swoje wykształcenie i swój silny charakter z klasztoru Augustyanów. Cóżby się było stało z umiejętnością, gdyby jéj klasztory nie były przez długie wieki pielęgnowały! Gibbon powiada, że zakon Benedyktynów więcéj uczynił dla umiejętności, niźli oba angielskie uniwersytety w Oksfordzie i w Cambridge, a ja dodam, niźli wszystkie uniwersytety niemieckie (Wesołość). Poseł Buss zapomniał w mowie, którą tutaj cytował p. minister, że walka między obu Kościołami, katolickim i protestanckim, prowadzoną być może jedynie bronią naukową i umysłową. Co do niebezpieczeństwa zagrażającego państwu ze strony zakonów nie przywiedziono dowodów, któreby przeważały ich zasługi i patryotyzm, okazany na polach bitew w r. 1866 i w r. 1870, a wyższy nad patryotyzm tych, którzy w domu spijali szampana na pomyślność dzielnéj armii (Wesołość). Wychowanie kobiece nie jest bynajmniéj powodem wzrostu liczby żeńskich klasztorów; przyczyna tego leży w wzmaganiu się kościelnego ducha, który się wzmógł również w kościele ewangelickim, jak świadczy odezwa jenerała feldmarszałka Moltkego; jeźliby mię tenże upewnił, że się ostaną nasze Siostry szkólne, ofiarowałby znaczny datek na jego cel (Wesołość). Jest to bardzo charakterystyczny objaw, że minister kultu działa z takim pospiechem. W każdym razie wystawił chlubne świadectwo katolickim niewiastom i dziewicom, iż umieją utrzymać swych mężów i braci przy ich obowiązkach wobec pokuszeń ze strony rządu. Może je zechce za to niebawem poseł Wehrenpfennig kazać usunąć. Składam najuniżeńszą podzięk̨ę, za wyjątek tém prawem objęty. Gdyby p. minister kultu zechciał przypatrzyć się z bliska nauczaniu w klasztorach, to przekonałby się, iż ono jest lepsze, niźli w szkołach rządowych. Jeźli zakony starają się teraz o pieniądze, to nie czynią tego ze względu na prawo o pozbawieniu duchownych zapomogi rządowéj; czyniłbym toż samo, gdybym wiedział, że ktoś chce podłożyć ogień pod mój dom; usunąłbym w bezpieczne miejsce moje ruchomości.

Mówcy poprzedniemu czynię uwagę, że życie zakonne nie jest umysłowem zboczeniem. Powzięcie zamiaru wstąpienia do zakonu wymaga wprawdzie poważnego zastanowienia, lecz nie jest trudniejsze, niż powzięcie zamiaru wejścia w związki małżeńskie (Wesołość). Nikogo nie zmusza się wstąpić do zakonu wbrew jego woli, lecz kto dobrowolnie się zgłasza, nie należy mu tego wzbraniać. Dla wielu matek jest pociechą, gdy ich dzieci wstępują do zakonu (W Izbie powstaje tak silny niepokój, że mówca zatrzymuje się parokrotnie, a w końcu oświadcza): Nie skłonicie mię Panowie przez swe rozmowy prywatne, abym skrócił mą mowę. Przerywacie mi nie dla tego, iżby Was moja mowa nie zajmowała, lecz dla tego, że macie dzisiaj Panowie obiad frakcyjny (Wielki niepokój).

Marszałek Bennigsen:

Jakkolwiek nie pochwalam tego niepokoju, życzyłbym sobie był, żeby mówca nie był zrobił co dopiero wyrzeczonéj uwagi.

Poseł Windthorst (z Meppen) mówi daléj:

Zakony i zgromadzenia, które teraz chcecie Panowie usunąć, stanowią najlepszą rękojmią pokojowego rozwiązania téj w tym czasie tak piekącéj kwestyi socyalnéj. Dojmujecie tém prawem głównie kobietom, które chcą poświęcić swoje życie najszlachetniejszym celom, a to nie jest czyn rycerski, to czyn barbarzyński! (Oklaski w centrum).

Następnie odroczono dalszą rozprawę. Po przemówieniu dwóch posłów w odpowiedzi na osobiste zaczepki ze strony mówcy poprzedniego — zamknięto posiedzenie o godz. 4½.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie:

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm adl dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cene jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
w **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego No. 105.

Poniedziałek, 10 maja 1875.

* **Paryż**, 7 maja. [Sprawy bieżące. — Doniesienia potoczne.] Wczorajszemu świętu Wniebowstąpienia Pańskiego sprzyjała przez cały dzień najpiękniejsza pogoda, to téż, lubo rzec można, że pół Paryża wyległo na świeże powietrze po za mury miasta, jednak wszystkie kościoły były przepełnione pobożnymi.

Na odbytém onegdaj posiedzeniu paryskiéj rady gminnéj odbywały się wybory nowego biura. Przewodniczącym wybrano w miejsce pana Tuillé pana Floquet, jeszcze większego radykała niż był tamten.

Nowe francuskie prawo prasowe będzie, jak słychać, tylko tymczasowém; zniesie ono stan oblężenia wielce dla prasy uciążliwy i zawierać będzie rozporządzenia, że aż do wydania nowego prawa prasowego przez przyszłe Izby rządowi służyć będzie prawo całkowitego przytłumienia lub téż chwilowego zawieszania czasopism za rozmaite przestępstwa i uchybienia, a zwłaszcza téż, jak korespondent tutejszy do Koelnische Ztg podnosi, za obrażanie obcych rządów i za zaczepki przeciw konstytucyi. Postanowienia tego rodzaju zapaść mogą jedynie na naradzie ministrów a prasie przysługiwać będzie prawo odwoływania się do rady stanu.

Książę d'Aumale w tych dniach przybędzie z Besançon, gdzie obecnie przebywa do Paryża, aby wziąć udział w obiedzie, który urządza ambasador hiszpański dla marszałka Mac Mahona, jako świeżo pasowanego rycerza złotego runa.

Akademia francuska zebrała się po dwakroć, jak to było postanowione, i rozpoznawała zasługi ośmiu kandydatów przedstawiających się do objęcia krzeseł po pp. Guizot i Jules Janin. Do wyboru jeszcze nie przystąpiono.

W rocznicę śmierci Napoleona I było nabonabożeństwo żałobne w kościele inwalidów, na którém znajdowali się nieliczni już inwalidzi z czasów pierwszego cesarstwa. Odprawiano także Mszę żałobną w kościele św. Augustyna, gdzie się zebrało dużo osób, a mianowicie pań w żałobie. Uważano tam pp. Rouher, Abattucci, Pietri, Fleury i prawie wszystkich deputowanych bonapartystowskich.

Co się tyczy sztuki „Cromvell," po kilkodniowych rokowaniach dyrekcya teatru zgodziła się na wypuszczenie ustępów mogących dać powód do demonstracyi i już ją znowu przedstawiają. Obawiano się hałasów na pierwszém przedstawieniu po cofnięciu zakładu, ale wszystko spokojnie przeszło.

W przeszłym tygodniu był obiad i wieczór u p. Dufaure ministra sprawiedliwości. Między gośćmi znajdował się marszałek Mac Mahon.

W dziennikach francuzkich toczy się dyskusya, czy zastrzeżenie zamieszczone w ostatniéj konstytucyi, że konstytucya ta podpada rewizyi, daje już teraz prawo dziennikom i wyborcom przy nowych wyborach, przewidywać lub przyspasabiać tę rewizyą czy nie? Journal des Débats utrzymuje, że rewizya musi być odłożona do r. 1880 i że do onéj pory dyskutować o niéj nie wolno. Ze swojéj strony dzienniki monarczne twiedzą, że z powodu zbliżających się wyborów powszechnych i ze względu, że senatorowie mają być mianowani na lat 9, dyskusya podobna jest konieczna i nieunikniona.

Potwierdza się, że nastąpiło porozumienie między ministrami, prezesem zgromadzenia narodowego i naczelnikami większości z dnia 25 lutego, co do projektów do ustaw, jakie mają być rozbierane aż do rozwiązania Zgromadzenia.

* **Londyn**. [Instalacya księcia Walii] na wielkiego mistrza lóż wolnomularskich w Anglii odbyła się, jak donosiliśmy, 28 kwietnia r. b. w wielkiéj sali „Albert Hall" w Londynie. Sir Albertowi Woods przypadło zadanie proklamować Alberta Edwarda, przyszłego króla Anglii, wielkim mistrzem wszystkich wolnomularzy, od Tweed aż do kończyn Cap-Landu.

Przebieg instalacyi tak opisuje korespondent dziennika Daily News:

„O godzinie pół do trzeciéj po południu sala „Albert Hall", przystrojona sztandarami i insygniami loży, zapełniła się 7000 wolnomularzy. Dla księcia Walii ustawiono tron wspaniały pod baldachimem z czerwonego aksamitu, nad którym powiewały sztandary wolnomularskie. Po obu stronach estrady tronowéj ustawiono mnóstwo kwiatów. Poniżéj tronu urządzono miejsca dla innych dostojników zakonu. Błękitny, złotem tkany kobierzec, wskazywał drogę, po któréj książę z bramy pałacu udać się miał na tron swój; reszta posadzki wyścieloną była purpurowym dywanem.

Wyznajemy, pisze korespondent, że nigdy nie używaliśmy podobnie imponującego widoku. W krzesłach, amfiteatralnie ustawionych, zasiedli członkowie. Porządek był wzorowy. Wszyscy 7000 wolnomularzy mieli błękitne krawatki, rękawiczki tego samego koloru i fartuchy wolnomularskie. Na każdéj piersi błyszczał kosztowny klejnot. Wielcy oficerowie z prowincyi mieli jeszcze bogatsze ciemno błękitne uniformy, obszyte złotemi koronkami i frendzlami. Przed przybyciem księcia odegrano na organach kilka symfonii. Wreszcie uderzyli heroldowie w trąby i wśród melodyi „Stabat Mater" rozpoczął się pochód pierwszych dostojników zakonu. Wród głośnych cheers poruszał się długi pochód ku tronowi, Wielcy oficerowie zajęli swe miejsca około tronu, na pierwszém miejscu honorowém Earl Carnarvon, a obok niego lordowie i inne znakomitości.

Nastąpiło zagajenie „Wielkiéj Loży" według odwiecznéj formułki. Sir Albert Woods, wielki mistrz ceremonii, złożył w ręce lorda Carnarvona telegram gratulacyjny z Genuy, który odczytano wśród głośnych cheers. Następnie zastępca wielkiego mistrza dał znak wprowadzenia księcia Walii. Sir Albert Woods, naczelniey i oficerowie udali się do przedsionka, w którym książę czekał. Gdy JKról. Wysokość wszedł do sali, zagrały fanfary, wszyscy obecni powstali z miejsc, a organy odezwały się uroczystemi tony. Przed księciem dwaj mistrzowie loży nieśli na purpurowéj poduszce krawatę, rękawiczki, fartuch i klejnoty nowego wielkiego mistrza. W pochodzie, który lśnił cały od złota i drogich kamieni, reprezentowani byli wielcy mistrzowie i skarbnicy wielu prowincyonalnych zakonów. Dźwięki organów zostały zagłuszone okrzykami hurra! wydobywającemi się z tysiąca piersi. Była to owacya, jakiéj Anglia od wielu lat nie widziała. Gdy wreszcie uciszyło się, odmówiono modlitwę.

Następnie złożył ks. Walii uroczystą przysięgę jako wielki mistrz zakonu w Anglii. Według starego zwyczaju ukląkł on i w sposób uroczysty przyrzekł wierność ustawom, które Earl Carnarvon przed nim złożył. Potém zaprowadzono JKról. Wysokość na prawą stronę tronu, zdjęto z niego insygnia, z któremi wszedł do sali, poczém zastępca wielkiego mistrza włożył mu na szyję złoty łańcuch i ubrał go w przepyszny ornat wielkiego mistrza. Potém odprowadzono księcia na tron. Sir Albert Woods wygłosił rytuałową formułkę, kończącą obrzęd instalacyi. Lord Carnarvon w przemowie, przerywanéj często entuzyastycznemi okrzykami, wskazywał na dzieje wolnomularzy i ich wspaniałe obowiązki. Książę Walii odpowiedział mu, przyrzekając ponownie wypełniać ściśle obowiązki nowego urzędu. Nastąpiło przedstawienie delegowanych lóż szkockich, irlandzkich, szwedzkich, duńskich, których książę powitał serdecznem uściśnieniem ręki. — Wreszcie mianował lorda Carnarvona swym alter ego w godności wielkiego mistrza. Uroczysta symfonia odegrana na organach zakończyła ceremonią."

Przy téj sposobności podajemy według Daily Telegraph kilka dat o obecnym stanie wolnomurarstwa:

Nie masz prawie zakątka na całym świecie, gdzieby zakon wolnomurarski nie był reprezentowany. W świecie szacha perskiego, gdy tenże w r. 1873 zwiedzał Europę, znalazło się kilku członków zakonu, którzy zwiedziwszy loże angielskie i niemieckie, oświadczyli, że zgadzają się one pod względem zwyczajów i celów najzupełniéj z lożami pruskiemi, chociaż wolnomurarze Persyi i Europy od 700 lat prawie nie komunikowali się ze sobą. Faktem jest, że wolnomurarze wywierają obecnie wpływ na całéj kuli ziemskiéj. Cesarz niemiecki jest ich protektorem, król Wiktor Emanuel wielkim mistrzem loży włoskiéj, monarchowie Danii, Szwecyi i Norwegii są naczelnikami wolnomurzy swych krajów. Portugalia i Hiszpania liczą 56 lóż, w Niederlandach następca tronu stoi na czele lóż tamtejszych, Francya ma 400 lóż, które wszystkie uznają powagę Wielkiego Oryentu; pierwszy minister brazylijski jest mistrzem wolnomurarzy w Argentyńskiéj republice, Haiti, San Domingo, Meksyku, Uragwaju, Wenezueli i Peruwii. Większa część znakomitych europejskich mężów stanu należy do zakonu. Kanada i Stany Zjednoczone dumne są z potężnéj organizacy swych lóż i wspaniałych świątyń wolnomurarskich. W Grecyi odbywają się co miesiąc posiedzenia wolnomurarzy w Syra; w Atenach, Patras, Korfu i Chaleydzie istnieją loże wolnomurarskie. Turcya liczy tysiące „braci," Indye posiadają setki lóż, w Australii i na wyspach Cichego Oceanu insygnia wolnomurarskie są symbolem uczuć braterskich. Nawet wśród pokoleń murzyńskich i nomadów w Afryce znajdują się członkowie loży. Najwięcéj członków ma jednak W. Brytania. W samym Londynie liczą przeszło 200 lóż, a w całém królestwie angielskiém około 1500 z 170,000 członków. Szkocya posiada około 100,000, Irlandya 50,000 wolnomurarzy. W Stanach Zjednoczonych Ameryki liczy zakon 300,000 a na kontynencie europejskim około 600,000 członków.

* **Madryt**. [Przyjęcie nuncyusza]. Na uroczystém posłuchaniu u króla Alfonsa nuncyusz monsg. Simeoni przemówił w te słowa:

Najjaśniejszy Panie! Postanowienie, jakie powziął Ojciec św. żeby posłać przedstawiciela Swego do Hiszpanii, dowodzi, że Jego Świętobliwość pragnie w uczuciu wzniosłéj troskliwości podać rękę téj cząstce społeczeństwa katolickiego, ukoić jéj cierpienia i podźwignąć ją z nieszczęść.

Miło jest Jego Swiętobliwości, że może dać ten nowy dowód przywiązania królowi i rodzinie królewskiéj, któréj pobożność obróci się na dobro Kościoła i narodu hiszpańskiego tak przywiązanego do religii katolickiéj.

Zgodnie z pragnieniem Jego Świętobliwości mam nadzieję, iż mi będzie daném uczynić coś dla pożytku Kościoła i owéj monarchii katolickiéj, w koronie któréj błyszczy najcenniejszy klejnot: religia, co niegdyś stanowiła wielkość i chwałę Hiszpanii.

Król odpowiedział:

Obecność wysłańca Watykanu jest w oczach moich rękojmią pojednania Kościoła, którego jestem synem z narodem, któremu króluję. Brakło Hiszpanii katolickiéj i jéj katolickiemu królowi tego, co jéj Wasza Wielebność przynosi: dowodu uczuć przyjaznych Jego Swiętobliwości dla mnie i dla mojéj rodziny tudzież stałe znéj zgody między Kościołem i rządem moim, dowodu, którego cała Hiszpania żywo pragnęła."

W rozmowie wspomniał król, iż pamięta zawsze, że jest synem chrzestnym Papieża i wdzięczność swoję za przysłanie nuncyusza wyraził.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Księdza Goebel, którego aresztowano jako podejrzanego o rzucenie klątwy na księdza Kicka w Kwilczu i najprzód do Poznania a późniéj do więzienia w Szamotułach odwieziono, odesłano obecnie do więzienia sądowego w Śremie, ponieważ ostatnie miejsce jego zamieszkania w powiecie śremskim jest położone.

* Piszą nam z pod Mieszkowa:

Dnia 8 maja rb. przyaresztował o obiadowéj godzinie komisarz dystryktowy p. Sikorski z Mieszkowa po odprawionéj cichéj mszy świętéj ks. wikaryusza Wesołowskiego w Wikowyi w pomieszkaniu chorego ks. proboszcza. Ks. Wesołowski skazany jest, ile wiadomo, na 28 dni więzienia za przestąpienie praw majowych; dokąd go p. komisarz odstawi, nie wiadomo, prawdopodobnie do więzienia sądowego w Pleszewie.

TELEGRAMY.

Madryt, 6 maja. Na zebraniu, w którém udział brali byli ministrowie, deputowani i senatorowie, postanowiono, jak słychać, aby zrekonstytuować dawniejsze stronnictwo liberalnéj unii. Stronnictwo to ma ofiarować bezwarunkowe poparcie swe królowi Alfonsowi a zresztą postawić sobie ten sam program, jaki za O'Donnela miało stronnictwo tego samego imienia.

Haga, 7 maja. Według doniesień z Aczynu z dnia 30 z. m. mieli Holendrzy zdobyć warownie Aczynów pod Lohong (pomiędzy Mandarsapoeti i Longbatta). Soengeiraya, na wybrzeżu wschodniém, poddała się Holendrom.

Leodyum, 8 maja. Dziś zwołaną została na posiedzenie naglące rada gminna celem powzięcia uchwały co do procesyi jubileuszowych. Dla utrzymania porządku podczas mającéj się odbyć jutro procesyi skonsygnowaną być ma garde civique.

Shanghai, 7 maja. Kaplicę amerykańskich metodystów w Quikang zburzyło pospólstwo tamtejsze. Władze chińskie oświadczyły, iż są gotowe dać za to wszelkie zadośćuczynienie.

Paryż, 8 maja. Pismo La Semaine financière zaręcza, że minister skarbu, pan Leon Say, zrobił propozycyą w swém sprawozdaniu finansowém, ażeby pożyczkę Morgan konwertować w rentę trzyprocentową, oraz żeby układ pomiędzy bankiem francuskim a państwem o tyle zmienić, ażeby ratę przypadającą do spłacenia na rok 1876 zmniejszyć o 80 milionów franków a ratę na rok 1877 przypadającą o takąż kwotę podwyższyć. Projekt zawarcia nowéj pożyczki ma odroczonym być aż do roku 1877 i kurs przymusowy ma być zniesiony, skoro dług państwa zupełnie już bankowi francuzkiemu będzie spłacony.

Ateny, 8 maja. Z kompetentnéj strony zbijają rozpuszczoną tu wczoraj pogłoskę o bliskiém ustąpieniu teraźniejszego gabinetu i o zamiarze zebrania nowego pod kierunkiem p. Konduriotis albo Trikoupis.

Carogród, 8 maja. Ambasadorowie niemiecki i austryacki wyjechali ztąd wczoraj w towarzystwie barona Hirscha na przejrzenie kolei rumuńskich.

Rzym, 8 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu ukończono rozprawy nad interpelacyą deputowanego Manzini o postępowaniu rządu wobec duchowieństwa. Izba przyjęła porządek dzienny proponowany przez posła Barrazzuoli, który wypowiada aprobacyą dla postępowania rządu i przyjęła go 219 głosami przeciw 149.

Rzym, 9 maja. O wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych, na którém toczyły się rozprawy nad interpelacyą deputowanego Manzini, donoszą daléj co następuje: Deputowani Micelli, Tascanelli, Tucci, Mussi, Barrazzuoli, Palladini, Nicotera i Bertani starali się umotywować rozmaite porządki dzienne, które proponowali byli. Następnie oświadczył prezes ministerstwa p. Minghetti w mowie swéj, że rząd niemiecki nie przesłał żadnéj noty rządowi włoskiemu w sprawie kościelnego zatargu i że stósunki Włoch do Niemiec były zawsze jak najlepsze. W końcu zauważył minister, że musi oświadczyć się przeciw porządkowi dziennemu przez lewicę proponowanemu, ponieważ rząd zawsze w lojalny sposób używał prawa gwarancyjnego. Zgadza on się przecież na porządek dzienny proponowany przez posła Barrazzuoli. Porządek ten brzmi następnie: Izba, zważywszy na oświadczenia ministerstwa co do jego polityki kościelnéj, wyraża nadzieję, że rząd stale i stanowczo bronić będzie praw poręczających przywileje państwa i że przedłoży Izbie deputowanych projekt do prawa odpowiedni artykułowi 18 prawa gwarancyjnego a następnie przechodzi do porządku dziennego. Większą część proponowanych wogóle porządków dziennych cofnięto po tém oświadczeniu a, jak powyżéj doniesiono, przyjęto porządek dzienny posła Barrazzuoli. — Z oskarzonych o spiskowe stósunki z członkami internacyonału skazano 5 osobistości na 10 lat robót przymusowych, 2 na 10 lat i 1 na 7 lat do domu karnego a wreszcie jednę na 3 miesiące zwyczajnego więzienia przez sąd przysięgłych.

Bukareszt, 9 maja. Przy wyborach do Izby poselskiéj wybrano kandydata opozycyi pana Vernescu, współzawodnikiem jego był Dymitr Ghika. Z łona wielkich właścicieli ziemskich, którzy wybierać mają 33 posłów, wybrano w trzech czwartych częściach kandydatów konserwatywnego stronnictwa.

ROZMAITOSCI.

* **W kołach arystokratycznych w Rzymie** przedmiotem zajęcia jest obecnie zapowiedziany ślub 71letniego ociemniałego księcia Don Michelangelo Caetani z Angielką Miss Ellis. Po raz trzeci żeni się Don Caetani; pierwszą jego żoną była Rzewuska, drugą Miss Huight. Pani Ellis jest wyznania anglikańskiego, ztąd wielkie zgorszenie, gdyż sędziwy narzeczony jest pierwszym z arystokracyi rzymskiéj żeniącym się z niekatoliczką.

* **Małżeństwo młodego księcia de Broglie.** Ślub drugiego syna ks. Alberta de Broglie z panną Say, córką p. Leona Say, ministra skarbu, ma się odbyć w czerwcu. Narzeczona przynosi piękne wiano. Ojciec daje jéj 12 milionów franków w posagu i zamek Chaumont niedawno kupiony od wice-krabiego Walsh, szambelana cesarza Napoleona.

* **Zakład przewodnika Orteig.** Znany przewodnik z Eaux-Bonnes w Pyreneach Orteig, który znajdował się teraz w Nizzy, uczynił tam szczególny zakład a raczéj umowę. Zobowiązał się, że pochwyci kozę dziką żywą (w Pyreneach takie kozy noszą miano izards), że ją przywiezie do Paryża, że ją przeprowadzi nie dotykając się jéj ani prętem ani batem przez całe pola elizejskie i że wejdzie z nią, równie nie bijąc jéj, na łuk tryumfalny.

Spekulant mniéj biegły w historyi św. Jak się miewasz? rzekł jeden spekulant do drugiego. — Licho od jakiegoś czasu. Nic nie idzie. — Co téż gadasz. Ty będziesz żył lata matuzalowe. — A kto to ten Matuzal? Czy to jaki przedsiębiorca? — Ale nie, to był patryarcha w starożytności. — A czy zajmował się handlem? — Gdzież tam, powiadam ci, że to był patryarcha. Wystawsobie, żył 930 lat. — 930 lat! Jeśli porządnie prowadzi nteresa i nie trwonił pieniędzy, musiał piękny majątek czek dzieciom zostawić.

* **Jedyne postępy rzeczywiste naszych czasów.** Sztuka, która się dzisiaj najbardziéj wydoskonala, to niezawodnie sztuka zabijania i niszczenia wszystkiego na lądzie i na morzu. W téj chwili wykończają w Portsmouth statek pancerny z wieżyczkami Thunderer. Uzbrojono go armatami najmocniejszego kalibru, ważącemi razem 38,600 kilogramów. Armaty poruszane będą za pomocą aparatu hydraulicznego sir Williama Armstrong. Statek ten ma strzedz brzegów angielskich. Wogóle Anglia rozwija nadzwyczajną czynność w przysposobieniu środków obronnych.

W Rosyi założono w Cronstadzie fabrykę torpedów na wzór podobnéjże fabryki istniejącéj w Boyard-Ville we Francyi. Admirał Popow zajmuje się budową statków okrągłych, nie potrzebujacych zbyt wielkiéj głębokości (zanurzających się na 13 stóp najwyżéj), które jak prawdziwe fortece strzedz mają najważniejszych punktów strategicznych. Budują dwa takie statki: wiceadmirał Popów i Nowogród.

* **Śmierć tak zwanego filozofa.** Podczas ciężkiéj choroby swojéj r. 1859 niemiecki filozof Schoppenhauer, gdy mu najstraszniejsze boleści dokuczały, zawołał: „O Boże, mój Boże!" Lekarz, który był obecnym, zdziwiony zapytał się go: „Czy teraz jeszcze istnieje Bóg w twéj filozofii?" „O moja filozofia, odpowiedział, w boleściach nie wystarcza — ale odtąd, skoro tylko wyzdrowieję, ma być inaczéj". Stan zdrowia polepszył się i ten sam lekarz w dniu pięknym września spotkał go siedzącego przy oknie. Przypomniał mu dawniejszą rozmowę, mówił o wieczności i wspomniał o Bogu. Wtedy filozof wpadł w największe rozdrażnienie i wołał: „Ach nie gadaj mi o takich bzdurstwach, wiara w Boga dobrą jest dla dzieci, filozof nie potrzebuje Boga". Jeszcze tego samego dnia bluźnierca był trupem.

* **Król Henryk Walezy w operetce.** W Paryżu przedstawiono właśnie po raz pierwszy operetkę Hervégo, p. t. Alice de Nevers, w któréj występuje król polski Henryk Walezy. Jednym z komicznych effektów téj operetki jest ucieczka króla z Polski i ściganie go przez Polaków, którzy w ramocie téj aż do Francyi gonią za ukoronowanym zbiegiem Z niewiadomych przyczyn cenzura paryzka odjęła operetce téj historyczną cechę i kazała z niéj usunąć wszystko, cokolwiek miało styczność z dziejowym faktem. Autor musiał się zastósować do tego wymagania i króla Henryka III nazwać Ernestem, Henryka IV po prostu księciem, z Polski zrobić Bononią (Pologne — Bologne), a z Polaków Bononczyków itd. Operetka ta ma być lichotą płaską i pełną niedorzecznych konceptów, a lekkomyślność jéj dowcipu gorszy i oburza nawet Figara paryzkiego, co pewnie bardzo wiele znaczy.

* **Jenerał Cambronne.** Journal officiel pisze: Wiadomo, że od dawna już toczą się spory, czy słynna odpowiedź w czasie bohaterskiéj obrony grenadyerów, będącéj niejako ostatnim wypadkiem bitwy pod Waterloo: „La garde meurt et ne se rend pas" rzeczywiście była przez jenerała Cambronne wyrzeczona, czy też przeciwnie, rozgorączkowany walką Cambronne Anglikom, wzywającym go do poddania się odpowiedział nieprzyzwoitym wyrazem, któremu legenda później nadała znaczenie faktu historycznego. W rozgłośnym romansie swoim Wiktor Hugo, opisując bitwę pod Waterloo, twierdzi, że odpowiedź Cambronn'a była krótszą, mniéj szlachetną, lecz o wiele energiczniejszą, niż przypisywany mu frazes. Wkrótce jednak po tém pan Cuvillier-Fleury, członek Akademii francuskiéj, wystąpił z zaprzeczeniem, a następnie p. Deulin, który miał sposobność poznać w okręgu Valenciennes Antoniego Deleau, jednego z ostatnich świadków i żyjących jeszcze uczestników bitwy pod Waterloo, nowe złożył dowody przeciw twierdzeniu autora „Nędzników." Na zapytanie bowiem pana Deulin stary grenadyer oświadczył, że słyszał sam dokładnie najprzód jenerała Cambronne, a zaraz potém wszystkich jego oficerów i żołnierzy, wołających: „La garde meurt mais ne se rend pas" (gwardya ginie ale nie poddaje się!) Okrzyk ów powtarzany był tylekroć, ile razy Anglicy wzywali do poddania się, co zapewne pozwoliło spadkobiercom jenerała Michel utrzymywać, że on właśnie wyrzekł te słowa pierwszy. Badał w r. 1862 przez marszałka Mac Mahona w obecności ... fekta departamentu Północnego Antoni Deleau zeznał, że powyższe szczegóły opowiedział istotnie panu Deulin i odtąd sprawa ta uważa się za stanowczo rozstrzygniętą.

* **Wypadki wścieklizny u drobiu** były dotychczas bardzo rzadkie. Niedawno właśnie wydarzył się jeden taki wypadek w majętności Allenstein w Prusiech. Biegał po wsi pies wściekły i pokąsał kilka innych psów i kotów. Zwierzęta te natychmiast zabito, na drób jednak nikt nie uważał, jak zazwyczaj bywa w takich wypadkach. Tymczasem w kilku dniach u koguta i warcznego pokazały się wszelkie objawy wodowstrętu. Zmieniony zupełnie ptak rzucał się wściekle na ludzi i zwierzęta domowe, kalecząc dzióbem. Wyprawić na trzeba było formalną obławę i w końcu ubito go widłami. Pokaleczony dzióbem jego drób poddano ścisłej obserwacyi.

* **Fatalny spadek** dostał się niedawno jednemu z książąt angielskich po zmarłym ojcu. Jak sobie w Londynie opowiadają, zmarły książę posiadał osobliwość w swoim rodzaju: notę banku angielskiego na 50 tysięcy funtów szterlingów, czyli przeszło pół miliona zł., i z obawy przed złodziejami przechował w kasetce, innéj znów w swoim rodzaju osobliwością. Sporządzona jest kasetka ta z żelaza calowéj grubości i w znacznéj części wmurowana w ścianę tak, że wystaje tylko jéj strona, strona ta jest z grubego kryształu, można więc dokładnie widzieć półmilionowy ów banknot, ukryty w kasetce. Przezorny właściciel jednak banknotu i setki, nie dowierzając saméj trwałości żelaza i kryształu, zaopatrzył ten schowek w sześć samopałów, jedynie obeznani dokładnie z konstrukcyą sprężynową mogliby bez narażenia się na śmierć od kuli dostać się do banknotu. Tymczasem na nieszczęście właściciela tego zmarł nagle, nie odkrywszy spadkobiercy tajemnicy kasetkowego mechanizmu. Ten ostatni jest teraz w tém osobliwszém położeniu, iż, posiadając fakt znaczną gotówkę, nie może z niéj korzystać prędzéj, jak więcéj tylko się cieszyć widokiem banknotu tak wielkiej wartości.

* **Potworek.** Do muzeum anatomicznego w ... nie odstawiono w tych dniach monstrum, które przyszło na świat w Hernisdorfie. Potworek podług dzienników berlińskich ma tułów psa, nogi kozie, ... miast głowy długą szczękę z trąbą, o jedném długiem uchu!

* **Złośliwa mistyfikacya.** Dzienniki francuzkie w ... tnich dniach podały były prawie jednomyślnie jako telegram z Petersburga, podług którego markiz de ... były koniuszy cesarza Napoleona a mąż sławnéj śpiewaczki Celiny Patti, zginąć miał w pojedynku z ... tantem W. księcia Włodzimierza. Tymczasem ... de Caux właśnie bawił wówczas w Wiedniu zdrów ... dowolony z życia, gdy żona jego zbierała laury ... nie opery tamtejszéj.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** Nr. 19 wyszedł z druku i ... O pokarmie mineralnym roślin. W. C. — Tasiemiec owiec. (Taenia ovina v. expansa.) J. Stanow ... Kwas salicylowy. Romuald Sobolewski. — Wiado...

rolnicze: Zasady przy kupnie nawozów. — Ważne dla gospodyń. — Przerobiony aparat Pistoryusza. — Niezwykły zakład. — Angielski pedantyzm. — Trujące przymioty niektórych roślin. — Zemsta ptaka. — Sprawozdanie z handlu bydłem pociągowém i do chowu. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki i targi na konie. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Wakujące miejsca dla urzędników gospoparczych. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Przeglądu Lwowskiego** poszyt 9 na miesiąc maj wyszedł z druku i zawiera: Wiekowy proces. — Wołyń, Podole i Ukraina podczas Kościuszkowskiego powstania. (Dokończenie.) — Rozwiązanie Zagadki, (Ciąg dalszy.) — Paryżanie Bulwera. — Dwie księgi zbiorowe I, Warta. — Listy z Wiednia: IV Volksfreund — Dr. Sigl — Książę Biskup Wrocławski — Kongres Ekonomistów a p. Romanowiez — Owoce ery liberalnéj — Ks. Lobkowic — Dwa listy Pasterskie — Z Sejmu Węgierskiego — Obraz Eliasza. — Listy z Wielkopolski: V Posłannictwo Polski — Wynik walki — Ks. prałat Koźmian — Młodzi kapłani — Wyklęcie ks. Kicka — Ks. Gutzmer — Jego Eminencya Kardynał-Prymas — Goście w więzieniu — Wieśniaczki — P. Tumidajski. — Kronika: I. Akt apostazyi Galicyiskich Rusinów w Chełmskiém. — II. Z Rzymu: Dirindlidin — Królewicz pruski — Zjazd w Wenecyi — Nędza — Internacyonał — Deputacya międzynarodowa i mowa Ojca św. — III. Ze Lwowa: a) Gambetta i Moskwa — Przewielebnym ks. oficyałom: Szaszkiewiczowi i Malinowskiemu do zanotowania b) Adresy do Jego Eminencyi Kardynała-Prymasa hr. Ledóchowskiego c) Z rozpraw w sejmie pruskim, d) Nowa praca O. Martinowa, e) dr. Alfred Brandowski i p. Rogosz, f) Łzy Wiarusa i apostata ks. Gołębiowski, g) Korespondent krakowski l'Universa.

* **Przewodnika naukowego i literackiego** zeszyt 5 wyszedł i zawiera: Kościelne stosunki w pierwotnéj Polsce. (dokończenie) przez dr. Antoniego Małeckiego. — O malarstwie historycznem dzisiejszéj epoki, (dokończenie) przez Władysława Łuszczkiewicza. — Starostowie ruscy i lwowscy, przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego — Krzyżacy w Polsce w roku 1497, przez dr. Ksawerego Liskego. — Stanisław August w Grodnie, (dokończenie) przez dr. Antoniego J... — Rzymscy satyrycy upadającego cesarstwa. — Przegląd krytyczny. Liber Cancellariae Stanislai Ciołek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei etc. v. dr. J. Caro. Recenzya przez L—e.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 10 maja.

BAZAR. Hr. Czapski z Słupów, Kurnatowski z Dusiny, Jaczyński z Płocka, Stromfeldt z Krakowa, Umińska z Jabłowa, Kałamajska z Wargowa, pani Bayer z Warszawy.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Talczyński z synem z Sremu, Wilczyński z Szurkowa, Bronisz z Kołdrąbia, Malczewski z Młodzcina, Rożański z Padniewa, Karlow z Brzegu, Frank z Brandenburga, Spiegelberg z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pągowska z Kornatowic, doktor Hollaender z Wrześni, Cohnfeld z Bydgoszczy.

HOTEL RZYMSKI. Moszczeński z Jezierek, dr. Landsberger z Hanoweru.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Taczanowski z Kr. Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dybysławski z Beruszyna, Smułkowski z Zbąszynia, doktor Krantz z Lwówka, Poleski z Środy, Rosenau z Gniezna, Czerwiński z Rajmenowa.

HOTEL BERLINSKI. Rychłowski z Szczytnik, Krajewski z Zaworów.

POD TRZEMA GWIAZDAMI. Hrobot i Perwiński z Goli, Urbanowicz z Wrześni, Ryblewski z Znina, Wojciechowski z Gniezna, Smarzyński z Warszawy, Müller z Zielonéj Góry.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,50 płc., pozn. listy rentowe 96,60 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 100,50 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 97,50 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 90,60 płc. pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 136,— płc. szląskie 3½ procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,25 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —,— płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 24,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 282,— płc., Ostdeutschebank 76,60 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 156,— mar., na maj 156,— m., majczerwiec 153,— m., czerwiec-lipiec 152.— m., lipiec.-sierpień 150,— mark, sierpień-wrzesień 150,— mark, jesień 150,— mark.

Okowita: z) beczką) (pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedz. 51,50, na maj 51,50 m., czerwiec 52,30, lipiec 53,20 m., sierpień 54,20 marek, wrzesień 54,60 marek, paźdz. 53,— m.

W miejscu okowita (bez beczki) 50,60 m.

* **MĄKA.** Poznań, 10 maja. Pszenna nr. 0 i 1 15—18,— mar., rżana No. 0 i 1 11—12,50 mar. za 50 kil.

Poznańska cena targowa d. 10 maja.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	9 90	8 80	8 60
Żyto	50 „	8 20	8 —	7 60
Jęczmień	50 „	7 60	7 30	7 —
Owies	50 „	9 —	8 —	7 50
Perki	50 „	2 50	2 25	2 —

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 10 maja 1875 (Kursa końcowe)

	Not 8			Not. 8
Nadreńs. kol. 114	—	113 25	Ostd. Bank. 76 50	76 60
Kol. Min.kol. 108	75	107 25	ditoProd Bank. — —	— —
Lütt. Limburg 12	90	12 75	Pozn Wechselb — 25	— 25
Szwaj bk.weks 13	90	14 75	Akcye Telusa — —	— —
March. koléj 23	40	23 75	Dor mun. Unia 20 —	20 75
Aus. ak. kred 420	—	416 —	Immo bilien 92 50	92 50
dito banknoty 184	15	184 15	Süde nd. 9 25	9 50
Berl banweks 100	—	100 —	Laurahütte 104 50	102 50
Wrocł Discon 79	60	79 50		

Berlin dnia 10 maja 1875. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo			Owies Kw. Maj	161 50	163 —
Maj	189 50	190 —	Wypow żyta	—	—
Sier Wrz	189 50	192 —	Wypow okow	—	—
Żyto wyżéj w miejscu			Kapitały		
Maj	154 50	156 —	Galicyany	103 75	104 50
Czer Lip	149 —	150 50	Pr pap państ	90 60	90 70
Sier Wrz	148 —	149 50	Poz 4% lis zast	94 50	94 50
Olej rzep wyżéj			Poz list rent	96 75	96 75
Maj	54 50	55 80	Koléj Państw	535 50	533 —
Maj Czer	54 50	55 80	Lombardy	249 —	247 —
Sier Wrz	59 —	59 90	Aus losy 1860	114 50	115 —
Okowita wyżéj w miejscu	53 —	54 10	Włochy	70 40	70 80
Maj	53 80	54 40	Amerykany	98 80	99 —
Czer Lip	54 30	55 —	Turki	42 —	42 50
Lip Sier	55 30	56 —	7¼ pr Rumuń	34 75	35 —
Sier Wrz	56 20	56 80	Pol lik lis zast	70 30	70 40
			Rosyjs bknot	282 —	282 10
			Srb. ren austr	68 20	68 50

Szczecin dnia 10 maja 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 8			Not 8
Pszenica słabo			Olej rzepi niezm	
Maj	188 —	189 —	Maj	53 — 52 50
Czer Lip	189 —	189 50	Sier Wrz	56 — 56 —
Sier Wrz	191 —	191 —	Okowita	
Żyto wyżéj			w miejscu	52 — 53 —
Maj	153 50	156 —	Maj	52 — 53 —
Czer Lip	139 —	150 —	Czer Lip	53 — 53 —
Sier Wrz	150 50	149 —		

---

†

Dziś rano o godzinie 4 zasnął w Panu ś. p.

Jan Sobeski

w 86 roku życia swego w Gąbinie pod Szubinem.

Eksportacya do kościoła w Chomentowie w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10 rano. [779]

W smutku pogrążona

Rodzina.

Gąbin, dnia 7 maja 1875.

---

†

Dnia 12 b. m. odbędzie się w kościele św. Marcina o ½9 godzinie msza żałobna za duszę śp. **Tomasza Dr. Huison.** (744)

X. **Bielewicz,**

Rządzca gospodarczy, który 11 lat po większéj części wielkiemi majątkami zawiadywał, dobremi świadectwami zaopatrzony, bezżenny, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 czerwca za

pierwszego rządzcę lub pełnomocnika.

Zgłosić się można w **Bydgoszczy** Nowy Rynek No. 5 pod lit. **A. B. Z.** [778]

Gospodynią

poszukuje zaraz lub od 15 czerwca proboszcz w **Lechlinie** pod Skokami. (780)

Kubliński,

dentysta,

przyjmuje pacyentów od **9** do **6.**

Poznań, ul. Sto-Marcińska 4, obok kościoła. (132)

S. E. Auerbach Posen.

Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki } **dla koni,**
Zgrzebła }

poleca (607)

S. J. Auerbach.

Ucznia

z odpowiedniém wykształceniem, potrzebuje **Handel płócien i towarów modnych** [742]

W. Kukulińskiego i Sp.

Ostrzegam dłużników, **uczniów z gimnazyi M. Magdaleny,** jeżeli w przeciągu **8 dni** nie zrealizują się, natenczas będę zmuszony nazwiska wymienić. [777]

S. S.

Stare

Dzieła polskie

lub odnoszące się do

Rzeczy polskich

kupuje po najwyższych cenach [709]

Antykwarnia E. Calliera

w Poznaniu.

Piękny meblowany **pokój na pierwszém piętrze** jest do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w ekspedycyi „Kuryera". [776]

Nożyce do strzyżenia owiec

w najlepszym gatunku i najtańszych cenach, poleca skład towarów stalowych

C. Preissa,

[783] Wrocławska ul. 2.

Tamże naprawiają się także i ostrzą nożyce i inne narzędzia.

Najpierwsze angielskie

śledzie poczt.,

również nowe lizbońskie

kartofle

odebrał (775)

A. Cichowicz.

Intermistycz. teatr

w Poznaniu.

We wtorek, dnia 11 maja

Ein Teufel.

Krotofila w 3 aktach p. J. Rosena.

Na zakończenie:

Jugendliebe.

Komedya w 1 akcie p. A. Wildbranda.

Oprócz tego **codziennie** od 6—7

Koncert w ogrodzie,

również podczas większych lub mniejszych pauzów. [784]

Cena wnijścia do ogrodu 1 sgr.

W środę, dnia 12 maja.

Der

Blaubart.

Wielka operetka w 3 aktach, muzyka Offenbacha.

Lody

poleca od dnia dzisiejszego cukiernia (782)

Ant. Pfitznera,

przy Starym Rynku.

Codziennie

świeże masło

z słodkiéj śmietany

poleca (670)

Mleczarnia

przy ul. św. Marcina No. 13.

Nauczycielki Polki,

posiadające oprócz przedmiotów klasycznych, język francuzki z wyborną konwersacyą i w wyższym stopniu muzykę, otrzymać mogą posadę za pośrednictwem biura **Kamilli Mierkowskiéj** w Warszawie, ulica Długa No. 21, pierwsze piętro od frontu. Tamże Nauczycielki różnéj narodowości i rozmaitego stopnia wykształcenia, oraz Bony Francuzki i Szwajcarki znajdą odpowiednie swym zdolnościom zatrudnienie. **Guwernantki** do czasu objęcia posady mogą mieć wygodne ze stołem i usługą pomieszczenie, gdzie, niezaniedbując talentów, korzystać mogą z wyborowéj biblioteki. (766)

Nasz lokal handlowy

znajduje się teraz [745]

przy Wilhelmowskim placu 18,

w gmachu biblioteki Raczyńskich.

Hirschfeld & Wolff.

Handel artystyczny J. Chociszewskiego

w Poznaniu, róg ul. Butelskiéj i Ślósarskiéj nr. 6 poleca jako podarki na imieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi prześlicznie wykonane obrazy olejne i druki olejne. Szczególnie polecenia godne są następne: **Matka Boska Częstochowska** w wielkich rozmiarach, przez tutejszego artystę malowana, w złotych trwałych ramach 15 tal. **Madonna** Murilla 23 cali wysoka 18 szeroka cena 2½ tal. w ramach barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych czeskich ramach na płótnie 9 tal. S. **Józef** w téj saméj wielkości i cenie co poprzedni obraz. Madonna Sixtina Rafaela 22½ wys. 17¼" szer. Oryginał należy do najpiękniejszych obrazów na świecie. Matka Boska stoi na kuli ziemskiéj, po prawéj św. Sykstus, po lewéj św. Barbara. tło z samych aniołków złożone, na przodzie dwa aniołki. Cena 2½ tal. w ramach, barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych ramach 10 tal. Św. **Trójca.** U góry Bóg Ojciec i Duch Sty, na dole Matka Boska z dzieciątkiem Jezus i św. Elżbieta ze św. Janem. Wielkość i cena, jak u poprzedniego. **Ecce homo i Mater dolorosa** 21 ½ wys. 19" szer. Cena za za obydwa 4 tal., w zwycz. ramach 9 tal., w czeskich 16 tal. Chrystus na krzyżu 15½ wys. 22" szer. Cena 1⅓ tal. w ramach 3 i 5 tal. **Wieczerza Pańska** podług Leonarda da Vinci 17 wys. 22" szer. 3 tal., w ramach po 4½ i 7½ tal. **Madonna della Sedia** 25 wys. 22" szer. Jest to najlepsza kopia w druku olejnym słynnego obrazu Rafaela znajdującego się we Florencyi. Cena 4 tal., w ramach po 7 i 12 tal. stósownie do dobroci.

Z 6 innych obrazów polecenia godne: **Kościuszko w więzieniu,** obraz malowany na płótniu przez W. Eliasza, 28 wys. 22" szer. Cena 120 tal. **Sobieska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego. Przepyszny druk olejny podług oryginału, będącego własnością p. Łyskowskiego w Mileszewach w Prusach Zach. 32 w. 22" sz. Cena egz. podklejonego na płótnie i ślepych ramach 13 tal. 10 sgr., zwycz. ramach 16 tal., w ślicznych barok. 20 tal. **Zofia Potocka** 16" wys. 13" szer. Była to swego czasu największa piękność, na cześć któréj napisał Trembecki Zofijówkę. Cena 2 tal., w ramach zwyczajnych 3½ tal., z podklejeniem na płótnie w prześlicznych ramach czeskich 6½ tal. **Chłopiec** chwytający raki i tenże sam jedzący takowe 15" wys. 12". Cena za obydwa 2 tal., w ramach 58 tal. **Jeleń i Giemza** 17" wys. 22" szer. Cena za jeden 2 tal., w ramach 4 tal. Prócz tego rozmaite inne obrazy religijne, krajobrazy, rodzajowe itd. [428].

J. Chociszewski, Poznań.

Handel win i towarow kolonialnych

J. K. Nowakowskiego,

Półwiejska ulica 2 (Plac Wiedeński),

poleca na nadchodzące święta:

piękny mielony cukier po 4¼ sgr.,
najpiękniejszą mieloną rafinadę po 4¾ sgr.,
piękną rafinadę w głowach po 5 sgr.,
(pośledniejszy gatunek w głowach nie polecam,)
przednie, czystego smaku i zawsze świeżo palone kawy na parowéj machinie od 14 sgr.
najprzedniejszą paloną mokkę perłową po 19 sgr.,
surowe kawy od 11 sgr.,
jako też **wszelkie inne towary** li tylko w przednim towarze i po najtańszych cenach. [781]

Bogarodzica, SS. Patronowie i Patronki Narodu Polskiego.

Pod tym napisem wyszła moim nakładem podług rysunku W. Eliasza fotografia w 2 wielkościach. Nad Polską Ziemią unosi się w obłokach Matka Boska Częstochowska, a naokół 24 SS. Patronów i Patronek naszéj Ojczyzny. Z jednéj strony błog. Bronisława, S. Kazimierz, S. Jacek, błog. Jelanta, S. Kinga (z bryłą soli u stóp), bł. Salomeja i S. Wojciech. Z drugiéj strony: S. Floryan, SS. Cyryl i Metodyusz, S. Jan Kanty, S. Stanisław, S. Stanisław Kostka i S. Jadwiga. Niżéj unosi się Anioł z chorągwią, na któréj biały orzeł, a nad orłem wstający z grobu Piotrowin, symbol odrodzenia naszego narodu. Coś pokrzepiającego, proroczego bije z tego obrazka, który wymownie zachęca do wierności dla Kościoła św. i wytrwania w prześladowaniach. Podług tego wzoru będzie późniéj wykonanym druk olejny. Cena fotografii w formacie gabinetowym 10 sgr., w wizytowym 3 sgr., w większych ilościach taniéj, sprzedającym z drugiéj ręki rabat. Oryginał kolorowy Eliasza jest w méj księgarni bezpłatnie do zobaczenia.

J. Chociszewski,

[619] róg ul. Butelskiéj i Ślósarskiéj No. 6, w kamienicy „Ula".

Szląski zakład prania wełny, stowarzyszenie akc., w Zielonogórze (Grünberg), na Szląsku,

poleca się do prania wełny i zaręcza za skorą usługę przy uznanie wybornem opraniu. (645)

Ramy do okien

w stajniach i poddaszach

z lanego żelaza

według wszelkich poleceń, tudzież

żelazne części do budowli now.,

jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach.

(421) **Poznań,**

Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Za zezwoleniem Regencyi.

Loterya na mający być wybudowany

Szpital

dla chorych w powiecie gdańskim.

Ciągnienie dnia 18 sierpnia i dni następne

50,000 losów cena losu à 3 Marki (1 tal.)

5000 wygranych wartość wygranych 75 000 Marek.

Główna wygrana: Villa w Zoppot (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst wartująca ..... 15,000 marek

Druga wygrana: Garnitur orzechowy snycerskiéj roboty ..... 6,000 „

Trzecia wygrana: Mahoniowy garnitur ..... 3,000 „

Czwarta wygrana: Skrzydło koncertowe ..... 1,800 „

Piąta wygrana: Skrzydło salonowe ..... 1,200 „

Reszta wygranych od **750 marek** począwszy składa się z dwóch pianinów, rozmaitych sprzętów z złota i srebra, zegarków, płótna itd. tak, iż najmniejsza wygrana **25 marek** wartuje. [701]

Losów na powyższą loteryą dostać można w ekspedycyi Kuryera Poznańskiego po 1 tal. Zamiejscowi z dołączeniem **1** sgr. **6** fen. za portoryum każdego losu.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbach'a.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego No. 105.

Poniedziałek, 10 maja 1875.

* **Paryż**, 7 maja. [Sprawy bieżące. — Doniesienia potoczne.] Wczorajszemu świętu Wniebowstąpienia Pańskiego sprzyjała przez cały dzień najpiękniejsza pogoda, to też, lubo rzec można, że pół Paryża wyległo na świeże powietrze po za mury miasta, jednak wszystkie kościoły były przepełnione pobożnymi.

Na odbytém onegdaj posiedzeniu paryskiéj rady gminnéj odbywały się wybory nowego biura. Przewodniczącym wybrano w miejsce pana Tuillé pana Floquet, jeszcze większego radykała niż był tamten.

Nowe francuskie prawo prasowe będzie, jak słychać, tylko tymczasowém; zniesie ono stan oblężenia wielce dla prasy uciążliwy i zawierać będzie rozporządzenia, że aż do wydania nowego prawa prasowego przez przyszłe Izby rządowi służyć będzie prawo całkowitego przytłumienia lub też chwilowego zawieszania czasopism za rozmaite przestępstwa i uchybienia, a zwłaszcza też, jak korespondent tutejszy do Koelnische Ztg podnosi, za obrażanie obcych rządów i za zaczepki przeciw konstytucyi. Postanowienia tego rodzaju zapaść mogą jedynie na naradzie ministrów a prasie przysługiwać będzie prawo odwoływania się do rady stanu.

Książę d'Aumale w tych dniach przybędzie z Besançon, gdzie obecnie przebywa do Paryża, aby wziąć udział w obiedzie, który urządza ambasador hiszpański dla marszałka Mac Mahona, jako świeżo pasowanego rycerza złotego runa.

Akademia francuska zebrała się po dwakroć, jak to było postanowione, i rozpoznawała zasługi ośmiu kandydatów przedstawiających się do objęcia krzeseł po pp. Guizot i Jules Janin. Do wyboru jeszcze nie przystąpiono.

W rocznicę śmierci Napoleona I było nabożeństwo żałobne w kościele inwalidów, na którém znajdowali się nieliczni już inwalidzi z czasów pierwszego cesarstwa. Odprawiano także Mszę żałobną w kościele św. Augustyna, gdzie się zebrało dużo osób, a mianowicie pań w żałobie. Uważano tam pp. Rouher, Abattucci, Pietri, Fleury i prawie wszystkich deputowanych bonapartystowskich.

Co się tyczy sztuki „Cromvell," po kilkodniowych rokowaniach dyrekcya teatru zgodziła się na wypuszczenie ustępów mogących dać powód do demonstracyi i już ją znowu przedstawiają. Obawiano się hałasów na pierwszém przedstawieniu po cofnięciu zakładu, ale wszystko spokojnie przeszło.

W przeszłym tygodniu był obiad i wieczór u p. Dufaure ministra sprawiedliwości. Między gośćmi znajdował się marszałek Mac Mahon.

W dziennikach francuzkich toczy się dyskusya, czy zastrzeżenie zamieszczone w ostatniéj konstytucyi, że konstytucya ta podpada rewizyi, daje już teraz prawo dziennikom i wyborcom przy nowych wyborach, przewidywać lub przyspasabiać tę rewizyą czy nie? Journal des Débats utrzymuje, że rewizya musi być odłożona do r. 1880 i że do onéj pory dyskutować o niéj nie wolno. Ze swojéj strony dzienniki monarczne twiedzą, że z powodu zbliżających się wyborów powszechnych i ze względu, że senatorowie mają być mianowani na lat 9, dyskusya podobna jest konieczna i nieunikniona.

Potwierdza się, że nastąpiło porozumienie między ministrami, prezesem zgromadzenia narodowego i naczelnikami większości z dnia 25 lutego, co do projektów do ustaw, jakie mają być rozbierane aż do rozwiązania Zgromadzenia.

* **Londyn**. [Instalacya księcia Walii] na wielkiego mistrza lóż wolnomularskich w Anglii odbyła się, jak donosiliśmy, 28 kwietnia r. b. w wielkiéj sali „Albert Hall" w Londynie. Sir Albertowi Woods przypadło zadanie proklamować Alberta Edwarda, przyszłego króla Anglii, wielkim mistrzem wszystkich wolnomularzy, od Tweed aż do kończyn Cap-Landu.

Przebieg instalacyi tak opisuje korespondent dziennika Daily News:

„O godzinie pół do trzeciéj po południu sala „Albert Hall", przystrojona sztandarami i insygniami loży, zapełniła się 7000 wolnomularzy. Dla księcia Walii ustawiono tron wspaniały pod baldachimem z czerwonego aksamitu, nad którym powiewały sztandary wolnomularskie. Po obu stronach estrady tronowéj ustawiono mnóstwo kwiatów. Poniżéj tronu urządzono miejsca dla innych dostojników zakonu. Błękitny, złotem tkany kobierzec, wskazywał drogę, po któréj książę z bramy pałacu udać się miał na tron swój; reszta posadzki wyścielona była purpurowym dywanem.

Wyznajemy, pisze korespondent, że nigdy nie używaliśmy podobnie imponującego widoku. W krzesłach, amfiteatralnie ustawionych, zasiedli członkowie. Porządek był wzorowy. Wszyscy 7000 wolnomularzy mieli błękitne krawatki, rękawiczki tego samego koloru i fartuchy wolnomularskie. Na każdéj piersi błyszczał kosztowny klejnot. Wielcy oficerowie z prowincyi mieli jeszcze bogatsze ciemno błękitne uniformy, obszyte złotemi koronkami i frendzlami. Przed przybyciem księcia odegrano na organach kilka symfonii. Wreszcie uderzyli heroldowie w trąby i wśród melodyi „Stabat Mater" rozpoczął się pochód pierwszych dostojników zakonu. Wród głośnych cheers poruszał się długi pochód ku tronowi, Wielcy oficerowie zajęli swe miejsca około tronu, na pierwszém miejscu honorowém Earl Carnarvon, a obok niego lordowie inne znakomitości.

Nastąpiło zagajenie „Wielkiéj Loży" według odwiecznéj formułki. Sir Albert Woods, wielki mistrz ceremonii, złożył w ręce lorda Carnarvona telegram gratulacyjny Gonuy, który odczytano wśród głośnych cheers. Następnie zastępca wielkiego mistrza dał znak wprowadzenia księcia Walii. Sir Albert Woods, naczelnicy i oficerowie dali się do przedsionka, w którym książę czekał. Gdy Król. Wysokość wszedł do sali, zagrały fanfary, wszyscy obecni powstali z miejsc, a organy odezwały się uroczystemi tony. Przed księciem dwaj mistrzowie loży nieśli na purpurowéj poduszce krawatę, rękawiczki, fartuch i klejnoty nowego wielkiego mistrza. W pochodzie, który lśnił cały od złota i drogich kamieni, reprezentowani byli wielcy mistrzowie i skarbnicy wielu prowincyonalnych zakonów. Dźwięki organów zostały zagłuszone okrzykami hurra! wydobywającemi się z tysiąca piersi. Była to owacya, jakiéj Anglia od wielu lat nie widziała. Gdy wreszcie uciszyło się, odmówiono modlitwę.

Następnie złożył ks. Walii uroczystą przysięgę jako wielki mistrz zakonu w Anglii. Według starego zwyczaju ukląkł on i w sposób uroczysty przyrzekł wierność ustawom, które Earl Carnarvon przed nim złożył. Potém zaprowadzono JKról. Wysokość na prawą stronę tronu, zdjęto z niego insygnia, z któremi wszedł do sali, poczém zastępca wielkiego mistrza włożył mu na szyję złoty łańcuch i ubrał go w przepyszny ornat wielkiego mistrza. Potém odprowadzono księcia na tron. Sir Albert Woods wygłosił rytuałową formułkę, kończącą obrzęd instalacyi. Lord Carnarvon w przemowie, przerywanéj często entuzyastycznemi okrzykami, wskazywał na dzieje wolnomularzy i ich wspaniałe obowiązki. Książę Walii odpowiedział mu, przyrzekając ponownie wypełniać ściśle obowiązki nowego urzędu. Nastąpiło przedstawienie delegowanych lóż szkockich, irlandzkich, szwedzkich, duńskich, których książę powitał serdecznem uściśnieniem ręki. — Wreszcie mianował lorda Carnarvona swym alter ego w godności wielkiego mistrza. Uroczysta symfonia odegrana na organach zakończyła ceremonią."

Przy téj sposobności podajemy według Daily Telegraph kilka dat o obecnym stanie wolnomurarstwa:

Nie masz prawie zakątka na całym świecie, gdzieby zakon wolnomurarski nie był reprezentowany. W świecie szacha perskiego, gdy tenże w r. 1873 zwiedzał Europę, znalazło się kilku członków zakonu, którzy zwiedziwszy loże angielskie i niemieckie, oświadczyli, że zgadzają się one pod względem zwyczajów i celów najzupełniéj z lożami pruskiemi, chociaż wolnomurarze Persyi i Europy od 700 lat prawie nie komunikowali się ze sobą. Faktem jest, że wolnomurarze wywierają obecnie wpływ na całéj kuli ziemskiéj. Cesarz niemiecki jest ich protektorem, król Wiktor Emanuel wielkim mistrzem loży włoskiéj, monarchowie Danii, Szwecyi i Norwegii są naczelnikami wolnomurzy swych krajów. Portugalia i Hiszpania liczą 56 lóż, w Niederlandach następca tronu stoi na czele lóż tamtejszych, Francya ma 400 lóż, które wszystkie uznają powagę Wielkiego Oryentu; pierwszy minister brazylijski jest mistrzem wolnomurarzy w Argentyńskiéj republice, Haiti, San Domingo, Meksyku, Urugwaju, Wenezueli i Peruwii. Większa część znakomitych europejskich mężów stanu należy do zakonu. Kanada i Stany Zjednoczone dumne są z potężnéj organizacy swych lóż i wspaniałych świątyń wolnomurarskich. W Grecyi odbywają się co miesiąc posiedzenia wolnomurarzy w Syra; w Atenach, Patras, Korfu i Chaleydzie istnieją loże wolnomurarskie. Turcya liczy tysiące „braci," Indye posiadają setki lóż, w Australii i na wyspach Cichego Oceanu insygnia wolnomurarskie są symbolem uczuć braterskich. Nawet wśród pokoleń murzyńskich i nomadów w Afryce znajdują się członkowie loży. Najwięcéj członków ma jednak W. Brytania. W samym Londynie liczą przeszło 200 lóż, a w całém królestwie angielskiém około 1500 z 170,000 członków. Szkocya posiada około 100,000, Irlandya 50,000 wolnomurarzy. W Stanach Zjednoczonych Ameryki liczy zakon 300,000 a na kontynencie europejskim około 600,000 członków.

* **Madryt**. [Przyjęcie nuncyusza]. Na uroczystém posłuchaniu u króla Alfonsa nuncyusz monsg. Simeoni przemówił w te słowa:

Najjaśniejszy Panie! Postanowienie, jakie powziął Ojciec św. żeby posłać przedstawiciela Swego do Hiszpanii, dowodzi, że Jego Świętobliwość pragnie w uczuciu wzniosłéj troskliwości podać rękę téj cząstce społeczeństwa katolickiego, ukoić jéj cierpienia i podźwignąć ją z nieszczęść.

Miło jest Jego Świętobliwości, że może dać ten nowy dowód przywiązania królowi i rodzinie królewskiéj, któréj pobożność obróci się na dobro Kościoła i narodu hiszpańskiego tak przywiązanego do religii katolickiéj.

Zgodnie z pragnieniem Jego Świętobliwości mam nadzieję, iż mi będzie daném uczynić coś dla pożytku Kościoła i owéj monarchii katolickiéj, w koronie któréj błyszczy najcenniejszy klejnot: religia, co niegdyś stanowiła wielkość i chwałę Hiszpanii.

Król odpowiedział:

Obecność wysłańca Watykanu jest w oczach moich rękojmią pojednania Kościoła, którego jestem synem z narodem, któremu króluję. Brakło Hiszpanii katolickiéj i jéj katolickiemu królowi tego, co jéj Wasza Wielebność przynosi: dowodu uczuć przyjaznych Jego Swiętobliwości dla mnie i dla mojéj rodziny tudzież stanowéj zgody między Kościołem i rządem moim, dowodu, którego cała Hiszpania żywo pragnęła."

W rozmowie wspomniał król, iż pamięta zawsze, że jest synem chrzestnym Papieża i wdzięczność swoję za przysłanie nuncyusza wyraził.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Księdza Goebel, którego aresztowano jako podejrzanego o rzucenie klątwy na księdza Kicka w Kwilczu i najprzód do Poznania a późniéj do więzienia w Szamotułach odwieziono, odesłano obecnie do więzienia sądowego w Śremie, ponieważ ostatnie miejsce jego zamieszkania w powiecie śremskim jest położone.

* Piszą nam z pod Mieszkowa:

Dnia 8 maja rb. przyaresztował o obiadowéj godzinie komisarz dystryktowy p. Sikorski z Mieszkowa po odprawionéj cichéj mszy świętéj ks. wikaryusza Wesołowskiego w Wikowyi w pomieszkaniu chorego ks. proboszcza. Ks. Wesołowski skazany jest, ile wiadomo, na 28 dni więzienia za przestąpienie praw majowych; dokąd go p. komisarz odstawi, nie wiadomo, prawdopodobnie do więzienia sądowego w Pleszewie.

TELEGRAMY.

Madryt, 6 maja. Na zebraniu, w którém udział brali byli ministrowie, deputowani i senatorowie, postanowiono, jak słychać, aby zrekonstytuować dawniejsze stronnictwo liberalnéj unii. Stronnictwo to ma ofiarować bezwarunkowe poparcie swe królowi Alfonsowi a zresztą postawić sobie ten sam program, jaki za O'Donnela miało stronnictwo tego samego imienia.

Haga, 7 maja. Według doniesień z Aczynu z dnia 30 z. m. mieli Holendrzy zdobyć warownie Aczynów pod Lohong (pomiędzy Mandarsapoeti i Longbatta). Soengeiraya, na wybrzeżu wschodniém, poddała się Holendrom.

Leodyum, 8 maja. Dziś zwołaną została na posiedzenie naglące rada gminna celem powzięcia uchwały co do procesyi jubileuszowych. Dla utrzymania porządku podczas mającéj się odbyć jutro procesyi skonsygnowaną być ma garde civique.

Shanghai, 7 maja. Kaplicę amerykańskich metodystów w Quikang zburzyło pospólstwo tamtejsze. Władze chińskie oświadczyły, iż są gotowe dać za to wszelkie zadośćuczynienie.

Paryż, 8 maja. Pismo La Semaine financière zaręcza, że minister skarbu, pan Leon Say, zrobił propozycyą w swém sprawozdaniu finansowém, ażeby pożyczkę Morgan konwertować w rentę trzyprocentową, oraz żeby układ pomiędzy bankiem francuskim a państwem o tyle zmienić, ażeby ratę przypadającą do spłacenia na rok 1876 zmniejszyć o 80 milionów franków a ratę na rok 1877 przypadającą o takąż kwotę podwyższyć. Projekt zawarcia nowéj pożyczki ma odroczonym być aż do roku 1877 i kurs przymusowy ma być zniesiony, skoro dług państwa zupełnie już bankowi francuzkiemu będzie spłacony.

Ateny, 8 maja. Z kompetentnéj strony zbijają rozpuszczoną tu wczoraj pogłoskę o bliskiém ustąpieniu teraźniejszego gabinetu i o zamiarze zebrania nowego pod kierunkiem p. Konduriotis albo Trikoupis.

Carogród, 8 maja. Ambasadorowie niemiecki i austryacki wyjechali ztąd wczoraj w towarzystwie barona Hirscha na przejrzenie kolei rumuńskich.

Rzym, 8 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu ukończono rozprawy nad interpelacyą deputowanego Manzini o postępowaniu rządu wobec duchowieństwa. Izba przyjęła porządek dzienny proponowany przez posła Barrazzuoli, który wypowiada aprobacyą dla postępowania rządu i przyjęła go 219 głosami przeciw 149.

Rzym, 9 maja. O wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych, na którém toczyły się rozprawy nad interpelacyą deputowanego Manzini, donoszą daléj co następuje: Deputowani Micelli, Tascanelli, Tucci, Mussi, Barrazzuoli, Palladini, Nicotera i Bertani starali się umotywować rozmaite porządki dzienne, które proponowali byli. Następnie oświadczył prezes ministerstwa p. Minghetti w mowie swéj, że rząd niemiecki nie przesłał żadnéj noty rządowi włoskiemu w sprawie kościelnego zatargu i że stósunki Włoch do Niemiec były zawsze jak najlepsze. W końcu zauważył minister, że musi oświadczyć się przeciw porządkowi dziennemu przez lewicę proponowanemu, ponieważ rząd zawsze w lojalny sposób używał prawa gwarancyjnego. Zgadza on się przecież na porządek dzienny proponowany przez posła Barrazzuoli. Porządek ten brzmi następnie: Izba, zważywszy na oświadczenia ministerstwa co do jego polityki kościelnéj, wyraża nadzieję, że rząd stale i stanowczo bronić będzie praw poręczających przywileje państwa i że przedłoży Izbie deputowanych projekt do prawa odpowiedni artykułowi 18 prawa gwarancyjnego a następnie przechodzi do porządku dziennego. Większą część proponowanych wogóle porządków dziennych cofnięto po tém oświadczeniu a, jak powyżéj doniesiono, przyjęto porządek dzienny posła Barrazzuoli. — Z oskarzonych o spiskowe stósunki z członkami internacyonału skazano 5 osobistości na 10 lat robót przymusowych, 2 na 10 lat i 1 na 7 lat do domu karnego a wreszcie jednę na 3 miesiące zwyczajnego więzienia przez sąd przysięgłych.

Bukareszt, 9 maja. Przy wyborach do Izby poselskiéj wybrano kandydata opozycyi pana Vernescu, współzawodnikiem jego był Dymitr Ghika. Z łona wielkich właścicieli ziemskich, którzy wybierać mają 33 posłów, wybrano w trzech czwartych częściach kandydatów konserwatywnego stronnictwa.

ROZMAITOSCI.

* **W kołach arystokratycznych w Rzymie** przedmiotem zajęcia jest obecnie zapowiedziany ślub 7letniego ociemniałego księcia Don Michelangelo Caetani z Angielką Miss Ellis. Po raz trzeci żeni się Don Caetani; pierwszą jego żoną była Rzewuska, drugą Miss Huight. Pani Ellis jest wyznania anglikańskiego, ztąd wielkie zgorszenie, gdyż sędziwy narzeczony jest pierwszym z arystokracyi rzymskiéj żeniącym się z niekatoliczką.

* **Małżeństwo młodego księcia de Broglie.** Ślub drugiego syna ks. Alberta de Broglie z panną Say, córką p. Leona Say, ministra skarbu, ma się odbyć w czerwcu. Narzeczona przynosi piękne wiano. Ojciec daje jéj 12 milionów franków w posagu i zamek Chaumont niedawno kupiony od wice-hrabiego Walsh, szambelana cesarza Napoleona.

* **Zakład przewodnika Orteig.** Znany przewodnik z Eaux-Bonnes w Pyreneach Orteig, który znajdował się teraz w Nizzy, uczynił tam szczególny zakład a raczéj umowę. Zobowiązał się, że pochwyci kozę dziką żywą (w Pyreneach takie kozy noszą miano izards), że ją przywiezie do Paryża, że ją przeprowadzi nie dotykając się jéj ani prętem ani batem przez całe pola elizejskie i że wejdzie z nią, równie nie bijąc jéj, na łuk tryumfalny.

* **Spekulant mniéj biegły w historyi św.** Jak się miewasz? rzekł jeden spekulant do drugiego. — Licho od jakiegoś czasu. Nic nie idzie. — Co też gadasz. Ty będziesz żył lata matuzalowe. — A kto to ten Matuzal? Czy to jaki przedsiębiorca? — Ale nie, to był patryarcha w starożytności. — A czy zajmował się handlem? — Gdzież tam, powiadam ci, że to był patryarcha. Wystawsobie, żył 930 lat. — 930 lat! Jeśli porządnie prowadnteresa i nie trwonił pieniędzy, musiał piękny majczek dzieciom zostawić.

* **Jedyne postępy rzeczywiste naszych czasów.** Ska, która się dzisiaj najbardziéj wydoskonala, to niezadnie sztuka zabijania i niszczenia wszystkiego na lądi na morzu. W téj chwili wykończają w Portsmo statek pancerny z wieżyczkami Thunderer. Uzbjono go armatami najmocniejszego kalibru, ważącemi zem 38,600 kilogramów. Armaty poruszane będą zamocą aparatu hydraulicznego sir Williama Armstr Statek ten ma strzedz brzegów angielskich. Wi Anglia rozwija nadzwyczajną czynność w przysposniu środków obronnych.

W Rosyi założono w Cronstadzie fabrykę dów na wzór podobnéjże fabryki istniejącéj w Bo Ville we Francyi. Admirał Popow zajmuje się budstatków okrągłych, nie potrzebujących zbyt wielkiéj bokości (zanurzających się na 13 stóp najwyżéj), jak prawdziwe fortece strzedz mają najważniejszpunktów strategicznych. Budują dwa takie statki: admirał Popów i Nowogród.

* **Śmierć tak zwanego filozofa.** Podczas ciężkchoroby swojéj r. 1859 niemiecki filozof Schopenhauer, gdy mu najstraszniejsze boleści dokuczały, wołał: „O Boże, mój Boże!" Lekarz, który był onym, zdziwiony zapytał się go: „Czy teraz jeszcznieje Bóg w twéj filozofii?" „O moja filozofia, odpdział, w boleściach nie wystarcza — ale odtąd, tylko wyzdrowieję, ma być inaczéj". Stan zdrowi lepszył się i ten sam lekarz w dniu pięknym wrzspotkał go siedzącego przy oknie. Przypomniał mwniejszą rozmowę, mówił o wieczności i wspomnBogu. Wtedy filozof wpadł w największe rozdrażni wołał: „Ach nie gadaj mi o takich bzdurstwach, wiaw Boga dobrą jest dla dzieci, filozof nie potrzebuje Bga". Jeszcze tego samego dnia bluźniercа był trupem.

* **Król Henryk Walezy w operetce.** W Paryżu przedstawiono właśnie po raz pierwszy operetkę Hervégo, t. Alice de Nevers, w któréj występuje krpolski Henryk Walezy. Jednym z komicznych effekttéj operetki jest ucieczka króla z Polski i ściganie przez Polaków, którzy w ramocie téj aż do Francyi nią za ukoronowanym zbiegiem Z niewiadomych czyn cenzura paryzka odjęła operetce téj historyczną chę i kazała z niéj usunąć wszystko, cokolwiek mistyczność z dziejowym faktem. Autor musiał się zassować do tego wymagania i króla Henryka III nazwErnestem, Henryka IV po prostu księciem, z Polski zbił Bononią (Pologne — Bologne), a z Polaków Bonczyków itd. Operetka ta ma być lichotą płaską i pniedorzecznych konceptów, a lekkomyślność jéj dowgorszy i oburza nawet Figara paryzkiego, co pewnie dzo wiele znaczy.

* **Jenerał Cambronne.** Journal officiel sze: Wiadomo, że od dawna już toczą się spory, czy wna odpowiedź w czasie bohaterskiéj obrony grenarów, będącéj niejako ostatnim wypadkiem bitwy Waterloo: „La garde meurt et ne se rend rzeczywiście była przez jenerała Cambronne wyrzeczy też przeciwnie, rozgorączkowany walką Cambrn Anglikom, wzywającym go do poddania się odpowienieprzyzwoitym wyrazem, któremu legenda późniéj dała znaczenie faktu historycznego. W rozgłośnym mans'e swoim Wiktor Hugo, opisując bitwę pod Wloo, twierdzi, że odpowiedź Cambronn'a była krómniéj szlachetną, lecz o wiele energiczniejszą, niż pisywany mu frazes. Wkrótce jednak po tém pan yillier-Fleury, członek Akademii francuskiéj, wysz zaprzeczeniem, a następnie p. Deulin, który miał sposność poznać w okręgu Valenciennes Antoniego Dejednego z ostatnich świadków i żyjących jeszcze usników bitwy pod Waterloo, nowe złożył dowody pciw twierdzeniu autora „Nędzników." Na zapytaniewiem pana Deulin stary grenadyer oświadczył, że sisam dokładnie najprzód jenerała Cambronne, a zaraztém wszystkich jego oficerów i żołnierzy, wołają: „La garde meurt mais ne se rend pas" (gwardya gale nie poddaje się!) Okrzyk ów powtarzany był kroć, ile razy Anglicy wzywali do poddania się, cpewne pozwoliło spadkobiercom jenerała Michel utrzwać, że on właśnie wyrzekł te słowa pierwszy. Baw r. 1862 przez marszałka Mac Mahona w obecności fekta departamentu Północnego Antoni Deleau zeże powyższe szczegóły opowiedział istotnie panu Dlin i odtąd sprawa ta uważa się za stanowczo rozstgniętą.

* **Wypadki wścieklizny u drobiu** były dotychbardzo rzadkie. Niedawno właśnie wydarzył się jetaki wypadek w majętności Allenstein w Prusiech. gał po wsi pies wściekły i pokąsał kilka innych pi kotów. Zwierzęta te natychmiast zabito, na drób dnak nikt nie uważał, jak zazwyczaj bywa w takich padkach. Tymczasem w kilku dniach u koguta warczego pokazały się wszelkie objawy wodowstr Zmieniony zupełnie ptak rzucał się wściekle na lzwierzęta domowe, kalecząc dzióbem. Wyprawić trzeba było formalną obławę i w końcu ubito go wmi. Pokaleczony dzióbem jego drób poddano ściobserwacyi.

* **Fatalny spadek** dostał się niedawno jednez książąt angielskich po zmarłym ojcu. Jak sobie w Ldynie opowiadają, zmarły książę posiadał osobliww swoim rodzaju: notę banku angielskiego na 50 tysifuntów szterlingów, czyli przeszło pół miliona zł., kz obawy przed złodziejami przechował w kasetce, bcéj zuów w swoim rodzaju osobliwością. Sporządzjest kasetka ta z żelaza calowéj grubości i w znaczęści wmurowana w ścianę tak, że wystaje tylko jejéj strona, strona ta jest z grubego kryształu, mowięc dokładnie widzieć półmilionowy ów banknot, ukw kasetce. Przezorny właściciel jednak banknotu i setki, nie dowierzając saméj trwałości żelaza i kryszt zaopatrzył ten schowek w sześć samopałów, jedynie wobeznani dokładnie z konstrukcyą sprężynową kasmogliby bez narażenia się na śmierć od kuli dobrać do banknotu. Tymczasem na nieszczęście właściciel go zmarł nagle, nie odkrywszy spadkobiercy tajemkasetkowego mechanizmu. Ten ostatni jest obecw tém osobliwszém położeniu, iż, posiadając faktycznaczną gotówkę, nie może z niéj korzystać i co więcéj tylko się cieszyć widokiem banknotu tak wielwartości.

* **Potworek.** Do muzeum anatomicznego w Bnie odstawiono w tych dniach monstrum, które przyszło na świat w Hernisdorfie. Potworek podług odzienników berlińskich ma tułów psa, nogi kozie, a miast głowy długą szczękę z trąbą, o jedném długuchu!

* **Złośliwa mistyfikacya.** Dzienniki francuzkie w otnich dniach podały były prawie jednomyślnie jakiś legram z Petersburga, podług którego markiz de Cbyły koniuszy cesarza Napoleona a mąż sławnéj śwaczki Celiny Patti, zginąć miał w pojedynku z atantem W. księcia Włodzimierza. Tymczasem made Caux właśnie bawił wówczas w Wiedniu zdrów i dowolony z życia, gdy żona jego zbierała laury na nie opery tamtejszéj.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** Nr. 19 wyszedł z druku i zawi
O pokarmie mineralnym roślin. W. C. — Tasiemiowiec. (Taenia ovina v. expansa.) J. Stanowski
Kwas salicylowy. Romuald Sobolewski. — Wiadom

rolnicze: Zasady przy kupnie nawozów. — Ważne dla gospodyń. — Przerobiony aparat Pistoryusza. — Niezwykły zakład. — Angielski pedantyzm. — Trujące przymioty niektórych roślin. — Zemsta ptaka. — Sprawozdanie z handlu bydłem pociągowém i do chowu. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki i targi na konie. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Wakujące miejsca dla urzędników gospoparczych. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Przeglądu Lwowskiego** poszyt 9 na miesiąc maj wyszedł z druku i zawiera: Wiekowy proces. — Wołyń, Podole i Ukraina podczas Kościuszkowskiego powstania. (Dokończenie.) — Rozwiązanie Zagadki, (Ciąg dalszy.) — Paryżanie Bulwera. — Dwie księgi zbiorowe I, Warta. — Listy z Wiednia: IV Volksfreund — Dr. Sigl — Książę Biskup Wrocławski — Kongres Ekonomistów a p. Romanowicz — Owoce ery liberalnéj — Ks. Lobkowic — Dwa listy Pasterskie — Z Sejmu Węgierskiego — Obraz Eliasza. — Listy z Wielkopolski: V Posłannictwo Polski — Wynik walki — Ks. prałat Koźmian — Młodzi kapłani — Wyklęcie ks. Kicka — Ks. Gutzmer — Jego Eminencya Kardynał-Prymas — Goście w więzieniu — Wieśniaczki — P. Tumidajski. — Kronika: I. Akt apostazyi Galicyiskich Rusinów w Chełmskiém. — II. Z Rzymu: Dirindlidin — Królewicz pruski — Zjazd w Wenecyi — Nędza — Internacyonał — Deputacya międzynarodowa i mowa Ojca św. — III. Ze Lwowa: a) Gambetta i Moskwa — Przewielebnym ks. oficyałom: Szaszkiewiczowi i Malinowskiemu do zanotowania b) Adresy do Jego Eminencyi Kardynała-Prymasa hr. Ledóchowskiego c) Z rozpraw w sejmie pruskim, d) Nowa praca O. Marcinowa, e) dr. Alfred Brandowski i p. Rogosz, f) Łzy Wiarusa i apostata ks. Gołębiowski, g) Korespondent krakowski l'Uniyersa.

* **Przewodnika naukowego i literackiego** zeszyt 5 wyszdł i zawiera: Kościelne stosunki w pierwotnéj Polsce. (dokończenie) przez dr. Antoniego Małeckiego. — O malarstwie historycznem dzisiejszéj epoki, (dokończenie) przez Władysława Łuszczkiewicza. — Starostowie ruscy lwowscy, przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego — Krzyżacy w Polsce w roku 1497, przez dr. Ksawerego Liskego. — Stanisław August w Grodnie, (dokończenie) przez dr. Antoniego J... — Rzymscy satyrycy upadającego cesarstwa. — Przegląd krytyczny. Liber Cancellariae Stanislai Ciołek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei etc. v. dr. J. Caro. Recenzya przez L—e.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 10 maja.

BAZAR. Hr. Czapski z Słupów, Kurnatowski z Dusiny, Jaczyński z Płocka, Stromfeldt z Krakowa, Umińska z Jabłowa, Kałamajska z Wargowa, pani Bayer z Warszawy.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Talczyński z synem z Sremu, Wilczyński z Szurkowa, Bronisz z Kołdrąbia, Malczewski z Młodzcina, Rożański z Padniewa, Karlow z Brzegu, Frank z Brandenburga, Spiegelberg z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pągowska z Kornatowic, doktor Hollaender z Wrześni, Cohnfeld z Bydgoszczy.

HOTEL RZYMSKI. Moszczeński z Jeziorek, dr. Landsberger z Hanoweru.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Taczanowski z Kr. Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dybysławski z Beruszyna, Smułkowski z Zbąszynia, doktor Krantz z Lwówka, Poleski z Srody, Rosenau z Gniezna, Czerwiński z Rajmenowa.

HOTEL BERLINSKI. Rychłowski z Szczytnik, Krajewski z Zaworów.

POD TRZEMA GWIAZDAMI. Hrobot i Perwiński z Goli, Urbanowicz z Wrześni, Ryblewski z Żnina, Wojciechowski z Gniezna, Smarzyński z Warszawy, Müller z Zielonéj Góry.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,50 płc., pozn. listy rentowe 96,60 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 100 50 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 97,50 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 90,60 płc. pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 136,— płc. szląskie 3½ procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,25 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —,— płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 24,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 282,— płc., Ostdeutschebank 76,60 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 156,— mar., na maj 156,— m., maj-czerwiec 153,— m., czerwiec-lipiec 152.— m., lipiec-sierpień 150,— mark, sierpień-wrzesień 150,— mark, jesień 150,— mark.

Okowita: z) beczką) (pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedz. 51,50, na maj 51,50 m., czerwiec 52,30, lipiec 53,20 m., sierpień 54,20 marek, wrzesień 54,60 marek, paźdz. 53,— m.

W miejscu okowita (bez beczki) 50,60 m.

* **MĄKA.** Poznań, 10 maja. Pszenna nr. 0 i 1 15—18,—mar., żrana No. 0 i 1 11—12,50 mar. za 50 kil.

Poznańska cena targowa d. 10 maja.

			piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50	kilogr.	9 90	8 80	8 60
Żyto	50	„	8 20	8 —	7 60
Jęczmień	50	„	7 60	7 30	7 —
Owies	50	„	9 —	8 —	7 50
Perki	50	„	2 50	2 25	2 —

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 10 maja 1875 (Kursa końcowe)

		Not 8			Not. 8
Nadreń. kol.	114 —	113 25	Ostd. Bank.	76 50	76 60
Kol. Min.kol.	108 75	107 25	ditoProd Bank.	— —	— —
Lütt. Limburg	12 90	12 75	Pozn Wechselb	— 25	— 25
Szwaj bk.weks	13 90	14 75	Akcye Telusa	— —	— —
March. koléj	23 40	23 75	Dor mun. Unia	20 —	20 75
Aus. ak. kred	420 —	416 —	Immo bilien	92 50	92 50
dito banknoty	184 15	184 15	Südend.	9 25	9 50
Berl ban weks	100 —	100 —	Laurahütte	104 50	102 50
Wrocł Discon	79 60	79 50			

Berlin dnia 10 maja 1875. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo			**Owies** Kw. Maj	161 50	163 —
Maj	189 50	190 —	Wypow żyta	—	—
Sier Wrz	189 50	192 —	Wypow okow	—	—
Żyto wyżéj			**Kapitały**		
w miejscu			Galicyany	103 75	104 50
Maj	154 50	156 —	Pr pap państ	90 60	90 70
Czer Lip	149 —	150 50	Poz 4%lis zast	94 50	94 50
Sier Wrz	148 —	149 50	Poz list rent	96 75	96 75
Olej rzep wyżéj			Koléj Państw	535 50	533 —
Maj	54 50	55 80	Lombardy	249 —	247 —
Maj Czer	54 50	55 80	Auslosy1860	114 50	115 —
Sier Wrz	59 —	59 90	Włochy	70 40	70 80
Okowita wyżéj			Amerykany	98 80	99 —
w miejscu	53 —	54 10	Turki	42 —	42 50
Maj	53 80	54 40	7% pr Rumuń	34 75	35 —
Czer Lip	54 30	55 —	Pol lik lis zast	70 30	70 40
Lip Sier	55 30	56 —	Rosyjs bknot	282 —	282 10
Sier Wrz	56 20	56 80	Srb. ren austr	68 20	68 50

Szczecin dnia 10 maja 1875. (Kursa końcowe.)

		Not 8			Not 8
Pszenica słabo			**Oléj rzepi** niezm		
Maj	188 —	189 —	Maj	53 —	52 50
Czer Lip	189 —	189 50	Sier Wrz	56 —	56 —
Sier Wrz	191 —	191 —	**Okowita**		
Żyto wyżéj			w miejscu	52 —	53 —
Maj	153 50	156 —	Maj	52 —	53 —
Czer Lip	139 —	150 —	Czer Lip	53 —	53 —
Sier Wrz	150 50	149 —			

---

†

Dziś rano o godzinie 4 zasnął w Panu ś. p.

Jan Sobeski

w 86 roku życia swego w Gąbinie pod Szubinem.

Eksportacya do kościoła w Chomentowie w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10 rano. [779]

W smutku pogrążona

Rodzina.

Gąbin, dnia 7 maja 1875.

---

†

Dnia 12 b. m. odbędzie się w kościele św. Marcina o ½9 godzinie msza żałobna za duszę śp. **Tomasza Dr. Huison.** (744)

X. Bielewicz.

Rządzca gospodarczy, który 11 lat po większéj części wielkiemi majątkami zawiadywał, dobremi świadectwami zaopatrzony, bezżenny, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 czerwca za

pierwszego rządzcę lub pełnomocnika.

Zgłosić się można w **Bydgoszczy** Nowy Rynek No. 5 pod lit. **A. B. 7.** [778]

Gospodynią

poszukuje zaraz lub od 15 czerwca proboszcz w **Lechlinie** pod Skokami. (780)

Kubliński,

dentysta,

przyjmuje pacyentów od **9** do **6.**

Poznań, ul. Sto-Marcińska 4, obok kościoła. (132)

Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki / **Zgrzebła** } **dla koni,**

poleca (607)

S. J. Auerbach.

Ucznia

z odpowiedniém wykształceniem, potrzebuje **Handel płócien i towarów modnych** [742]

W. Kukulińskiego i Sp.

Ostrzegam dłużników, **uczniów z gimnazyi M. Magdąleny,** jeżeli w przeciągu **8 dni** nie zrealizują się, natenczas będę zmuszony nazwiska wymienić. [777]

S. S.

Stare

Dzieła polskie

lub odnoszące się do

Rzeczy polskich

kupuje po najwyższych cenach [709]

Antykwarnia E. Calliera

w Poznaniu.

Piękny meblowany **pokój na pierwszém piętrze** jest do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w ekspedycyi „Kuryera". [776]

Nożyce do strzyżenia owiec

w najlepszym gatunku i najtańszych cenach poleca skład towarów stalowych

C. Preissa,

[783] Wrocławska ul. 2.

Tamże naprawiają się także i ostrzą nożyce i inne narzędzia.

Najpierwsze angielskie

śledzie poczt.,

również nowe lizbońskie

kartofle

odebrał (775)

A. Cichowicz.

Intermistycz. teatr

w Poznaniu.

We wtorek, dnia 11 maja

Ein Teufel.

Krotofila w 3 aktach p. J. Rosena.

Na zakończenie:

Jugendliebe.

Komedya w 1 akcie p. A. Wildbranda.

Oprócz tego **codziennie** od 6—7

Koncert w ogrodzie,

również podczas większych lub mniejszych pauzów. [784]

Cena wnijścia do ogrodu 1 sgr.

W środę, dnia 12 maja.

Der

Blaubart.

Wielka operetka w 3 aktach, muzyka Offenbacha.

Lody

poleca od dnia dzisiejszego cukiernia (782)

Ant. Pfitznera,

przy Starym Rynku.

Codziennie

świeże masło

z słodkiéj śmietany

poleca (670)

Mleczarnia

przy ul. św. Marcina No. 13.

Nauczycielki Polki,

posiadające oprócz przedmiotów klasycznych, język francuzki z wyborną konwersacyą i w wyższym stopniu muzykę, otrzymać mogą posadę za pośrednictwem biura **Kamilli Mierkowskiéj** w Warszawie, ulica Długa No. 21, pierwsze piętro od frontu. Tamże Nauczycielki różnéj narodowości i rozmaitego stopnia wykształcenia, oraz Bony Francuzki i Szwajcarki znajdą odpowiednie swym zdolnościom zatrudnienie. **Guwernantki** do czasu objęcia posady mogą mieć wygodne ze stołem i usługą pomieszczenie, gdzie, niezaniedbując talentów, korzystać mogą z wyborowéj biblioteki. (766)

Nasz lokal handlowy

znajduje się teraz [745]

przy Wilhelmowskim placu 18,

w gmachu biblioteki Raczyńskich.

Hirschfeld & Wolff.

Handel artystyczny J. Chociszewskiego

w Poznaniu, róg ul. Butelskiéj i Slósarskiéj nr. 6 poleca jako podarki na imieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi prześlicznie wykonane obrazy olejne i druki olejne. Szczególnie polecenia godne są następne: **Matka Boska Częstochowska** w wielkich rozmiarach, przez tutejszego artystę malowana, w złotych trwałych ramach 15 tal. **Madonna** Murilla 23 cali wysoka 18 szeroka cena 2⅓ tal. w ramach barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych czeskich ramach na płótnie 9 tal. S. **Józef** w téj saméj wielkości i cenie co poprzedni obraz. Madonna Sixtina Rafaela 22⅛ wys. 17¼" szer. Oryginał należy do najpiękniejszych obrazów na świecie. Matka Boska stoi na kuli ziemskiéj, po prawéj św. Sykstus, po lewéj św. Barbara. tło z samych aniołków złożone, na przodzie dwa aniołki. Cena 2½ tal. w ramach, barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych ramach 10 tal. Św. **Trójca**. U góry Bóg Ojciec i Duch Sty, na dole Matka Boska z dzieciątkiem Jezus i św. Elżbieta ze św. Janem. Wielkość i cena, jak u poprzedniego. **Ecce homo i Mater dolorosa** 21 ½ wys. 19" szer. Cena za za obydwa 4 tal., w zwycz. ramach 9 tal., w czeskich 16 tal. Chrystus na krzyżu 15½ wys. 22" szer. Cena 1⅓ tal. w ramach 3 i 5 tal. **Wieczerza Pańska** podług Leonarda da Vinci 17 wys. 22" szer. 3 tal., w ramach po 4½ i 7½ tal. **Madonna della Sedia** 25 wys. 22" szer. Jest to najlepsza kopia w druku olejnym słynnego obrazu Rafaela znajdującego się we Florencyi. Cena 4 tal., w ramach po 7 i 12 tal. stósownie do dobroci.

Z 6 innych obrazów polecenia godne: **Kościuszko w więzieniu**, obraz malowany na płótnie przez W. Eliasza, 28 wys. 22" szer. Cena 120 tal. **Sobieska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego. Przepyszny druk olejny podług oryginału, będącego własnością p. Łyskowskiego w Mileszewach w Prusach Zach. 32 w. 22" sz. Cena egz. podklejonego na płótnie i ślepych ramach 13 tal. 10 sgr., zwycz. ramach 16 tal., w ślicznych barok. 20 tal. **Zofia Potocka** 16" wys. 13" szer. Była to swego czasu największa piękność, na cześć któréj napisał Trembecki Zofijówkę. Cena 2 tal., w ramach zwyczajnych 3½ tal., z podklejeniem na płótnie w prześlicznych ramach czeskich 6½ tal. **Chłopiec** chwytający raki i tenże sam jedzący takowe 15" wys. 12". Cena za obydwa 2 tal., w ramach 58 tal. **Jeleń i Giemza** 17" wys. 22" szer. Cena za jeden 2 tal., w ramach 4 tal. Prócz tego rozmaite inne obrazy religijne, krajobrazy, rodzajowe itd. [428].

J. Chociszewski, Poznań.

Handel win i towarow kolonialnych

J. K. Nowakowskiego,

Półwiejska ulica 2 (Plac Wiedeński),

poleca na nadchodzące święta:

piękny mielony cukier po 4⅙ sgr.,
najpiękniejszą mieloną rafinadę po 4¾ sgr.,
piękną rafinadę w głowach po 5 sgr.,
(pośledniejszy gatunek w głowach nie polecam,)
przednie, czystego smaku i zawsze świeżo palone kawy na parowéj machinie od 14 sgr.
najprzedniejszą paloną mokkę perłową po 19 sgr.,
surowe kawy od 11 sgr., [781]

jako też **wszelkie inne towary** li tylko w przednim towarze i po najtańszych cenach.

Bogarodzica, SS. Patronowie i Patronki Narodu Polskiego.

Pod tym napisem wyszła moim nakładem podług rysunku W. Eliasza fotografia w 2 wielkościach. Nad Polską Ziemią unosi się w obłokach Matka Boska Częstochowska, a naokół 24 SS. Patronów i Patronek naszéj Ojczyzny. Z jednéj strony błog. Bronisława, S. Kazimierz, S. Jacek, błog. Jolanta, S. Kinga (z bryłą soli u stóp). bł. Salomeja i S. Wojciech. Z drugiéj strony: S. Floryan, SS. Cyryl i Metodyusz, S. Jan Kanty, S. Stanisław, S. Stanisław Kostka i S. Jadwiga. Niżéj unosi się Anioł z chorągwią, na któréj biały orzeł, a nad orłem wstający z grobu Piotrowin, symbol odrodzenia naszego narodu. Coś pokrzepiającego, proroczego bije z tego obrazka, który wymownie zachęca do wierności dla Kościoła św. i wytrwania w prześladowaniach. Podług tego wzoru będzie później wykonanym druk olejny. Cena fotografii w formacie gabinetowym 10 sgr., w wizytowym 3 sgr., w większych ilościach taniéj, sprzedającym z drugiéj ręki rabat. Oryginał kolorowy Eliasza jest w méj księgarni bezpłatnie do zobaczenia.

J. Chociszewski,

[619] róg ul. Butelskiéj i Slósarskiéj No. 6, w kamienicy „Ula".

Szląski zakład prania wełny, stowarzyszenie akc., w Zielonogórze (Grünberg), na Szląsku, poleca się do prania wełny i zaręcza za skorą usługę przy uznanie wyborném opraniu. (645)

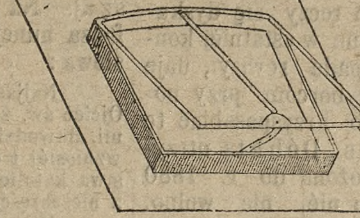

Ramy do okien

w stajniach i poddaszach

z lanego żelaza

według wszelkich poleceń, tudzież

żelazne części do budowli now.,

jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach.

(421) **Poznań,**

Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Za zezwoleniem Regencyi.

Loterya na mający być wybudowany

Szpital

dla chorych w powiecie gdańskim.

Ciągnienie dnia 18 sierpnia i dni następne

50,000 losow cena losu à 3 Marki (1 tal.)

5000 wygranych wartość wygranych **75 000 Marek.**

Głowna wygrana: Villa w Zoppot (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst wartująca .... 15,000 marek

Druga wygrana: Garnitur orzechowy snycerskiéj roboty .... 6,000 „

Trzecia wygrana: Mahoniowy garnitur .... 3,000 „

Czwarta wygrana: Skrzydło koncertowe .... 1,800 „

Piąta wygrana: Skrzydło salonowe .... 1,200 „

Reszta wygranych od **750 marek** począwszy składa się z dwóch pianinów, rozmaitych sprzętów z złota i srebra, zegarków, płótna itd. tak, iż najmniejsza wygrana **25 marek** wartuje. [701]

Losów na powyższą loteryą dostać można w ekspedycyi Kuryera Poznańskiego po 1 tal. Zamiejscowi z dołączeniem **1** sgr. **6** fen. za portoryum każdego losu.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbach'a.